Gmina wchłonie miasto? str. 5

Woła o pomstę do nieba str. 10

Wolność ma zapach str. 15

Trasa S19 bliżej str. 19

Radni o „tej rzeczy” str. 24

Nr 1 (2263)
cena **5,90 zł**
(w tym 5% VAT)
ISSN 0239–684X
Nr indeksu 379697

Zadzwoń do nas!
513 009 999
www.tygodniksiedlecki.com

Tygodnik SIEDLECKI

Garwolin | Łosice | Łuków | Mińsk Mazowiecki | Siedlce | Sokołów | Węgrów

7-13.01.2026 r.

To był rok!

Subiektywny przegląd wydarzeń.
Dziennikarze „TS” podsumowali 12 miesięcy ubiegłego roku.
Czytaj str. 12-13

Zabójstwo w Strzale

Nie żyje 55-letnia Edyta K., jej partner trafił do aresztu.

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zakończył się tragicznie w miejscowości Strzała w powiecie siedleckim. W jednym z domów zginęła 55-letnia Edyta K.

CZYTAJ STR. 3

Zrobili wykres zgonów w gminie i okresów skażeń wody.

Przypadek?

Mieszkańcy gminy Mordy domagają się wyjaśnień, dlaczego nie informowano ich przez wiele miesięcy o skażeniu wody groźnymi bakteriami. Zestawili liczbę zgonów przypadających na okresy skażenia... i przerazili się. Bardzo chcieliby, aby ktoś zinterpretował te dane.

CZYTAJ STR. 7

Rewolucja autobusowa w powiecie mińskim?

CZYTAJ STR. 21

REKLAMA

asfaltujemy
● wjazdy ● podwórka
● parkingi ● drogi dojazdowe
remonty cząstkowe
starych nawierzchni asfaltowych
utwardzamy
● destruktem ● tłuczniem
solidnie, szybko i tanio
indywidualne wyceny zleceń
tel. 605 611 912
wmarcin0@wp.pl

R E K L A M A

Fold
Wszystko dobrze się składa!
25 644 18 00
WWW.FOLD.PL
POLIGRAFIA / OPAKOWANIA / ETYKIETY / REKLAMA / LOGOTYPY / GADŻETY

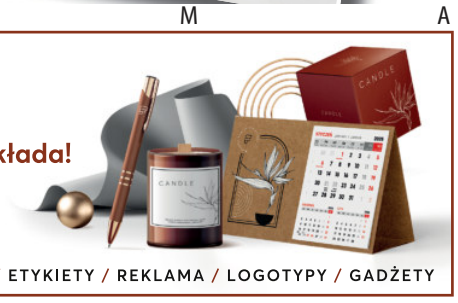

eprasa.pl aa56a17246

Nic nie zabije tego miasta...

Pożyczka będzie, pieniądze też

– Jeśli brać, to teraz – mówili siedleccy radni o pożyczce na 66,5 mln zł. Ale nie wszyscy byli tego zdania.

Kolejny raz siedleccy radni decydowali o zaciągnięciu wielomilionowego kredytu. Skarbnik miasta **Kazimierz Paryła** stawiał sprawę jasno: bez wkładu własnego samorząd nie pozyska 225 mln zł na inwestycje.

– Aby te pieniądze zaabsorbować, potrzebujemy 47 mln zł – tłumaczył. – Reszta funduszy z kredytu idzie na spłatę dotychczasowego długu. Co też ma plusy, bo obsługa kredytu, czyli odsetki, będą w przyszłym roku mniejsze o blisko 10 mln zł.

Dyskusja o pożyczce była jednak gorąca. Przeciwni jej zaciągnięciu byli radni Bezpartyjnych Siedlec. **Roman Ignaciuk** przestrzegł, że w perspektywie wielu lat jej spłaty, sytuacja polityczna i gospodarcza może się radykalnie zmienić. – A wtedy obudzimy się z ręką w nocniku – stwierdził, przepraszając za kolokwializm.

Były prezydent **Andrzej Sitnik** także zanegował potrzebę zadłużania miasta. Odpowiedział mu obecny prezydent **Tomasz Hapunowicz**: – Wydawałoby się, że będąc przez 5 lat prezydentem, powinien pan znać realia funkcjonowania miasta. Siedlce są na bardzo dobrym kursie. Mamy po raz pierwszy od dawna nadwyżkę budżetową. To efekt trudnych decyzji i wspaniałej pracy urzędników. Proszę więc wskazać inwestycje, z których mamy zrezygnować. One wszystkie są dla ludzi.

Radny **Robert Szczepanik** z BS stwierdził, że na tej sali nie ma osoby, która chciałaby źle dla mieszkańców. Potem wyliczał, ile miasto zaciągnęło pożyczek podczas dwuletniego urzędowania Tomasza Hapunowicza.

– Pan jest w czepku urodzony, że zmieniła się sytuacja polityczna kraju – powiedział do prezydenta Siedlec. – A z czego rezygnować? Jak w budżecie domowym, to kwestia rozważenia. Pożyczka będzie obowiązywała do 2040 roku, więc w tym czasie może się wiele zmienić.

Radni Bezpartyjnych byli dosyć odosobnieni w swojej ocenie (podobnego zdania był tylko radny Lewicy Maciej Drabio). Radne KO **Arletta Borkowska** i **Ewa Grzegrzółka** podkreślały, że skoro są pieniądze z KPO, to nie można ich stracić. A przy korzystnym oprocentowaniu i niewielkiej inflacji, jest to najlepszy moment na kredyt, który w efekcie przyniesie miliony dla miasta. – Nie ma co się zastanawiać, tylko brać pożyczkę, by te inwestycje i możliwości nie przepadły – mówiła radna Borkowska.

Radny **Grzegorz Staręga** zapytał natomiast: – Czy dziś wyobrażacie sobie nasze miasto bez inwestycji, na które zaciągaliśmy kredyty? Miasto bez tunelu pod torami, bez centrum sportowego przy Błoniach, bez parku wodnego? Byliśmy dotąd miastem zaściankowym, a jesteśmy miastem rozwiniętym. I takie same dyskusje toczono: brać kredyt czy nie brać?

Skarbnik miasta Kazimierz Paryła fot. MZ

Istotnie, od lat w radzie miasta nie ma zgodności co do idei zaciągania pożyczek. Ich przeciwnicy straszą zadłużeniem i perspektywą „spłacania go przez dzieci i wnuki”. Z kolei zwolennicy powołują się na współczesną historię miasta, wskazując, że jego rozwój opierał się na odważnych inwestycjach, które nigdy by nie powstały bez kredytów. I bez których dzieci i wnuki raczej by nie zakotwiczyły na dłużej w Siedlcach. Współczesna historia miasta opiera się głównie na rozwoju przy zaciągniętych kredytach, a najgorsze okresy stagnacji były wtedy, gdy inwestycyjnej odwagi brakowało.

Skarbnik Paryła podsumował dyskusję radnych: – Nic nie zabije tego miasta, dopóki będą nim rządzić mądrzy ludzie.

Za podjęciem uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej głosowało 16 radnych, 6 było przeciw (M. Drabio, R. Ignaciuk, A. Sitnik, R. Szczepanik, H. Skup, M. Polak). Nikt nie wstrzymał się od głosu.

MARIOLA ZACZYŃSKA

Kolizja w Stoku Lackim Folwark

Trzech pijanych, nikt nie kierował?

fot. ak

23 grudnia w Stoku Lackim Folwark interwencja policji po kolizji drogowej szybko przerodziła się w postępowanie karne. Samochód osobowy wypadł z drogi i uderzył w ogrodzenie jednej z posesji. Przy aucie znajdowało się trzech mężczyzn – wszyscy byli nietrzeźwi. Żaden nie przyznał się do prowadzenia pojazdu.

Według ustaleń policji Audi poruszało się lokalną drogą, gdy nagle zjechało z jezdni i uszkodziło ogrodzenie. Świadkowie, widząc trzech mężczyzn przy rozbitym aucie, powiadomili służby.

– Badanie alkomatem wykazało u uczestników zdarzenia od ponad jednego do niemal dwóch i pół promila alkoholu – poinformowała kom. **Ewelina Radomyska**, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Siedlcach.

Pojawił się problem z ustaleniem kierującego. W tej sytuacji funkcjonariusze zatrzymali całą trójkę i osadzili ich w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia.

– Dopiero dalsze czynności pozwoliły na odtworzenie przebiegu zdarzeń – przekazała kom. Radomyska.

Dwóch mężczyzn usłyszało już zarzuty. Jeden odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, za co grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna. Drugi usłyszał zarzut usiłowania prowadzenia pojazdu po alkoholu i również musi liczyć się z odpowiedzialnością karną. Wobec trzeciego uczestnika czynności są nadal prowadzone.

Sprawa uszkodzenia ogrodzenia będzie rozpatrywana w ramach odrębnego postępowania, a sprawca szkody może zostać zobowiązany do pokrycia kosztów naprawy. (**ak**)

Nagroda „Tygodnika Siedleckiego”

Złote Skrzydła

Jak co roku szukamy ludzi, którzy inspirują, tworzą lub robią więcej niż inni, porywają tłumy lub czynią dobro w ciszy.

Bo tacy są wśród nas! To ludzie, którzy rozpościerają skrzydła, by wzbić się wysoko lub by skrzydłami chronić innych.

Złote Skrzydła to wyróżnienie dla ludzi o pięknej duszy, umyśle i sercu. Nie trzeba być do tego bogatym, znanym czy na ważnym stanowisku. Szukamy ludzi, którzy myślą o innych, kochają to, co robią, mają pasję i odwagę, bo to wystarczy, by być nieprzeciętnym. Warto ich pokazywać, warto ich docenić. W ten sposób możemy powiedzieć im „dziękujemy” za to, co robicie, za to, że jesteście i czynicie ten świat piękniejszym.

Rozejrzyjcie się wokół siebie. Jeśli chcecie wskazać kogoś, kto zasługuje

na Złote Skrzydła, napiszcie na adres k.strzelecki@siedlecki.pl, uzasadniając, dlaczego i za co chcecie docenić tę osobę. Już nominacja jest wielkim wyróżnieniem, ale o tym, kto Złote Skrzydła dostanie, zadecyduje kapituła, w której skład wchodzą wszyscy dotychczasowi laureaci. Czekamy na wasze zgłoszenia do 15 stycznia br.

Redakcja „TS”

Rodzina wezwała pomoc

26 grudnia kilka minut przed godziną 13 garwolińska policja otrzymała zgłoszenie od członka rodziny, który obawiał się o los swojego krewnego z Żelechowa. Od kilku dni nie było z nim kontaktu, a sąsiedzi również go nie widzieli. Ponieważ dom był zamknięty, policjanci udzielili asysty strażakom podczas siłowego wejścia do budynku. W środku odnaleziono ciało 71-letniego mężczyzny. Wstępne ustalenia nie wskazują, aby do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie. (**ak**)

TRZECIE OKO

(rubryczka czasem satyryczna, redagowana na podstawie donosów prasowych i nie tylko; komentarze w niej zawarte nie zawsze odzwierciedlają poglądy zespołu redakcyjnego)

Senior, ale...

Siedlecka Spółdzielnia Socjalna Caritas już po raz drugi przekonywała, że „Wesołe jest życie seniora” – poinformowało przed Wigilią „Życie Siedleckie”. „Tegoroczna odsłona programu „Wesołe jest życie seniora” ruszyła 22 października...

W Kabarecie Starszych Panów Wiesław Michnikowski śpiewał co prawda, że „wesołe jest życie staruszka”, ale trzeba było najwyraźniej to zmienić.

Sygnał od wyborców

Po kilkudziesięciominutowej dyskusji radni miejscy przyjęli uchwałę przywracającą szpitalowi przy ul. Starowiejskiej historyczną nazwę „Szpital Miejski pw. Najświętszej Marii Panny” – poinformowało „Echo Katolickie”. Przeciw był tylko Maciej Drabio z Lewicy. Bo koszty, bo „pod wezwaniem” stosuje się do kościołów i kaplic... – ***Poza tym od swoich wyborców mam sygnał, że w przestrzeni publicznej jest nadreprezentacja patronów kościelnych i im to przeszkadza*** – stwierdził.

A gdyby, dla równowagi, przywrócić ulicy Starowiejskiej patrona z czasów PRL, marszałka Michała Żymirskiego? Czy wyborcom pana radnego mniej by przeszkadzało?

Gniazdo w środku osiedla

Na jednym z mniejszych osiedli w Siedlcach powstało tzw. gniazdo pojemników półpodziemnych. Miało być nowocześnie i estetycznie. Ale jedna z mieszkanek mówi, że zafundowano jej: brud, smród i hałas – pisze „Życie Siedleckie”. ***W pismach do spółdzielni lokatorka skarży się na śmieci, walające się w sercu osiedla i pobliżu placu zabaw oraz „na hałas, który – czasem aż do północy – powodują klapy pojemników***.

Trzeba jednak przyznać, że na klapach oprócz „Nie trzaskać”, napisano także „Don’t slam” oraz to samo, zdaje się, po ukraińsku. Jest więc naprawdę po europejsku.

Kibole w teatrze

Podczas powitania prezydenta i jego małżonki w Teatrze Wielkim 29 listopada rozległo się buczenie. W miejscu, które kojarzy się z klasą, kulturą wyższą, takie zachowanie świadczy o... – pyta „Echo Katolickie”. A historyk prof. Wojciech Roszkowski wyjaśnia: ***Takie zachowanie bardziej przypomina kibiców na meczu. I nie chcę tutaj nikogo obrażać, bo czasami wydaje mi się, że kibice wykazują więcej patriotycznego rozsądku. Mecz piłkarski jest po to, żeby budzić emocje. Natomiast koncert w Teatrze Wielkim? Dziwne to i z kulturą nie kojarzy się zupełnie***.

!!! *Okulista Trzeci*

eprasa.pl aa56a17246

Zabójstwo w Strzale

Nie żyje 55-letnia Edyta K., jej partner trafił do aresztu.

fot. ak

Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zakończył się tragicznie w miejscowości Strzała w powiecie siedleckim. W jednym z domów zginęła 55-letnia Edyta K. O zabójstwo podejrzany jest jej 53-letni partner Dariusz W. Mężczyzna przyznał się do winy i decyzją sądu został tymczasowo aresztowany. Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Siedlcach.

Do tragedii doszło 25 grudnia około godziny 18. Służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o zranieniu kobiety. Na miejsce skierowano patrol policji oraz zespół ratownictwa medycznego.

– Po przybyciu na miejsce zespół ratownictwa medycznego stwierdził zgon 55-letniej kobiety – poinformowała kom. **Ewelina Radomyska**, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Siedlcach.

W chwili zdarzenia w domu przebywały tylko dwie osoby – Edyta K. oraz jej partner Dariusz W. Mężczyzna został zatrzymany. Policja potwierdziła, że w momencie zdarzenia był trzeźwy.

Na miejscu tragedii pod nadzorem prokuratora przeprowadzono szczegółowe czynności procesowe. Zabezpieczono nóż, który był prawdopodobnie narzędziem zbrodni i został przekazany do dalszych badań biegłym. Przeprowadzono także sekcję zwłok ofiary.

– Sekcja wykazała, że pokrzywdzona doznała pięciu ran kłutych w obrębie klatki piersiowej. To one doprowadziły do śmierci – przekazała prokurator **Katarzyna Wąsak** z Prokuratury Rejonowej w Siedlcach.

Po wykonaniu czynności procesowych Dariusz W. złożył wyjaśnienia i przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Prokuratura postawiła mu zarzut zabójstwa.

– Podejrzany usłyszał zarzut z art. 148 Kodeksu karnego. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany – poinformowała prokurator Katarzyna Wąsak.

Śledczy ustalają obecnie dokładny przebieg zdarzeń oraz motyw działania sprawcy. Z nieoficjalnych ustaleń wynika, że bezpośrednio przed tragedią pomiędzy Edytą K. a Dariuszem W. doszło do kłótni o remont domu. W jej trakcie mężczyzna sięgnął po nóż i zadał kobiecie ciosy. Po zdarzeniu zadzwonił do swojego brata, informując go o tym, co się stało.

Za zabójstwo, zgodnie z art. 148 Kodeksu karnego, grozi kara od 10 lat pozbawienia wolności do dożywotniego więzienia. Śledztwo w sprawie tragicznej śmierci Edyty K. w Strzale jest kontynuowane.

AGA KRÓL

Plebiscyt „Tygodnika Siedleckiego”

Samorządowiec Roku 2025

Wybieramy ich co kilka lat. Oddając na nich głos w wyborach, liczymy, że będą naszym głosem. Ufamy i oczekujemy dobrej pracy. Pracy dla nas, dla lokalnej społeczności, dla rodzinnej miejscowości.

Ten plebiscyt pozwala ocenić i docenić ludzi, którzy wyborców nie zawiedli. Ludzi pracowitych, uczciwych i oddanych służbie społeczeństwu. Niektórzy mają lepsze możliwości, gdy przyjdzie im pracować w zgodnym samorządzie, a niektórzy muszą ciągle walczyć o sprawy ludzi, walczyć z interesami politycznymi czy ze skostniałymi układami i instytucjami.

Czekamy na kandydatury radnych, wójtów, burmistrzów i prezydentów, którzy Waszym zdaniem zasługują, by znaleźć się w gronie najlepszych. Którzy zasługują na uznanie i docenienie ich pracy. Kandydatury (wraz z krótkim uzasadnieniem dla nominacji) można zgłosić na adres k.strzelecki@siedlecki.pl do 15 stycznia.

Odrębny tytuł Samorządowiec Osobowość Roku zostanie przyznany przez dziennikarzy. Zwycięzcy plebiscytu odbiorą tytuły podczas Balu „Tygodnika Siedleckiego”.

Zachęcamy do zgłaszania kandydatur i do głosowania.

Redakcja „TS”

Parkowanie po siedlecku

Mieszkaniec Siedlec od pewnego czasu irytuje się, gdy przychodzi mu załatwiać urzędowe sprawy w mieście. Nie dość, że korki – ale tu sytuację można zrozumieć, biorąc pod uwagę skalę inwestycji drogowych w mieście – to coraz mniej możliwości bezpłatnego parkowania.

Krąży więc po centrum miasta, a tu albo strefa płatnego parkowania, albo szlabany przy uliczkach na pobliskie osiedla, ewentualnie tabliczki, że miejsca parkingowe tylko dla mieszkańców.

– Nawet przed urzędem miasta – skarży się. – Proszę mi wytłumaczyć: skoro przyjeżdżam do magistratu, by opłacić podatki, a więc zasilam kasę miasta, to dlaczego mam jeszcze płacić za parking? Powinienem mieć zagwarantowane bezpłatne parkowanie przed urzędem za moje podatki!

Te uwagę przekazaliśmy władzom miasta. Czy podatnicy mogą mieć jakieś ulgi w parkowaniu przed urzędem?

– Strefa płatnego parkowania ma przede wszystkim zwiększyć rotację pojazdów, co zwiększy możliwości parkingowe w centrum miasta – odpowiada **Piotr Woźniak**, naczelnik gabinetu prezydenta Siedlec. – Czynnik ekonomiczny, jakim jest opłata, zmobilizuje do tego, by nie parkować dłużej niż przez czas potrzebny do załatwienia spraw urzędowych.

fot. ms

Strefa płatnego parkowania w okolicach urzędu miasta

Naczelnik zauważa, że nie ma potrzeby parkowania w SPP, by załatwić sprawy urzędowe, bo w pobliżu urzędu są jeszcze bezpłatne parkingi. Choć istotnie nie ma tam dużej rotacji, więc nie jest łatwo o wolne miejsce.

O kłopotach z parkowaniem mówił także nasz czytelnik, który przyjechał do ZUS-u z żoną, która z trudem się porusza.

– Na parkingu płatnym nie ma miejsca, a na bezpłatnym, który jest kawałkiem pola z dziurami, też nie było jak zaparkować – ubolewał. – Zresztą ta wizyta to był jakiś armagedon. Żona nie mogła wejść głównym wejściem, została odesłana do wejścia bocznego, nieprzystosowanego dla osób mających kłopot z poruszaniem się. Wspominamy tę wizytę z goryczą.

Wydaje się, że problem parkowania w mieście będzie tylko narastał. Siedlczanie wskazują na potrzebę budowy dużego miejskiego parkingu lub garażu podziemnego. Pytają nawet o parkingi oddalone od centrum, na obrzeżach miasta, by choćby przesiąść się tam na komunikację miejską. Kiedyś snuto takie plany, ale rozmowy ucichły. Siedlczanie przypominają sobie, że ten temat ożywa jedynie przed wyborami.

MARIOLA ZACZYŃSKA

Pożar w Domaszewie

Spokojną noc (z 29 na 30 grudnia) w Domaszewie (pow. garwoliński) przerwały syreny służb ratunkowych i łuna ognia widoczna z daleka. Przed godziną 2 płonął murowany dom jednorodzinny. Gdy akcja gaśnicza dobiegła końca, okazało się, że w zniszczonym budynku było ciało mężczyzny.

– Po ugaszeniu ognia strażacy natrafili wewnątrz na zwłoki. Wszystko wskazuje na to, że był to 69-letni mieszkaniec posesji, który żył tam samotnie – przekazała podkom. **Małgorzata Pychner**, oficer prasowa KPP w Garwolinie.

Na pogorzelisku przez wiele godzin pracowali policjanci oraz prokurator. Każdy fragment spalonego wnętrza był dokładnie sprawdzany, a zabezpieczone ślady mają pomóc w odtworzeniu przebiegu zdarzeń. Funkcjonariusze rozmawiali z osobami, które mogły widzieć lub słyszeć coś niepokojącego jeszcze przed wybuchem pożaru. Jednym z badanych wątków jest instalacja grzewcza, z której korzystał mieszkaniec domu.

– Sprawdzamy, czy używane urządzenia, w tym instalacja zasilana butlą gazową, mogły przyczynić się do pojawienia się ognia – wyjaśnia podkom. Małgorzata Pychner.

Śledczy nie przesądzają jeszcze, co było bezpośrednią przyczyną tragedii. Wszystkie ustalenia będą analizowane w ramach prowadzonego postępowania, które ma dać odpowiedź na pytanie, dlaczego nocny pożar zakończył się śmiercią mieszkańca Domaszewa. (**ak**)

Krajobraz po sylwestrze

Pudełka po fajerwerkach, korki po szampanie, zdemolowany pojemnik na psie odchody – tak wyglądała ul. Nowy Świat po nocy sylwestrowej.

Kiedy zabawa zamienia się akty wandalizmu, przestaje był wesoło. Na osiedlu Nowy Świat w Siedlcach ktoś wrzucił petardę do pojemnika na psie odchody. Oczywiście wybuch zniszczył pojemnik i spowodował, że woreczki z psimi odchodami leżały porozrzucane na trawniku i chodniku. Chyba nikomu nie trzeba mówić, że wyglądało to mało estetycznie.

Ale to nie jedyny znak zabawy sylwestrowej na osiedlu. Puste pudełka po fajerwerkach, korki po szampanie, plastikowe elementy petard leżały na trawnikach kilka dni. Zresztą problem dotyczył nie tylko ul. Nowy Świat, ale wielu innych miejskich przestrzeni. Czytelnicy przesyłali nam podobne obrazki z ul. Piłsudskiego czy Błonie. „Ludzie w Sylwestra zachowują się jakby tej nocy nie obowiązywał żadne zasady” – pisali w komentarzach zdenerwowani mieszkańcy Siedlec. Czy naprawdę nie można posprzątać po sobie tych pozostałości sylwestrowej nocy?

Tekst i zdjęcia **EDYTA ZDUNEK**

eprasa.pl aa56a17246

Siedlce przyspieszają z modernizacją transportu.

Nowe elektryki już wożą

Bezszelestnie ruszają z przystanków, błyszczą w zimowym słońcu i – jak zapewnia MPK – przejadą nawet 360 kilometrów na jednym ładowaniu. Pierwsze z 14 nowych autobusów elektrycznych Yutong pojawiły się na ulicach Siedlec i od razu wzbudziły ciekawość pasażerów. Tym bardziej, że trafiły do miasta... osiem miesięcy przed terminem.

– To zupełnie nowa generacja autobusów. Kierowca widzi wszystko: system kamer 360 stopni, czujniki pieszych, sygnały ostrzegawcze. To jak kabina nowoczesnego samochodu, tylko większa – mówi prezes MPK **Bogdan Kozioł**, prezentując wnętrze jednego z pojazdów.

Autobusy są niskopodłogowe, mają 32 miejsca siedzące, w tym 12 dostępnych zaraz po wejściu. Na testach wyszło, że w trudnych warunkach – przy mrozie i włączonym ogrzewaniu – radzą sobie lepiej, niż zakładał kontrakt. Przy każdym siedzeniu są ładowarki usb.

Prezydent **Tomasz Hapunowicz** nie kryje satysfakcji: – To największy zakup w historii MPK. Autobusy mieliśmy dostać w połowie 2026 roku, a mamy je już teraz. I co najważniejsze, już jeżdżą.

Zakup taboru to tylko część dużego projektu o wartości 60,7 mln zł. W zajezdni trwa budowa całego zaplecza dla elektryków: wiaty garażowej z panelami fotowoltaicznymi, magazynu energii o pojemności 645 kWh, stacji transformatorowej 1250 kVA, dziewięciu stacji ładowania. Trwa też przebudowa hali obsługi za 4,09 mln zł: nowe kanały techniczne, wentylacja, oświetlenie LED, bramy, instalacje, a nawet podest do prac na dachach autobusów. Zajezdnia nie pamiętała tak dużego remontu od lat.

fot. Aga Król

Widać też zmiany dla pasażerów. Na przystankach jest już 51 cyfrowych tablic, które pokazują czas do rzeczywistego przyjazdu autobusu.

Siedlce miały trzy elektryki, teraz doszło czternaście. A będzie jeszcze więcej, trwa właśnie przetarg na kolejnych sześć pojazdów.

– Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w tym roku prawie połowa naszego taboru będzie elektryczna. To naprawdę skok jakościowy – dodaje prezes Kozioł.

Nowe autobusy zanim ruszyły na linie, były testowane na najdłuższych trasach – m.in. do gminy Mordy. Zdały egzamin.

Siedlce właśnie przesiadają się na prąd. A to dopiero początek.

AGA KRÓL

Więcej na: tygodniksiedlecki.com

Czy siedleckie latarnie stwarzają zagrożenie?

Mieszkaniec Siedlec, przechodząc ul. Wojskową, zauważył zniszczoną podstawę żeliwnej latarni. Sprawę zgłosił na policję, jako realne zagrożenie dla przechodniów.

– Boję się, że słup może się przewrócić na ludzi czy samochody – mówi z obawą. – Lepiej sobie nie wyobrażać skutków.

Mieszkaniec poczekał na przyjazd policji. Wspólnie z funkcjonariuszami sprawdzili kilka kolejnych latarni. Okazało się, że podobne pęknięcia znajdują się także w latarniach na ul. Cmentarnej i Piłsudskiego. Czy władze miasta dostrzegają problem?

– Jest kilka takich przypadków, że jest pęknięta obudowa żeliwna zewnętrzna, natomiast zagrożenia dla użytkowników nie ma, gdyż w środku jest rdzeń stalowy, który pełni funkcję nośną. Jak tylko pojawią się możliwości finansowania zewnętrznego, to wymienimy obudowy – wyjaśnia **Piotr Woźniak**, naczelnik gabinetu prezydenta Siedlec.

Przed naprawą

Po naprawie

fot czytelnik

Kilka dni później mieszkaniec przysłał nam zdjęcie „naprawionej” latarni. Podstawę oklejono taśmą.

– Nie wiem, czy mogę się już czuć bezpiecznie – komentuje Siedlczanin. (**MZ**)

Zalew nie dla psów?

Właściciele czworonogów apelują do władz miasta o stworzenie strefy dla psów w siedleckim zalewie.

– Mamy tam piękny wybieg dla psów, z dala od plaży i mola. Ale aż się prosi, aby na jego wysokości stworzyć malutką strefę, w której psy mogłyby się ochłodzić w letnie upały, pobaraszkować w wodzie. Są tam przy brzegu szuwary. Nikt się nie kapie, nawet wędkarze tam nie łowią ryb – mówi właścicielka dwójki psów, która regularnie spaceruje z nimi nad zalewem.

Psy należą do ras pracujących, czyli są żywiołowe i kochają wodę. Czasem spontanicznie do niej wskoczą, co naraża właścicielkę na uwagi, a nawet na mandat.

fot. arch.

– Jestem przekonana, że w tym miejscu ich obecność w wodzie nikomu by nie przeszkadzała. A dla zwierząt spacerujących w upalne dni to wręcz dobrodziejstwo – argumentuje siedlczanka.

Zapytaliśmy w urzędzie miasta, czy takie rozwiązanie byłoby możliwe. Otrzymaliśmy jedynie zwięzłą odpowiedź:

„Zgodnie z ust. 10 pkt 5 Regulaminu korzystania z „Zalewu Muchawka” stanowiącego Załącznik Nr 1 do Uchwały Nr XXXVII/393/2021 Rady Miasta Siedlce z dnia 24 czerwca 2021r. w sprawie przyjęcia regulaminu korzystania z „Zalewu Muchawka” zabrania się kąpieli zwierząt w zbiorniku wodnym. W związku z powyższym nie można zamieścić tabliczki, że psy mogą wchodzić do wody”.

Cóż... No tośmy sobie pogadali...

MARIOLA ZACZYŃSKA

Budżet przyjęty, nikt nie był „przeciw”.

Ponoć najlepszy od lat

17 radnych głosowało “za”, a 6 wstrzymało się od głosu. Nikt nie był “przeciw”. Budżet Siedlec na 2026 rok został przyjęty.

Rekordowe inwestycje, głównie w drogi, wsparcie oświaty i poprawę terenów zielonych. Siedlce czeka rok intensywnych remontów. Ważne jest to, że w końcu płyną pieniądze do miasta. A samorządowcy chcą z nich zrobić dobry użytek.

Główne założenia tegorocznego budżetu przedstawił skarbnik miasta **Kazimierz Paryła**.

– Po raz 36 jest mi dane przedstawiać projekt budżetu miasta – mówił z lekkim wzruszeniem. – I powiem, że jest to jeden z najlepszych, o ile nie najlepszy, budżet dla Siedlec.

Kazimierza Paryłę nazywa się siedleckim ministrem finansów. Niewątpliwie jest to w tutejszym samorządzie postać wyjątkowa. Niektórzy mówią – żywa legenda. Przetrwał rządy kilku prezydentów, a żaden kolejny nawet nie pomyślał, by legendarnego „Kazia” zastąpić kim innym. Ma wyjątkowy dar mówienia o finansach tak, by – jeśli tego chce – ktoś je w lot zrozumiał, ale też odwrotnie – jeśli interes wymaga tego, by dyskutant nie zagłębiał się zbytnio w niuanse, wywody będą na takim stopniu fachowości, że dla laika będzie to czysta abstrakcja. Wtedy laik macha ręką i marzy o chwili, gdy Kazio zamilknie.

Skarbnik nadmienił, że miasto mogło złapać finansowy oddech między innymi dzięki trafionym decyzjom rządu i ustawie o dochodach w samorządach, która pozwala zatrzymać wypracowane lokalnie pieniądze w budżecie miasta. Przypomnijmy, że za rządów PiS, gdy miasta zostały pozbawione części dochodów z PIT, ich finanse były w zapaści. Siedlce straciły na tej decyzji ok. 200 mln zł. Obecnie budżet łatwiej konstruować i realizować.

Wszystkie wystąpienia radnych – w tym przedstawicieli klubów – były pozytywne w ocenie budżetu. Jedynie klub radnych Bezpartyjnych Siedlec zrezygnował z wystąpienia.

Na inwestycje w 2026 roku przeznaczono 225 mln zł. Większość inwestycji dotyczy dróg, ale zaplanowano też szereg modernizacji placówek oświatowych. Nowe życie czeka również niektóre parki – np. stary park i Skwer Wileński.

Radni, którzy wstrzymali się przy głosowaniu nad budżetem, to: **M. Drabio, R. Ignaciuk, A. Sitnik, R. Szczepanik, H. Skup, M. Polak**. (**mz**)

Sonda

Czy spodziewasz się, że rok 2026 będzie dla ciebie...

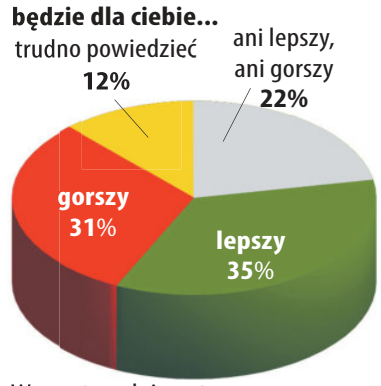

W tym tygodniu pytamy:

Czy zgadzasz się z opinią, że jesteśmy zbyt uzależnieni od największych krajów UE, zwłaszcza Niemiec?

– zdecydowanie tak
– raczej tak
– raczej nie
– zdecydowanie nie
– trudno powiedzieć

Głosować można na: tygodniksiedlecki.com

eprasa.pl aa56a17246

A może to gmina Siedlce wchłonie miasto? Na razie chce…

Przejąć najważniejsze drogi wylotowe

Co pewien czas odżywa koncepcja, która zakłada, że miasto Siedlce będzie przejmowało, co najmniej w części, gminę Siedlce. Te dywagacje dotyczyły między innymi Strzały i Chodowa, gdyż te miejscowości połączyły się już, przynajmniej urbanistycznie, z miastem. I mogłyby być ewentualnym początkiem dalszej inwazji.

Wyjazd z Siedlec w stronę Warszawy fot. googlemaps

Na takie zamiary (niecne zdaniem gminnych samorządowców), gmina się nie godziła. Wójt **Henryk Brodowski** nie tylko nie zamierzał oddać ani piędzi, ale wręcz zapowiadał, że to gmina wchłonie miasto, bo dynamicznie się rozwija i ma już blisko 20 tysięcy mieszkańców. I choć te dywagacje można przyjmować z przymrużeniem oka, to patrząc na ostatnie poczynania wójta Brodowskiego, raczej on jest bliższy aneksji Siedlec niż odwrotnie. Ma bowiem konkretne zamierzenia. Chce przejąć to, co dla miasta najważniejsze, czyli główne drogi wylotowe z Siedlec. I nie jest to ani żart, ani mało realny plan.

Wyjazd z Siedlec w stronę Łukowa fot. googlemaps

Sprawa przejęcia drogi wylotowej z Siedlec w kierunku Łukowa, czyli odcinka ulicy Łukowskiej, jest w gminie traktowana na tyle poważnie, że rozmawiano o tym na posiedzeniu komisji, a potem na sesji rady gminy. W kwestii „aneksji wylotówek” wójta Brodowskiego wspiera przewodniczący rady gminy **Mikołaj Walo**. Bo gmina ma też plany przejęcia drogi od mostu na Muchawce do ronda w drodze na Warszawę.

– Ten odcinek jest drogą powiatową, ale chcemy, żeby to była droga gminna – deklaruje Henryk Brodowski.

Przejęcie tej wylotówki ma na pewno związek z planowaną na tym odcinku budową ścieżki rowerowej. Wójt deklaruje, że ta inwestycja (o którą od dawna dopomina się wielu mieszkańców miasta i gminy) zostanie zrealizowana.

– Chociaż jest to teraz droga powiatowa, to i tak nasza gmina dokłada 50% kosztów do budowy chodnika czy ścieżki rowerowej – wyjaśnia wójt. – Po przejęciu drogi nic by się nie zmieniło. Tylko tyle, że teraz to gmina by wystąpiła do starosty o dołożenie do inwestycji 50% kosztów.

Wójt poinformował, że rozmawiał o tej sprawie z prezydentem Siedlec. – On jest zwolennikiem takiego przejęcia. A jeśli starosta wyrazi taką zgodę, to będzie już tylko potrzebna uchwała naszej rady gminy.

Cóż, to jedną wylotówkę mamy jakby załatwioną… Ale ambicje wójta są większe. W przejęciu ulicy Łukowskiej (od powiatu) aż do ronda w Białkach gmina Siedlce ma własny interes.

– W tym rejonie mamy skrzyżowanie ze swoją drogą gminną i inne okoliczne sprawy – tłumaczył dość oględnie Henryk Brodowski. – Myślę, że będzie lepiej, jak zarządcą tej drogi będzie gmina Siedlce. Wtedy na pewno nie byłoby na tym odcinku wielu problemów. Gmina by je rozwiązała.

A owe problemy to choćby stan skrzyżowania czy oznakowanie, na którego temat na gminnych sesjach padało wiele krytycznych uwag. W przypadku ewentualnego przejęcia odcinka ulicy Łukowskiej jest jednak jeszcze inny partner – wojsko. Ale i z tą kwestią wójt nie widzi problemów.

– Co prawda drogą mają jeździć ciężkie wojskowe samochody, ale to wojsko ma wybudować odpowiednią nawierzchnię, która sprosta takiemu naciskowi. Jest jednak pytanie, czy będziemy występować o przejęcie tej drogi i rozpoczynać konkretne prace? Czy niech się dzieje wola nieba? Ja uważam, że jako wójt sprawę tej drogi powinienem rozwiązać w tej kadencji.

Można było przewidzieć, że do koncepcji wójta bardzo pozytywnie odniesie się też przewodniczący Mikołaj Walo.

– Chcę wszystkich zachęcić do poparcia wniosku w sprawie przejęcia tego odcinka ulicy Łukowskiej, od ul. Radzyńskiej do ronda – nie zawiódł oczekiwań przewodniczący. – Koło historii może się zatoczyć. Bo jeszcze kiedy wójtem był Mirosław Bieniek, to gmina składała propozycje o przejęcie tej drogi, należącej wtedy do wojewody. Ale bano się chyba związanych z tym kosztów i w efekcie wojewoda przekazał drogę powiatowi.

Dzisiaj obawy związane z kosztami stały się mniej aktualne, bowiem w międzyczasie droga została generalnie przebudowana i jest piękną, szeroką arterią ze ścieżkami rowerowymi.

– Niestety, nie na całym odcinku. I tu są problemy, których nie możemy przewalczyć – dodał przewodniczący.

Oczywiście sporo uwagi poświęcił słynnej już chyba dziurze w jezdni na skrzyżowaniu Łukowskiej z ul. Wrzosową, która stale pojawia się i znika, bowiem właściciel drogi nie może sobie poradzić z jej skuteczną naprawą (co stało się chyba nieaktualne, bowiem w czasie remontu ronda w Białkach owa dziura na skrzyżowaniu została załatana). To jednak nie jedyny problem.

– Na wysokości Łukowska-Wrzosowa trzeba zrobić nową organizację ruchu – kontynuował przewodniczący. – I w tej sprawie od lat odbijamy się od ściany. Przejęcie drogi pozwoli nam wreszcie rozwiązać wszystkie problemy. Mamy pomysły jak to zrobić, ale cóż z tego, skoro do dziś nie ma dokumentacji, która przekazuje to zaczarowane skrzyżowanie starostwu bądź GDDKiA. Ktoś musi za to miejsce odpowiadać. Zróbmy coś. Jak przejmiemy tę drogę, to sobie z nią poradzimy.

Starosta **Karol Tchórzewski** zna propozycje dotyczące przejęcia odcinka ulicy Łukowskiej, ale uważa, że na jakiekolwiek decyzje jest jeszcze za wcześnie.

– Cała ulica, poczynając od bramy jednostki wojskowej, ma zostać przez wojsko przebudowana – mówi Karol Tchórzewski. – W tym momencie nie ma więc mowy o tym, aby odcinek Łukowskiej komukolwiek przekazywać.

ZBIGNIEW JUŚKIEWICZ

R E K L A M A

NEODERM
MEDYCYNA I KOSMETOLOGIA
ul. Ks. Niedziałka 13
(bud. M3)
08-110 Siedlce
tel. 507 144 206
neoderm.pl
Otwarte:
pon.-pt. 8-20.00,
sob. 10-15.00

DERMATOLOGIA
MEDYCYNA ESTETYCZNA
i KOSMETOLOGIA
Nowości!
• LECZENIE ŻYLAKÓW
• CHIRURGIA PLASTYCZNA OKOLICY OKA
• GINEKOLOGIA ESTETYCZNA

R E K L A M A

eprasa.pl aa56a17246

MOIM ZDANIEM...

Czy zalewa nas chamstwo?

fot. AK

MIROSŁAWA POSTRZYGACZ
polonistka, pedagog

Obserwuję język polski od ponad pół wieku. Czasami w tekstach kultury zdarzały się wulgaryzmy, ale były uzasadnione względami stylistycznymi i stanowiły wyjątek. Ostatnio jednak nikogo nie dziwią dosadne, wręcz rynsztokowe, przekleństwa na ekranie, przyzwyczajamy się też do wulgaryzowania języka ulicy. Martwi mnie język publicznej debaty. Kiedyś określenie „język parlamentarny” oznaczało poprawność i bogactwo słownictwa, wyważone publiczne wypowiadanie się. Dziś z mównicy sejmowej padają słowa, które paść nie powinny w żadnych okolicznościach. Inwektywy rodem „spod budki z piwem”. Czy na fali wolności słowa wolno już wszystko?! Czy wybrańcy narodu zdają sobie sprawę z wpływu tych sytuacji na jakość wypowiedzi zwyczajnego człowieka? Może należałoby wrócić do magicznych słów:„proszę, dziękuję, przepraszam”? Krzywdy ani przykrości nie zrobią, a w połączeniu z życzliwością i serdecznym uśmiechem uczynią życie piękniejszym.

fot. MZ

MARIUSZ WOSZCZYŃSKI
dyrektor MOK

Dostrzegam wyraźne zmiany w zachowaniu ludzi na przestrzeni lat, jednak należy wyraźnie oddzielić zmiany obyczajowe i komunikacyjne od chamstwa, które stanowi odrębny problem. Wśród młodych ludzi widoczna jest dziś większa bezpośredniość, swoboda wypowiedzi oraz odwaga w artykułowaniu własnych potrzeb i oczekiwań, ale bywa to często odbierane jako przekraczanie granic dobrego wychowania. A przecież naszych dziadków i rodziców szokowały kiedyś nasze fryzury, ubrania, słownictwo, które z czasem stawały się czymś naturalnym i akceptowanym. Styl życia, zachowanie, słownictwo i formy ekspresji można traktować jako wyraz wolności i rozwoju. Niepokoi jednak, że zachowania nieakceptowalne, w tym chamskie, coraz częściej stają się normą w debacie publicznej, zwłaszcza politycznej. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich, jednak nawet pojedyncze przypadki wpływają na społeczne poczucie obniżania standardów debaty i relacji międzyludzkich.

fot. arch.

MACIEJ KARWOWSKI
Eko Taxi Siedlce

Jako kierowca taksówki coraz częściej spotykam się z krzykiem, pretensjami i obraźliwymi komentarzami. Zdarza się, że zwykłe pytanie o trasę lub sposób płatności wywołuje wybuch złości. Na drodze sytuacja wygląda podobnie – kierowcy częściej trąbią, zajeżdżają drogę i reagują impulsywnie. Mam wrażenie, że frustracja z codziennego życia przenosi się bezpośrednio na zachowania w samochodzie. Co gorsza, na drogach narasta agresja, jakiej wcześniej nie było. Dwa miesiące temu zostałem fizycznie zaatakowany przez pasażera BMW, które jechało, łamiąc przepisy ruchu drogowego i stwarzając poważne zagrożenie na drodze. Kiedyś moja praca opierała się głównie na rozmowie i spokoju, dziś coraz częściej wymaga odporności psychicznej, także na chamskie zachowania. Jako taksówkarz widzę wyraźnie, że brak empatii i wzajemnego szacunku staje się poważnym problemem.

fot. arch.

JUSTYNA JANUSZ
adwokat, Siedlczanka

Czy jesteśmy bezradni wobec chamstwa? Zdarza się, że nie reagujemy na agresywne czy nieodpowiednie zachowania innych osób w przestrzeni publicznej, bo się boimy. Choć często gdy zareagujemy, „cham” traci rezon i pewność siebie, bo jest silny tylko wobec słabszych. Znajomym odpuszczamy, by nie psuć sobie relacji. Jednak gdy pozwolimy na takie zachowania, to na pewno będzie gorzej. Jako adwokat spotykałam się z sytuacjami, gdy moi klienci byli znieważani lub zniesławiani. Na początku „machali na to rękę”, „odpuszczali”, ale w końcu przychodzili po pomoc. Zdawali sobie sprawę, że jeśli nie zareagują prawnie, to będzie tylko gorzej. Czasem wystarcza samo wezwanie do zaprzestania naruszeń dóbr osobistych, a czasem potrzebny jest prywatny akt oskarżenia do sądu o zniesławienie lub znieważenie. Wyrok i konieczność zapłaty na rzecz pokrzywdzonego nawiązki, jak również kosztów sądowych, działa na agresorów dość studząco.

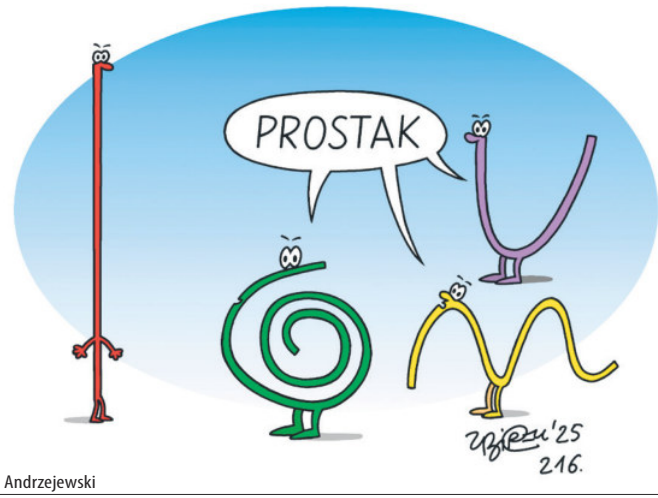

rys. M. Andrzejewski

Siedlczanka Monika Wojciechowska odebrała nagrodę tygodnika „Wprost”.

Po prostu dać szansę...

To wyjątkowa nagroda za wyjątkową działalność. Tuz Biznesu Wprost trafił do Grupy Arche za działania na rzecz resocjalizacji osadzonych. Ogromne zasługi na tym polu ma pracownia Arche Renowacja Mebli, której szefuje **Monika Wojciechowska**.

Monika Wojciechowska to jedna z najzdolniejszych przedstawicielek swego pokolenia – wszechstronna artystycznie i kreatywna. Z wykształcenia plastyk, ale świetnie też czuje się w literaturze i nowoczesnych technikach artystycznych. Znamy ją z wystaw malarskich, cyjanotypii, z wieczorów literackich. Powierzenie jej pracowni renowacji mebli było strzałem w dziesiątkę.

Arche znane jest z ratowania zabytków, dawania im drugiego życia. Z ruin powstają hotele, w których zachowuje się historię, ale dodaje też nowoczesny design. To samo dotyczy... starych mebli. Zazwyczaj hotele wymieniają wystrój, pozbywając się zużytych i opatrzonych elementów. Ale nie w Arche. Tu meble także dostają drugie życie. Odnowione, przekute na nowe formy, zachwycają pomysłowym wyglądem. To właśnie domena Moniki Wojciechowskiej.

Co więcej, nad nowym życiem mebli pracują osadzeni w zakładach karnych. I tu dzieje się pewien cud. Bo osadzeni też dostają drugie życie. Zyskują fach, odzyskują spokój i poczucie, że mogą zapanować nad życiem, zmienić je na lepsze. Otrzymują szansę na naprawę popełnionych błędów.

Po zatrudnieniu osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi w Fundacji Leny Grochowskiej, przyszedł czas na resocjalizację więźniów poprzez pracę. Pracownia zatrudnia obecnie 60 osadzonych w trzech placówkach: zakłady karne w Siedlcach i Warszawie oraz w Areszcie Śledczym na Służewcu. Więźniowie poza odnawianiem mebli, produkują również nowe łóżka czy fotele, a także zajmują się rękodziełem, np. tworzą mozaiki artystyczne, ręcznie malowane magnesy czy też wyplatają abażury.

Pani Monice serdecznie gratulujemy! **(mz)**

Wyróżnienie dla Sylwii Tarkowskiej

Podczas piątej edycji gali „Rok w Kulturze na Mazowszu” samorząd województwa mazowieckiego uhonorował osoby i instytucje szczególnie zasłużone dla rozwoju kultury i edukacji kulturalnej w regionie. W gronie laureatów konkursu Edukreator na Mazowszu znalazła się **Sylwia Tarkowska**, nauczycielka przedmiotów fotograficznych w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nr 5 w Siedlcach.

Sylwia Tarkowska otrzymała wyróżnienie w kategorii „kreatywny nauczyciel szkoły ponadpodstawowej” w gminach i miastach powyżej 50 tys. mieszkańców. Kapituła doceniła jej twórcze podejście do pracy z młodzieżą, pasję oraz umiejętność rozwijania talentów uczniów poprzez działania wykraczające poza szkolną rutynę.

– To prestiżowe wyróżnienie jest dowodem wyjątkowej kreatywności i ogromnego zaangażowania w codzienną pracę z uczniami. Jesteśmy dumni, że w naszej szkole pracują tak inspirujący nauczyciele – podkreśliła dyrektor ZSP nr 5 w Siedlcach **Agnieszka Wróbel**.

Laureatka zaznacza, że nagroda jest dla niej potwierdzeniem sensu twórczej pracy w szkole.

– To sygnał, że edukacja to nie tylko realizacja podstawy programowej, ale także przestrzeń do kreatywnych działań, które sprawiają, że szkoła staje się miejscem inspirującym i przyjaznym – powiedziała Sylwia Tarkowska.

Gala „Rok w Kulturze na Mazowszu” była podsumowaniem całorocznych działań w dziedzinie kultury i sztuki w regionie.

AGA KRÓL

fot. arch.

eprasa.pl aa56a17246

Zrobili wykres zgonów w gminie i okresów skażeń wody.

Przypadek?

Mieszkańcy gminy Mordy domagają się wyjaśnień, dlaczego nie informowano ich przez wiele miesięcy o skażeniu wody groźnymi bakteriami. Zestawili liczbę zgonów przypadających na okresy skażenia... i przerazili się. Bardzo chcieliby, aby ktoś zinterpretował te dane. Bo zastanawia ich, dlaczego w tym czasie w gminie Mordy było więcej zgonów niż w innych gminach Mazowsza.

fot. chatGPT.

Burmistrz **Łukasz Wawryniuk** przekazał pismo mieszkańców do prokuratury.

– Sprawę mamy zarejestrowaną w kierunku art. 231 kk – potwierdza **Katarzyna Wąsak**, prokurator rejonowa w Siedlcach.

Art. 231 kk odnosi się do nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, czyli sytuacji, gdy urzędnik przekracza swoje uprawnienia lub nie dopełnia obowiązków, działając na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do 3 lat, a surowszą (do 10 lat) jeśli działa dla korzyści. W przypadku gminy Mordy chodzi o brak komunikatów ostrzegających przed spożyciem skażonej wody w latach 2022-2023.

– Jak to możliwe? – pytają mieszkańcy. – To świadome narażanie nas na groźne choroby!

RESZTKI ZWIERZĘCE W LESIE

O kłopotach z ujęciem wody w stacji w Czepielinie pisaliśmy wielokrotnie. Mijający rok był pod tym względem rekordowy. Okazało się, że w ujęciu pojawiają się bardzo groźne dla zdrowia enterokoki, a nie tylko bakterie z grupy e coli. Enterokoki pochodzą zazwyczaj z gnojowicy. Jak to się stało, że dostały się do wodociągu? Ta sprawa jest wyjaśniana w prokuraturze.

Ogromne zaniepokojenie wzbudziło odkrycie nielegalnego składowiska odpadów z drobiu w pobliskim lesie. Dostrzeżono resztki piór, krwawej gnojowicy. Ich bliskość od ujęcia wody (kilkaset metrów) zaniepokoiła mieszkańców. W tej sprawie zarzuty usłyszał właściciel fermy indyków – za narażenie środowiska na groźne zanieczyszczenia. Nie przyznał się. Ale okazało się przy tym, że ferma działała bez wymaganych zezwoleń.

BEZ KOMUNIKATÓW OSTRZEGAJĄCYCH

Nie tylko to jest niepokojące. Wyszło na jaw, że zanieczyszczenie wody pojawiało się wcześniej, lecz... władze gminy nie wydawały stosownych ostrzegających komunikatów!

– Piliśmy tę wodę nieświadomie, chorowaliśmy i nie wiedzieliśmy dlaczego – mówi jeden z mieszkańców gminy Mordy. – Co gorsza, wtedy nie badano wody na obecność enterokoków, a jedynie na e coli. Dopiero od tego roku wiemy, że mogły pojawiać się także enterokoki.

Stowarzyszenie Ochrony Środowiska i Dobrostanu Przyrody z gminy Mordy sprawdziło wyniki badań prowadzonych przez siedlecki sanepid kilka lat wstecz.

– Wnioski są po prostu przerażające – podsumowują członkowie stowarzyszenia. – Nie uda nam się poznać historii chorób mieszkańców z tego okresu, ale zajrzeliśmy do danych dotyczących zgonów. Niestety, widzimy korelację między okresami skażenia wody a liczbą zgonów. Mieszkańcy gminy umierali częściej po wystąpieniu skażenia wody w czasie, gdy nie było komunikatów ostrzegających, że woda nie nadaje się do spożycia. Sięgnęliśmy do danych od 2022 roku.

Stowarzyszenie wysłało pismo do burmistrza Mordów, prosząc o wyjaśnienie. Łukasz Wawryniuk, który sprawuje rządy w Mordach właściwie od 2024 roku, przekazał je do prokuratury.

CZY ZGONY MOŻNA POWIĄZAĆ Z WODĄ?

Czym grozi spożywanie skażonej wody? Poważnymi kłopotami zdrowotnymi łącznie ze śmiertelnymi schorzeniami. Siedlecki pediatra wypowiadał się w tej sprawie na antenie TVP3. Przyznał, że trafiały do niego dzieci z gminy Mordy z powikłaniami po zakażeniu bakteriami coli.

Mieszkańcy gminy także zaczynają łączyć z tą sprawą schorzenia, na które ich dzieci i oni cierpieli od ponad dwóch lat.

– Biegunki, ostre zapalenie dróg moczowych z krwiomoczem, wysypki – wyliczają.

Najsmutniejsze jednak są wykresy sporządzone przez stowarzyszenie, pokazujące rosnącą liczbę zgonów w okresach skażenia wody, gdy mieszkańcy nie wiedzieli o zagrożeniu. – Stowarzyszenie dołączyło te dane jako materiał dowodowy do prokuratury – mówi reprezentant stowarzyszenia. – Ale naszym zdaniem sanepid powinien przeprowadzić solidne dochodzenie epidemiologiczne. Bo w miesiącach, gdy było skażenie wody, średnia liczba zgonów w gminie Mordy osiągała nawet 12 osób na miesiąc, czyli o wiele więcej niż w porównywalnym okresie w innych gminach w województwie! Według nas to nie może być tylko statystyczna pomyłka.

Czy rzeczywiście te fale zgonów można powiązać z okresami skażenia wody, głównie tymi, gdy nie było komunikatów?

– Bardzo byśmy chcieli, aby ktoś to zbadał, przyjrzał się tym danym. Zasługujemy na odpowiedź, na uspokojenie, że to przypadek. Bo jeśli nie, to ktoś powinien ponieść za to odpowiedzialność,

Obecnie w ujęciu wody w Czepielinie są zamontowane lampy bakteriobójcze.

MARIOLA ZACZYŃSKA

Gmina Kosów Lacki

Oplem w przepust

26 grudnia w **Buczynie Szlacheckim** (gm. Kosów Lacki) kierująca Oplem 18-letnia mieszkanka powiatu sokołowskiego nie dostosowała prędkości do warunków, straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w przepust.

Kierująca znajdowała się w stanie nietrzeźwości – miała blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Oplem jechały cztery osoby. 18-letnia pasażerka z obrażeniami trafiła do szpitala. (**dk**)

Powiat łukowski

Aż dziewięć pożarów

W ciągu ostatnich kilku dni minionego roku strażacy z powiatu łukowskiego podjęli ponad 20 interwencji.

W ciągu zaledwie 5 dni doszło aż do dziewięciu pożarów. Budynki płonęły między innymi we wsiach: Żdżary, Ogniwo i Czarna. Pożary były związane z zapaleniem się sadzy w przewodach kominowych. (**zj**)

R E K L A M A

eprasa.pl aa56a17246

Szpilki Zaczyńskiej
A gdyby tak pisowskim językiem?

– Dlaczego nasi nie mówią wprost? Dlaczego kulturalnie unikają tych prostych, ale właściwych słów: to zdrada, to draństwo, to głupota – irytował się kumpel, słuchając jak grzeczny rzecznik rządu Adam Szłapka unikał mocnych słów, by skomentować rewelacje sprzedawane przez przedstawiciela kibola, gotowego zawetować kolejną ustawę. – Jesteśmy zbyt kulturalni – zawyrokował kumpel. – A ci prostacy wrzeszczą, ubliżają, szczują, kłamią, i to trafia do ludzi.

Coś w tym jest! Czy gdyby Tusk powiedział z mównicy, że Kaczyński to skończony politycznie wrak, że najwyższa pora, aby zniknął z życia publicznego jako człowiek owładnięty obsesjami, strachem i podejrzliwością, nie rozumiejący ludzi, za to przesiąknięty nienawiścią – czy trafiłby do wyborców PiS? Bardzo możliwe. Zwłaszcza gdyby używał w swych wystąpieniach mocnych słów, jak: złodzieje, zdrajcy, zbrodniarze, kłamcy. Po co pisowskie plemię ma odpływać do Brauna, skoro mogłoby przekonać się do agresywnej wersji KO? Wystarczy pisowski język nienawiści. Tymczasem premier Tusk mówi ciepło, rozsądnie i kulturalnie.

– Bądźcie jak Polska: energiczni, odważni i bezpieczni – życzył na nowy rok Europie, dodając, że jest dumny z Polski i z tego, co nasz kraj osiągnął.

Czy chciałabym, by zamienił język dumy i kultury na szczucie i wrzaski? By budził u mnie odrazę jak Czarnek, Sasin czy Kaczyński albo cwaniakowaty jak Morawiecki? Nie. I wiem, że podobnie myślą ci, którzy zagłosowali za jego językiem, a przeciw wrzaskom pisowców.

Dlaczego do ogromnego odsetka polskiego społeczeństwa przemawiają chamstwo, prostactwo i agresja? Dlaczego tacy wyborcy czują, że prezydent to ich człowiek, godny do tego by rządzić krajem? Kompleksy? Brak wychowania, wykształcenia czy poczucia własnej wartości?

Czas pisowców to był czas dzielenia ludzi. I napuszczania ich na siebie. Bo w chaosie łatwiej utrzymać władzę, która daje przywileje, pieniądze i bezkarność. Gdy patrzę teraz na protestujących rolników, zastanawiam się, komu zależy na tym, by tę ciężko pracującą grupę postrzegać jako nieuków, pieniaczy, bezmyślnych awanturników? Grupę społeczną, która najwięcej zyskuje na przynależności do UE, a teraz nazywającą Unię złem i wrogim tworem.

– A chciałbym ich zobaczyć bez dopłat i na ZUS-ie – skwitował kumpel. – Zyskają tylko to, że „produkt od polskiego rolnika” będzie synonimem głupoty i hipokryzji. Nie kupuje się rzeczy, do których nie ma się zaufania. To już wolę produkty z importu, od zadowolonych rolników. To jak jajka od szczęśliwych kur.

Nie na darmo protesty inspiruje przybudówka PiS... Kultura, debata publiczna, szacunek... jakie to męczące. Trzeba swojskich wrzasków, pięści i rozróby.

MARIOLA ZACZYŃSKA

Artykuł drugiej potrzeby
„Chińcyki”

Powiedzieć za Wyspiańskim, że „Chińcyki trzymają się mocno”, to w zasadzie nic nie powiedzieć. Od dawna „Chińcyki” nie tyle trzymają się (w znaczeniu: nie dają się, jakoś sobie radzą), lecz rosną w siłę i napierają.

Teraz to my, w Europie, trzymamy się. Tyle że ledwo. Na własne życzenie zresztą. Moment jest dziejowy, trzeba go zapisać. Co niewypowiedziane – jak wiadomo – zmierza do nieistnienia.

Działo się to od lat, tyle że mało kto zwracał uwagę. Nasza chata zawsze z kraja... Nawet jeśli na każdym laptopie było napisane: Made in China. Kto normalny czyta odwrotną stronę laptopa?

Przy wejściu do Galerii Siedlce od paru lat też różne egzotyczne samochody się pojawiały. Przeważnie zwaliste, o urodzie przewróconej szafy. Ale co tam, jedna jaskółka wiosny nie czyni.

No to teraz odnotujmy drobną zmianę. Co tam na poletku przy Brzeskiej między Suzuki a Skodą wyrosło? Jakie motoryzacyjne nowinki do nas zawitały?

Co prawda na razie skromnie, może nawet pilotażowo, bez przesadnej kubatury... Ale bądźcie spokojni, wyrośnie! Jakie chińskie marki – niech przespaceruję się dla zdrowia – tam oferują od niedawna? Oto one: Chery, Omoda, Jaecoo... A po sąsiedzku BYD.

„Chery” wymawia się podobnie do angielskiego “cherry” (wiśnia), czyli “czeri”, ale – pouczają besserwisserzy z AI – z lekkim akcentem na pierwszą sylabę, bliżej „czeri” lub „czery”, a nie z polskim „sz”. Jaecoo czyta się najczęściej jako „dżejku”. BYD to skrót z angielskiego „Build Your Dreams” (Zbuduj Swoje Marzenia), a skoro z angielskiego, to „bi-łaj-di”. Omoda to po prostu „omoda”.

Na razie brzmi to wszystko jeszcze dość obco. Stawiam jednak juany przeciwko orzechom, że już niedługo te nazwy będą nam przechodziły przez gardła równie gładko jak Fiat, Audi czy Toyota. Słowiańskie umysły lubią rozwiązania praktyczne, cenią jakość w niewygórowanej cenie. I jak znam życie, bez żalu zrezygnują z cudów niemieckich motoryzacji. (Niczego nam tak nie żal jak zachodnich koncernów...).

Teraz to już hurtowo leci. Oprócz naszej prywatnej inicjatywy (laptopy, telefony, pralki, lodówki...), mamy w Siedlcach od niedawna 14 autobusów firmy Youtong. Zakupionych ani chybi wedle najnowszej mody: na potrzeby projektu, w ramach realizacji zadania, ze stosownym dofinansowaniem i w oparciu o wytyczne. Aut bardzo nowocześnie zrównoważonych, w trybie elektrycznym i – oczywiście – chińskich.

Towarzysz Lenin miał podobno przewiedzieć sposób na ostateczne zwycięstwo komunizmu: – Kapitaliści sprzedadzą nam sznur, na których ich powiesimy. No i można powiedzieć, że sprawdziło się co do joty. Tyle że nie sznurek, a elektryki. I nie powiesimy, lecz dzięki którym doprowadzimy do upadłości.

Jeśli ktoś poszukuje argumentu wagi ciężkiej na rzecz tezy, że Europa właśnie przegrywa cywilizacyjny wyścig (oraz przyszłość swoich dzieci), może ten argument zobaczyć. Ciężki jak fakt, chiński autobus miejski na ulicach Siedlec.

DARIUSZ KUZIAK

Między pogaństwem a chrześcijańską koroną
Na kresach

W 1025 roku państwo Piastów oglądało dwie koronacje. Na Wielkanoc tytuł królewski przybrał **Bolesław Chrobry**. Pod koniec roku, po śmierci Chrobrego, królewska korona zwieńczyła głowę jego syna – **Mieszka II.** Prawdopodobnie stało się to w Boże Narodzenie, czyli 25 grudnia 1025 roku.

Czy tubylcy, bo z pewnością jeszcze nie Polacy, zamieszkujący tysiąc lat temu między Wisłą a Bugiem, wiedzieli, że spotkał ich europejski awans i mają teraz za władcę króla, nie zaś księcia? I czy to w ogóle był ich król? A może w ogóle nic ich nie obchodziło?

SŁOWIAŃSCY PIONIERZY

Słowiańscy osadnicy zaczęli osiedlać się na wschodnim Mazowszu w drugiej połowie VI wieku. W 1025 roku, roku pierwszej polskiej koronacji, osadnictwo to miało więc już bardzo długą historię. (500 lat to tyle, ile dzieli nas od hołdu pruskiego, w 1525 roku!).

Pierwsze słowiańskie osady na naszych terenach powstały w VI w. nad Bugiem w Drohiczynie oraz w Gródku i Wirowie (gm. Jabłonna Lacka), Starczewicach (gm. Korczew) i nad Cetynią w Niewiadomej (gm. Sabnie). W puszczańskiej krainie rzeki stanowiły najwygodniejszy szlak komunikacyjny. Wybierając miejsce zamieszkania, wybierano wysoko wyniesione brzegi. – Wyjątek od tej reguły stanowi osada w Klimach (gm. Olszanka). Jest osadą, podobnie jak gród, ulokowaną na niewysokim piaszczystym wzgórku, wznoszącym się niewiele ponad 1,5 metra nad rozległe zalewowe zabagnione łąki w dolinie zalewowej Liwca – zauważa **Maria Miśkiewiczowa** w książce „Mazowsze Wschodnie we wczesnym średniowieczu”.

Starą osadniczą metrykę mają również Czekanów (gm. Jabłonna Lacka) oraz Morzyczyn (gm. Sadowne).

PUSZCZE, OSADY I GRODY

Osady składały się przeważnie z kilku półziemianek, częściowo wkopanych w ziemię. Ówczesne „domy” były małe, o wymiarach np. 3,4 m na 2,2 m. Przy dnie w kopcu cznajdowało się palenisko. Od najbliższego do najdalszego domu w osadzie było zwykle nie dalej niż 150 metrów. Osiedla nie były umacniane ani bronione. W razie zagrożenia ratunkiem była ucieczka, np. w puszczę, na pobliskie bagna. I nadzieja, że najeźdźcy nie odważą się w nie zapuścić.

Z czasem zaczęły powstawać pierwsze grody. Za wysokimi wałami chroniono się wraz z dobytkiem i broniono przed napaścią. Takie miejsca archeolodzy nazywają dzisiaj refugiami (łac. „schronienie”) lub grodami refugialnymi.

Najstarsze grody powstały w Klimach, Krzesku-Królowej Niwie oraz w Niewiadomej. Nie były stale zamieszkane. Wydaje się, że w pierwszych wiekach słowiańskiego osadnictwa, zamieszkany był jedynie – a i to krótko – gród w Krzesku. Odkryto tam bowiem jedną półziemiankę, szybko przekształconą zresztą z miejsca do mieszkania na jakiś składzik.

Jak wylicza Maria Miśkiewiczowa, pierwszy wał grodziska w Krzesku miał obwód około 500 m, wał drugi, wewnętrzny – 250 m. Szerokość wałów u podstawy wynosiła 6 m, a ich wysokość – 3 m. – Jeśli przyjmiemy za podstawę dziesięciogodzinny dzień pracy, to 10 ludzi mogło zbudować wały w Krzesku w ciągu 243 dni. Nie jest to zadanie przekraczające możliwości małej grupy zamieszkującej jedną czy kilka pobliskich osad – ocenia archeolog.

Grodzisko w Niewiadomej (gm. Sabnie), oglądane dzięki mapowaniu LiDAR, nawet dziś robi wrażenie.

PŁONĄ PUSZCZE

Od stuleci sposobem gospodarowania było tzw. rolnictwo żarowo-odłogowe polegające na wypalaniu lasów. Glebę użyźniał popiół z wypalonej puszczy. Zapewniało to plony na kilka lat. Potem wypalano kolejny fragment lasu. A gdy w pobliżu nie było już zadrzewionych terenów, przenoszono się w inne miejsce. Przy takiej gospodarce plony były bardzo niskie: z jednego wysianego ziarna zbierano statystycznie półtora lub dwa ziarna plonów. Z czasem zaczęło brakować też nowych puszcz do wypalania. Wymusiło to stopniowe zmiany sposobu uprawy roli.

MAGIA I MIEJSCA KULTU

Nie tylko wysokie wały miały chronić przed obcymi. Podczas badania grodziska w Krzesku archeolodzy natrafili na niecodzienne znalezisko. W wale wewnętrznym grodu, pochodzącym z przełomu IX i X wieku – a więc z czasów, którymi się tu szczególnie interesujemy – i mającym formę drewnianego płotu, znajdował się pionowo niewielki kołek. Nie miał on związku z konstrukcją ogrodzenia, a wykonano go z okorowanego drewna jesionowego. – Biorąc pod uwagę symbolikę jesionu, zwłaszcza przypisywane mu właściwości ochronne przed złymi duchami i siłami nieczystymi, magicznego znaczenia tego znaleziska nie da się wykluczyć – ocenia archeolog **Joanna Kalaga** w książce „Początki chrześcijaństwa na pograniczu mazowiecko-ruskim”. Podczas badań wałów grodu w Grodzisku nad Liwcem (gm. Grębków) i to zarówno w starszej (IX/X wiek), jak i młodszej (połowa X – początek XIII w.) fazie istnienia warowni natrafiono na ofiary z jarząbu pospolitego. Biorąc pod uwagę lokalizację obu znalezisk i symbolikę jarzębiny (moc ostrzegania przed niebezpieczeństwem), nie ma wątpliwości, że jarzębina miała stać się magicznym przedmiotem chroniącym przed złem.

– Wschodnio-mazowieckie obiekty kultu pogańskiego to miejsca, gdzie obrzędy sprawowano pod gołym niebem. Jest to też cecha pozostałych świętych miejsc z wczesnośredniowiecznych ziem polskich i szerzej – słowiańskich – pisze Joanna Kalaga.

Z powodu braku budynków odnalezienie tych miejsc jest trudne. Na naszym terenie za jedno z nich uważa się Niewiadomą. – W warstwie kulturowej związanej z osadnictwem, bezpośrednio poprzedzającym zbudowanie grodu, odkryto skupiska przepalonych kości i drobne fragmenty glinianych naczyń datowane na koniec V – połowę VII w. lub (co bardziej prawdopodobne) na VIII-IX w. – pisze Joanna Kalaga. Na miejsce pogańskiego sacrum wybrano wysoki, długi cypel, wcinający się w dolinę Cetyni i ograniczony głębokimi jarami.

Między chrztem Mieszka I (966) a koronacją jego syna Bolesława Chrobrego (1025) minęło dobrze ponad pół wieku. Nie ma jednak dowodów na to, by w tym czasie chrześcijaństwo zadomowiło się między Wisłą a Bugiem. Co nie wyklucza oczywiście istnienia chrześcijańskich enklaw w pogańskim środowisku. Chrześcijanie bywali tu już nawet znacznie wcześniej. Świadczą o tym choćby zapisane chrześcijańskimi inskrypcjami tabliczki z Podebłocia (gm. Trojanów), pochodzące z IX w.

KIM BYLI OSADNICY?

Kim, pod względem etnicznym, byli osadnicy, którzy, począwszy od VI-VII wieku, pojawili się nad Bugiem, a potem wzdłuż Cetyni i Krzny – penetrowali kolejne tereny? Wydaje się, że więcej łączyło ich z tymi Słowianami, którzy zostali np. na Polesiu, niż z tymi, którzy mieszkali już za Wisłą czy nad Wartą. – Źródła archeologiczne z Mazowsza wschodniego wskazują na wschodnią proweniencję

eprasa.pl aa56a17246

królestwa

fot. dk

Wał i fosa grodziska w Krzesku

cję osadnictwa najstarszej fazy kultury wczesnośredniowiecznej – pisze Maria Miśkiewiczowa. – Wiek VIII-IX przynosi zacieśnienie kontaktów między środkowym Pobużem a południowo-wschodnim Polesiem.

– Najstarsze grody (Klimy, Krzesk) są podobne do tych, jakie znajdziemy na wchód od Bugu – od Podlasia po Dniestr. – Wyraźna jest wschodniosłowiańska proweniencja tego typu budownictwa obronnego – zauważa archeolog.

ZZA BUGA NAD LIWIEC

– W południowo-wschodniej części regionu uwagę zwracają tereny dorzecza Liwca. Mamy tu poświadczone archeologiczne świadectwa wykształcania się w końcu IX lub na początku X wieku interesującej enklawy osadniczej. Zdaniem Wojciecha Wróblewskiego, ludność przybyła na te tereny z obszarów położonych na wschód od Bugu – pisze archeolog **Andrzej Buko** („Świt państwa polskiego”). – Począwszy od schyłku X wieku, kolejne grupy osadnicze wykazywały związki kulturowe z terenami Starego Mazowsza i terytorium czerskim. Nastąpił długi proces zasiedlania i scalania tych ziem, przy czym główną rolę odgrywał wybudowany w X wieku gród w Liwie (Grodzisk nad Liwcem), włączony wraz z całym terytorium do domeny piastowskiej najpewniej w początkach XI wieku. Od tego momentu rejon Grodziska nad Liwcem stał się obszarem koncentracji wspólnot osadniczych w tej części Mazowsza.

Według szacunków **Bogusława Gierlacha** („Świt Mazowsza”), w XI wieku – a więc w czasie koronacji Bolesława Chrobrego – na Mazowszu mogło średnio żyć 5 osób na kilometrze kwadratowym. Trzeba jednak pamiętać, ze Mazowsze po zachodniej stronie Wisły było znacznie gęściej zamieszkane. Na naszym terenie na południe od Bugu średnia mogła wynosić nawet 1 osobę na kilometr. Obszar ten zamieszkiwało mniej więcej pół tysiąca rodzin, z których każda składała się przeciętnie z ośmiu osób. Ród (kilka rodzin) liczył zwykle nie więcej niż setkę osób.

PRZYBYWA OSAD I GRODÓW

W X wieku pojawiają się nowe osady nad Bugiem w: Mołożewie, Mogielnicy (gm. Korczew), Mężeninie (gm. Platerów), a także nad Toczną, np. w Niemojkach i Ruskowie (gm. Łosice). Kontynuowane jest także osadnictwo nad Liwcem. Wznoszone są nowe grody, m.in. w Barchowie nad Liwcem (gm. Łochów), Czołomyjach (gm. Mordy), Huszlewie, Klimach, Krzesku i Niewiadomej.

Te trzy ostatnie powstają od nowa na miejscu i z częściowym wykorzystaniem istniejących wcześniej grodów refugialnych. Wkrótce powstaną także grody w Podnieśnie (gm. Suchożebry) i Włodkach (gm. Repki). W następnych stuleciach przybędą kolejne... Mimo to sieć grodów na naszych terenach była bardzo rzadka.

– Wielkość kontrolowanego przez gród obszaru wynosiła na Mazowszu wschodnim około 200 km2, to jest przeciętnie pięciokrotnie więcej niż w Wielkopolsce – pisze Maria Miśkiewiczowa.

Do XI-wiecznych budowli na naszym terenie zaliczają się grodziska w: Grodzisku (gm. Mrozy) oraz Wyłazach pod Chodowem (gm. Mokobody), Podnieśnie (gm. Suchożebry), Włodkach (gm. Repki).

NA KRESACH

Sieć grodów gęstnieje. Przybywa osad i zwiększa się liczba mieszkańców. Pod względem sposobu gospodarowania i gęstości zaludnienia, Wschodniemu Mazowszu wciąż daleko jednak do Wielkopolski czy okolic Krakowa.

W XI wieku na terenach Mazowsza, leżących na południe od Bugu, nie występują większe ośrodki osadnicze. Nie ma tam ani ośrodków władzy świeckiej, ani kościelnej. Czersk, Sieciechów i Błonie leżą za Wisłą. Serock i Ciechanów za Bugiem, a Czerwińsk, Płock i Włocławek – daleko na zachodzie. Czy Mieszka i Chrobrego, zaprzątniętych sprawami polityki – między Cesarstwem Narodu Niemieckiego a Rusią – nadbużańskie tereny w ogóle obchodziły?

– Świadectw aktywnej obecności Piastów na Mazowszu jest więc na tle innych regionów stosunkowo niewiele. Nawet wybudowanie w końcu X wieku ośrodka centralnego w Płocku nie ożywiło tu procesów osadniczych, a tym bardziej nie zapoczątkowało wczesnej urbanizacji regionu. Dlatego jeszcze przez wiele lat rozległe tereny Mazowsza przypominały raczej „kresy” – ocenia Andrzej Buko.

Przyjmuje się, że grodziska w Grodzisku nad Liwcem, Krzesku i Niewiadomej wzniesione zostały jeszcze w czasach „plemiennych”, gdy tereny między Wisłą a Bugiem nie wchodziły w skład organizmów państwowych ani Rusi, ani państwa Piastów. Ze względu na swoje znaczenie i strategiczne położenie później zostały włączone we wczesnopaństwową sieć grodową. Granica międzypaństwowa w dzisiejszym znaczeniu tego słowa właściwie nie była znana. Jeśli istniała, to raczej jako obszar, dość szeroki, którego nie należało przekraczać.

Mieszkańcy nie zastanawiali się nad tym, czy są Polakami, czy też Rusinami. Takie rozważania nie zaprzątały im głowy jeszcze przez kolejne stulecia. O różnicach religijnych też w zasadzie nie mogło być mowy. Chrzest przyjęły państwowe elity – w Gnieźnie w 966 roku, w Kijowie – w roku 988. Peryferia państw Piastów i Rurykowiczów długo jeszcze korzystały z religijnej swobody i tkwiły w pogaństwie.

W państwie Chrobrego biskupstwa istniały w Kołobrzegu, Wrocławiu, Krakowie i oczywiście w stołecznym Gnieźnie. Na Mazowszu pierwsze biskupstwo powstało w drugiej połowie XI wieku – w Płocku. Charakterystyczne dla chrześcijaństwa pochówki – jak dowodzą archeologiczne odkrycia – na naszym terenie pojawiły się dopiero w następnych stuleciach.

DARIUSZ KUZIAK

Z rodzinnych kolekcji do Archiwów Państwowych

Lodwichowie i Bieguńscy

W Archiwum Państwowym w Siedlcach można oglądać wystawę „Siedleckie archiwa rodzinne”. Wystawa składa się z dwóch części: „Archiwum rodzinne Bieguńskich” oraz „Archiwum rodzinne Lodwichów”. Otwarta została 8 grudnia, gdy w siedleckiej placówce świętowano Dzień Darczyńcy.

Ewald Lodwich-Ledwa urodził się w 1890 r. w Starej Wsi (dziś powiedzielibyśmy: przy ulicy Starowiejskiej), która stanowiła wtedy wschodnie przedmieścia Siedlec. Rodzina Lodwichów wywodziła się z tzw. Olędrów, czyli osadników z terenu Niderlandów, i od stuleci mieszkała na Polesiu. Do Siedlec przeniosła się pod koniec XIX w. – Wielu szkolnych i ulicznych znajomków mnie jako ewangelika przezywało „szwabem”, a przecież w mojej rodzinie z dziada-pradziada mówiło się tylko po polsku i ojciec mój tego niemieckiego języka dopiero się z samouczka „naumiał” – wspominał Ewald.

W siedleckim gimnazjum Ewald uczestniczył w strajku, w którym uczniowie domagali się nauki religii w języku polskim. Podczas studiów teologicznych w Dorpacie (obecnie: Tartu w Estonii) poznał swoją przyszłą żonę Elżbietę Hallap, pochodzącą z rodziny szwedzko-fińskiej. Pobrali się w 1919 r. w Warszawie. W czasie plebiscytu latem 1920 roku na Warmii i Mazurach Ewald Lodwich jako pastor zjednywał ewangelików dla „sprawy polskiej”. Później działał na Polesiu. W czasie II wojny światowej był tłumaczem w Siedlcach. Działał w konspiracji. Po wojnie został mianowany pełnomocnikiem Kościoła ewangelicko-augsburskiego na Mazurach. Potem pracował w Działdowie jako urzędnik. Na emeryturze w 1956 r. wrócił do Siedlec. Wraz z żoną zamieszkali w domu przy ul. Sokołowskiej. Zmarł w 1973 r.

Zbiory rodziny Lodwichów udostępnił siedleckiemu Archiwum **Marian Jackowiak**. W czasie wojny, wysiedlony przez Niemców z Poznania, trafił do Siedlec. W 1945 r. zrobił maturę w „Prusie”. Jego żoną była Wiesława Lodwich. Podczas Dnia Darczyńcy w siedleckim archiwum za przekazanie zbiorów dziękował dyrektor dr **Grzegorz Welik**. – Można w nich znaleźć niezwykłe materiały. Nie tylko przechowujemy je w magazynach, ale dzielimy się nimi w formie wystaw i publikacji – mówił. O przekazanych zbiorach i wystawie opowiedziała kurator wystawy **Beata Troć**.

Dzięki **Włodzimierzowi Bieguńskiemu** poznaliśmy pamiątki rodziny Zaborowskich. Większość z nich to fotografie i dokumenty dotyczące Stefana Zaborowskiego, pracownika kolei, zawiadowcy kolejowej elektrowni w Siedlcach. Urodził się on w 1886 r. w Warszawie. Do Siedlec trafił w 1924 r., przeniesiony służbowo do kolejowej elektrowni. W 1932 r. ożenił się z Zofią Bieguńską.

Jak podkreślano podczas otwarcia wystawy, rodzinne zbiory, kolekcje i dokumenty mogą stanowić bardzo cenne źródło historyczne. Nie należy ich lekceważyć. Warto więc przejrzeć stare albumy, szuflady i pudełka. Historia narodu składa się z historii rodzin. Archiwa czekają... (**DK**)

eprasa.pl aa56a17246

- Ciężarówki niszczą drogi w gminie Suchożebry – alarmował nasz Czytelnik.

To woła o pomstę do nieba

Remont przepustu w Podnieśnie miał być sukcesem. Dla niektórych mieszkańców gminy Suchożebry stał się koszmarem. Jak informował nas pan Adam dziesiątki ciężarówek dziennie przejeżdżają drogami objazdu, ignorując zakaz dotyczący tonażu. Drogi gminne są niszczone, a policja nie reaguje.

fot. Czytelnik

Dramatyczny apel pana **Adama** trafił do naszej redakcji, wójta gminy oraz policji. Do maila mieszkaniec dołączył 19 zdjęć, dokumentujących dewastację na objeździe remontowanego mostu w Podnieśnie.

ZAKAZ IGNOROWANY

Problem dotyczył drogi prowadzącej przez ulicę Sosnową w Suchożebrach, a następnie przez miejscowości Sosna-Kozółki, Sosna-Trojanki i Sosna -Korabie w kierunku Mokobód.

- To woła o przysłowiową pomstę do nieba! Na objeździe obowiązuje znak B-18. To zakaz wjazdu pojazdów o rzeczywistej masie całkowitej 8 t - pisał pan Adam, zaznaczając, że objazdem jeżdżą ciężarówki często trzy, cztery razy cięższe niż dopuszczalne normy.

- Ciężarówki niszczą nawierzchnię, pobocza, niejedna już była poza drogą, bo ciężko się minąć, kierowcy aut osobowych muszą uciekać na pobocza, a te też już są miejscami rozjeżdżone - relacjonował mieszkaniec.

Drogi gminne nie były przystosowane do tak intensywnego ruchu pojazdów ciężkich. Pan Adam nie ukrywał rozgoryczenia: - Nikt z gminy nie interesuje się tym problemem a jest w gminie pewnie jakiś wydział dróg.

GDZIE JEST POLICJA?

Mieszkaniec zwracał również uwagę na brak reakcji policji.

- Wszystkie te ciężarówki przejeżdżają potem koło komisariatu w Mokobodach. A niby jak tam dojechały, skoro jest zakaz? Policja nie reaguje, mimo że nawet sami jeżdżą tym objazdem i mijają załadowane ciężarówki - czytamy w mailu.

Pan Adam apelował wprost: - Proszę o pilną interwencję zarządcy drogi, czyli UG Suchożebry i policji celem wyeliminowania ruchu ciężarowego powyżej 8 ton. - A na koniec dodał: - Remont mostu w Podnieśnie może być za chwilę przedstawiany jako sukces Starostwa Powiatowego Siedlce, natomiast zniszczenie jezdni, poboczy i infrastruktury na wyznaczonym objeździe to porażka dla mieszkańców i zarządcy drogi - czyli gminy Suchożebry.

WÓJT: NIE JESTEŚMY ORGANIZATOREM RUCHU

Wójt **Tomasz Starzewski** stwierdził, że sytuacja jest znana i analizowana, ale jednocześnie dystansował się od odpowiedzialności za organizację objazdu.

- Wójt nie jest organizatorem ruchu ciężkiego ani podmiotem realizującym przebudowę przepustu, jednak, jako zarządca dróg gminnych, podejmuje działania mające minimalizować negatywne skutki objazdu – powiedział nam, dodając jednocześnie: – Po otrzymaniu zgłoszeń od mieszkańców dokonaliśmy weryfikacji oznakowania objazdu, wystąpiliśmy do właściwej jednostki policji z prośbą o zwiększenie liczby kontroli przestrzegania ograniczeń tonażowych na drogach objazdowych.

- Należy podkreślić, że egzekwowanie przepisów ruchu drogowego, w tym zakazu wjazdu pojazdów ciężkich, leży w kompetencjach policji - zaznaczył Tomasz Starzewski.

CO POTEM?

Wójt zapowiada, że gmina nie zamierza pozostawić sprawy bez dalszego ciągu.

- Po zakończeniu inwestycji oraz likwidacji objazdu zostanie przeprowadzona ocena stanu technicznego dróg gminnych wykorzystywanych podczas remontu. W przypadku stwierdzenia uszkodzeń powstałych w wyniku ponadnormatywnego ruchu, gmina będzie podejmować dalsze działania we współpracy z właściwymi zarządcami dróg - zapewnia Tomasz Starzewski. - Rozumiem niezadowolenie mieszkańców wynikające z uciążliwości związanych z objazdem. Dokładam starań, by okres prowadzenia robót był możliwie jak najmniej uciążliwy dla lokalnej społeczności.

MILENA CELIŃSKA

PS Pod koniec „starego” roku remont się zakończył.

Brodacze znów przegnali stary rok

Końcówka grudnia w Sławatyczach od lat jest ekscytująca. Gdy w innych regionach dominuje cisza i przygotowania do sylwestra, tu na ulice wychodzą Brodacze – znak, że stary rok trzeba pożegnać głośno i zgodnie z tradycją.

Przez ostatnie trzy dni grudnia miejscowość nad Bugiem żyje rytuałem przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Brodacze kolędują po ulicach, zatrzymują samochody, zaczepiają przechodniów i – ku radości zgromadzonych – gonią panny. Złapane dziewczyny biorą „na chocki”, podrzucając wysoko. Dawniej miało to wróżyć szybkie zamążpójście, dziś wywołuje przede wszystkim śmiech i oklaski.

W tym roku zwyczaj przyciągnął wyjątkowo wielu obserwatorów. Do Sławatycz przyjechali nie tylko mieszkańcy okolicy, ale też goście z innych części Polski i z zagranicy. Rytuał Brodaczy jest od 2021 roku wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Duże emocje jak zawsze wzbudził konkurs na Brodacza Roku. Liczy się w nim wierność tradycji – ręcznie wykonane czapy, kwiaty i wstążki. W tym roku tytuł ponownie zdobył 19-letni Michał, którego ciężka, bogato zdobiona czapa zrobiła wrażenie zarówno na jury, jak i publiczności.

W Sławatyczach stary rok nie znika po cichu. Trzeba go przegonić – z brodą, czapą i krzykiem, który ma przynieść szczęście na kolejne dwanaście miesięcy.

AGA KRÓL

więcej na: tygodniksiedlecki.com

JK

eprasa.pl aa56a17246

Czy idea 15-minutowego miasta będzie wdrażana w Węgrowie?

Apartamentowiec i coś jeszcze

W okolicach Węgrowskiego Ośrodka Kultury może wyrosnąć apartamentowiec. Kiedy? W tej chwili jeszcze nie wiadomo. Na razie radni zgodzili się na przystąpienie do opracowania zintegrowanego planu inwestycyjnego dla kilku działek.

W miejscu sklepu „Biedronka” ma powstać apartamentowiec. fot. sej

Z wnioskiem o opracowanie tego planu wystąpił biznesmen, który jest m.in. właścicielem regionalnej sieci sklepów. Niedawno kupił on w Węgrowie działki między ulicami Mickiewicza i Wyszyńskiego (znajdują się tam m.in. biurowiec Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej „Rolnik” oraz „Biedronka”). Nowy właściciel zabiega o zmianę funkcji terenu i parametrów zabudowy. Podkreśla, że jest zainteresowany zbudowaniem apartamentowca ze strefą usług. Deklaruje, że w ramach inwestycji przeprowadzi prace remontowe w budynku WOK-u.

- Atutem tego miejsca jest położenie (...) w śródmieściu Węgrowa, na obszarze w pełni wyposażonym w infrastrukturę techniczną, doskonale skomunikowanym. Inwestowanie na tym terenie uważamy za wsparcie rozwoju idei 15-minutowego miasta, którą z całą pewnością Węgrów będzie mógł się szczycić – czytamy w piśmie inwestora do burmistrza Węgrowa.

RADNI SIĘ WAHAJĄ

Wniosek inwestora trafił pod obrady komisji rady miejskiej. Na posiedzeniach trzech komisji (bezpieczeństwa i porządku publicznego, zdrowia, oświaty i kultury oraz rolnictwa, ochrony środowiska i gospodarki terenami) radni nie zajęli żadnego stanowiska. Dlaczego?

- Ponieważ nie mieliśmy pełnego obrazu i był szereg wątpliwości, zarówno prawnych jak i technicznych, komisja wstrzymała się od głosu – wyjaśniał na sesji radny **Jerzy Szczęśniak**, przewodniczący komisji rolnictwa.

Wątpliwości radnych zostały rozwiane dopiero na posiedzeniu komisji rozwoju gospodarczego i budżetu. Pojawił się wtedy inwestor, wyjaśniał niuanse związane z planem i odpowiadał na pytania radnych. Dlatego ta komisja wyraziła pozytywną opinię.

INWESTOR ZAPŁACI

Co to jest zintegrowany plan inwestycyjny? O tym radnym mówiła naczelnik wydziału gospodarki przestrzennej i nieruchomości **Sylwia Żółkowska**.

- To specyficzna forma planu zagospodarowania. Powstaje z inicjatywy i na koszt inwestora, który, chcąc prowadzić inwestycję, deklaruje też realizację inwestycji uzupełniającej na jakimś polu publicznym – wyjaśniała.

Pani naczelnik zaznaczyła, że wniosek inwestora, który wpłynął do urzędu jest kompletny, a burmistrz miał wręcz obowiązek przedstawienia go radzie. To jednak dopiero początek.

- Jeżeli państwo podejmą dzisiaj uchwałę, uruchomi to dalszą procedurę. I wtedy, w negocjacjach z inwestorem, w pracy nad umową urbanistyczną, ale też podczas pracy nad ostatecznymi zapisami miejscowego planu, te zapisy się ukształtują. I dopiero potem wrócą na sesję rady jako miejscowy plan do uchwalenia – zaznaczyła Sylwia Żółkowska.

Beata Gashi

Dodała, że do negocjacji z inwestorem rada może wydelegować swojego reprezentanta (radni jednogłośnie zdecydowali, że będzie nim wiceprzewodniczący rady **Maciej Robak**).

CENTRUM DLA IMIGRANTÓW?

Wielu mieszkańców Węgrowa wskazuje, że w biurowcu spółdzielni „Rolnik”, którego teren ma być objęty zintegrowanym planem inwestycyjnym, mieszkają cudzoziemcy zatrudniani w okolicznych firmach. Na niektórych portalach są nawet ogłoszenia o wynajmie takich kwater. Czy, przyjmując zintegrowany plan, rada nie przyczynia się do powstania tu swego rodzaju centrum dla cudzoziemców? Zapytał o to radny **Mateusz Majewski**. Prosił burmistrza o wyjaśnienia, które uspokoiłyby nastroje społeczne.

- Oficjalnie nikt z mieszkańców nie zgłaszał mi, że jest zaniepokojony – odparł burmistrz **Paweł Marchela**. I dodał: - Inwestor, jak mówił, jest zainteresowany ucywilizowaniem tego miejsca, postawieniem budynku mieszkaniowego. To dobry kierunek, który będzie uspokajał nastroje społeczne. A naszą rolą jest tak poprowadzić negocjacje, żeby plan był akceptowalny dla mieszkańców.

ZGŁASZAĆ NA POLICJĘ

Zdaniem wiceprzewodniczącej rady **Beaty Gashi**, zaniepokojenie mieszkańców nie jest bezpodstawne. Poinformowała, że na jej dyżur (jako radnej) zgłosiły się dwie panie zaniepokojone tym, co dzieje się na przejściu między budynkami Sanepidu i WOK-u. Bywa, że stoją tam grupy mężczyzn zaczepiających młode kobiety.

- Jest więc pewien niepokój, o którym mówi radny Mateusz Majewski – stwierdziła Beata Gashi. Dodała, że w budynku w pobliżu WOK-u, czego nie krył inwestor na spotkaniu z radnymi, mieszkają lub będą mieszkać imigranci, którzy są legalnymi pracownikami okolicznych przedsiębiorstw. – W związku z tym mam prośbę, by zwiększyć liczbę policyjnych patroli w tym rejonie, żeby ludzie czuli się bezpieczni – powiedziała wiceprzewodnicząca.

- Jeśli ktokolwiek kogokolwiek w naszym mieście zaczepia, to jest taka instytucja jak policja i tam proszę to zgłaszać – odparł Paweł Marchela. Dodał, że można to robić osobiście lub przez internet, za pośrednictwem mapy zagrożeń.

STANISŁAW JASTRZĘBSKI

Biurowiec w okolicy WOK fot. sej

MIASTO 15-MINUTOWE to koncepcja urbanistyczna zakładająca, że wszystkie kluczowe potrzeby mieszkańców (praca, zakupy, edukacja, opieka zdrowotna, rekreacja) są dostępne w odległości 15 minut spacerem lub jazdy rowerem od domu, co sprzyja zrównoważonemu rozwojowi, zmniejsza ruch samochodowy i poprawia jakość życia.

Oddział leczenia jednego dnia

Krótszy pobyt w szpitalu, krótsze kolejki – to niebawem zyskają pacjenci szpitala wojewódzkiego w Siedlcach. Placówka otrzymała wsparcie z funduszy unijnych w wys. 6,8 mln zł. Cel? Uruchomienie oddziału leczenia jednego dnia. Władze szpitala i władze województwa podpisały umowę o dofinansowaniu.

Cały projekt kosztuje 21 mln zł. Część funduszy zapewni samorząd województwa mazowieckiego, część szpital, a część pochodzi z unijnego dofinansowania. Wicedyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Projektów **Monika Tchórznicka** chwaliła profesjonalizm w przygotowaniu wniosku. Wiele projektów trafia pod ocenę ekspertów, ale nie wszystkie są tak przygotowane jak wnioski siedleckiego szpitala. **Janina Ewa Orzełowska** z zarządu województwa mazowieckiego także podkreślała wagę starań szpitala o pozyskiwanie zewnętrznych funduszy.

- To bardzo pomaga w realizacji ambitnych i potrzebnych zamierzeń – mówiła Janina Ewa Orzełowska.

Na pewno oddział leczenia jednego dnia to potrzebne rozwiązanie. Powstanie nowa przestrzeń, w której będą prowadzone procedury lecznicze w systemie ambulatoryjnym.

- Szybko, sprawnie, profesjonalnie – mówi **Marcin Kulicki**, prezes szpitala wojewódzkiego. - Powstaną dwie sale zabiegowe i infrastruktura niezbędna do przygotowań do zabiegów i odpoczynku po ich wykonaniu. I oczywiście niezbędny nowoczesny sprzęt.

W nowym oddziale będą prowadzone zabiegi z chirurgii ogólnej i dziecięcej, urologii, kardiologii, ginekologii czy neurochirurgii. Obecnie procedury, które można wykonać w ciągu jednego dnia, są prowadzone w trybie kilkudniowych hospitalizacji. Nowy oddział skróci i czas pobytu pacjenta w szpitalu, i czas oczekiwania na zabieg.

Marcin Kulicki dodał, że szpital stale pozyskuje dodatkowe fundusze na rozwój procedur medycznych i poprawę warunków dla pacjentów. W sumie to 106 mln zł, w tym 30 to fundusze od zarządu województwa.

(mz)

Janina Ewa Orzełowska i Marcin Kulicki fot. MZ

JK

eprasa.pl aa56a17246

Minął rok. Subiektywny

Oj, działo się w Siedlcach!

W minionym roku o Siedlcach było głośno w całej Polsce. I nie była to dobra sława. Już w styczniu zginął ratownik medyczny. Został ugodzony nożem przez pacjenta, do którego pojechał, by udzielić mu pomocy. Ta szokująca zbrodnia przyczyniła się do propozycji zmian w prawie i zasadach ochrony ratowników. Potem o naszym mieście mówiło się w kontekście kryzysu wizerunkowego Uniwersytetu w Siedlcach, za sprawą upublicznionych niestosownych esemesów i wielkiej hejterskiej akcji w środowisku akademickim. Minister wyznaczył rzecznika dyscyplinarnego do wyjaśnienia bulwersujących opinię publiczną spraw, ale jak dotąd nie ma żadnych komunikatów. Za to w wakacje znowu wróciliśmy do czołówek ogólnopolskich mediów, gdy dwóch krewkich Siedlczan pobiło byłego ministra zdrowia w rządzie PiS, **Adama Niedzielskiego**.

Ale były też miłe i optymistyczne akcenty. **Kryspin Mitura**, znakomity chirurg ze szpitala miejskiego, zdobył Koronę Ziemi, czyli ostatni z najwyższych szczytów wszystkich kontynentów. **Tymek Kalata**, cierpiący na zanik mięśni, uzbierał ponad 15 mln zł na kosztowną kurację, którą właśnie przechodzi w Dubaju. Wydział nauk medycznych na UwS uzyskał akredytację i kontynuuje kształcenie lekarzy (po roku przerwy). A Siedlczanie pokazali, że potrafią się zmobilizować, walcząc o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Masowo przesiadali się na rowery, kręcąc kilometry. Dobrą wiadomość otrzymali także pracownicy Zakładu Linii Kolejowych, któremu groziła likwidacja (połączenie z zakładem w Białymstoku). Minister zrezygnował z tego pomysłu, a niemałe zasługi w przekonaniu go miała europosłanka **Kamila Gasiuk-Pihowicz**.

Były także rozczarowania. Do największych należy zaliczyć siedlecką choinkę. Moment odpalania światełek stał się w Polsce przebojem. Aby to zrozumieć, trzeba to było zobaczyć (wiral nadal krąży w sieci). Rozczarowaniem było także masowe wypisywanie dzieci z zajęć edukacji zdrowotnej (80%).

Miniony rok to permanentne korki na ulicach miasta. A to za sprawą masowych inwestycji, które po latach zastoju po prostu się Siedlcom należały! Ciężko się jeździło, ale jest nadzieja na zdecydowaną poprawę komfortu i bezpieczeństwa na drogach.

Politycznie był spokój. Deklarowana przez prezydenta współpraca z innymi ugrupowaniami zaowocowała napływem pieniędzy na inwestycje. Powstały parki kieszonkowe, likwidujące betonozę w wielu punktach miasta (jak przed salą Podlasie MOK), ale też będące przedmiotem gorących dyskusji – ładne czy nieładne.

Odeszło od nas wielu wspaniałych ludzi, tworzących kulturę i historię miasta: **Waldemar Koperkiewicz, Andrzej Materski, Janek Jaroszyński, Eugeniusz Litwin, Andrzej Podgórzak, Krzysztof Mazur**. (**mz**)

Powiat łosicki

Wojna o wiatraki i śmierć psa

Początek roku przyniósł finał długiej batalii sądowej. Sąd Apelacyjny w Lublinie w styczniu oddalił apelację byłego wójta Starej Kornicy **Kazimierza H.**, który pozwał radnego **Ignacego Janczuka** za rzekome naruszenie dóbr osobistych. Sąd potwierdził, że słowa radnego mieściły się w granicach dopuszczalnej krytyki. Były wójt został też zobowiązany do zapłaty ponad 7,5 tys. zł kosztów sądowych.

Jedną z ważniejszych decyzji minionego roku było podpisanie przez powiat i wojewodę porozumienia o dofinansowaniu przebudowy drogi powiatowej Niemojki-Patków-Zaborze. Przedsięwzięcie, obejmujące prawie 4 km tej trasy, otrzymało wsparcie ponad 5,9 mln zł. Powiat dostał również ponad 2,3 mln w ramach różnych programów samorządu Mazowsza. Gminy też nie narzekały. Dofinansowania pokryły różnorodne potrzeby, od przebudowy dróg gminnych i modernizacji świetlic wiejskich, po dotacje dla OSP.

Jednym z najważniejszych osiągnięć powiatu był start konsultacji społecznych na temat utworzenia Domu Pomocy Społecznej. Rozpoczęto też długo wyczekiwaną budowę Centrum Opieki Medycznej, całodobowego ośrodka wsparcia, na który powiat zdobył dofinansowanie.

Jednym z bardziej kontrowersyjnych wydarzeń w powiecie była sprawa referendum w gminie Olszanka. Miało dotyczyć planowanej budowy farm wiatrowych, gigantycznych turbin o wysokości do 280 m każda. Mieszkańcy, którzy zebrali ponad tysiąc podpisów, chcieli w demokratyczny sposób wypowiedzieć się w sprawie przyszłości gminy. W kwietniu Rada Gminy Olszanka przychyliła się do inicjatywy mieszkańców i podjęła uchwałę o referendum (termin – 29 czerwca). Jednak 11 czerwca wojewoda mazowiecki wydał rozstrzygnięcie nadzorcze, w którym stwierdził jej nieważność. Głównym argumentem było przekroczenie ustawowego terminu podjęcia uchwały (rada gminy przyjęła ją 20 maja, a powinna to zrobić do 30 kwietnia).

Najbardziej drastycznym tematem w powiecie stała się śmierć psa w gminie Platerów. W kwietniu całą Polskę obiegły informacje o zaniedbanym czworonogu, którego gmina przejęła od właściciela i, zgodnie z przepisami, miała sprawować nad nim opiekę. Pies trafił do gminnej bazy, gdzie przykuto go łańcuchem do maszyny w garażu. Tam, w stanie skrajnego zaniedbania, zdechł. Prokuratura zapowiedziała postawienie zarzutów osobom odpowiedzialnym za opiekę nad zwierzęciem. Jednak do końca roku oficjalnych zarzutów nikt nie usłyszał. (**mc**)

Powiat sokołowski

Edukacja i inne kontrowersje

Rok 2025 w powiecie sokołowskim zapisze się jako okres wyzwań i trudnych decyzji. Gminy i starostwo realizowały milionowe inwestycje, w lokalnej polityce nie brakowało kontrowersji, ale debatę publiczną zdominował chaos w miejskiej oświacie.

W zakresie inwestycji samorząd powiatowy skoncentrował się na drogach. Przebudowano ich niemało, najważniejsze było ukończenie zaniedbanego przez wiele lat odcinka Przywózki-Węże. W gminach powstawały żłobki, przedszkola, remontowano świetlice. Większość inwestycji to kontynuacja przedsięwzięć, na które udało się w poprzednich kadencjach zdobyć pieniądze z Polskiego Ładu.

Rok 2025 na szczeblu powiatu nie był wolny od kontrowersji politycznych, np. nieudzielenie wotum zaufania dla zarządu, pytania na temat **Marcina Pasika**, łączącego funkcję radnego powiatowego i prezesa sokołowskiego PUIK-u. Mimo wyraźnych podstaw prawnych, rada odmówiła wygaszenia jego mandatu. Dlaczego? Ważniejsze okazały się układy między partiami.

Tymczasem w Sokołowie Podlaskim burmistrz **Iwona Kublik**, pierwsza kobieta na tym stanowisku, zmagała się z wieloma wyzwaniami. Mimo że w czerwcu otrzymała wotum zaufania i absolutorium, kontrowersje wzbudziło powołanie w marcu na stanowisko zastępcy burmistrza związanej z Platformą Obywatelską 66-letniej **Danuty Domańskiej**, przyjaciółki pani burmistrz.

Jednak najbardziej burzliwym wydarzeniem stała się próba reformy miejskiej oświaty. Już w styczniu plany burmistrz Kublik dotyczące przeniesienia oddziałów przedszkolnych do szkół podstawowych wywołały sprzeciw rodziców. Powodem zmian miało być ratowanie miejskiego budżetu, ale rodzice dostrzegli w tym zagrożenie dla jakości edukacji swoich dzieci. Protest rodziców zakończył się częściowym sukcesem, bo 5 marca burmistrz ogłosiła, że od września sześciolatki nie będą musiały obowiązkowo przechodzić do zerówek w szkołach podstawowych. Jednakże to był dopiero początek zawirowań. W lutym prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie przywłaszczenia 1,25 mln zł przez **Annę M.**, byłą księgową Szkoły Podstawowej nr 6 (po reorganizacji księgowości szkół zatrudniona w Urzędzie Miasta i awansowana przez panią burmistrz na szefa wydziału oświaty). W połowie roku pojawiły się dyskusje o wymianie budynków oświatowych między miastem a powiatem. Plan, choć uznany przez część radnych za logiczny, nie został zrealizowany.

1,25 mln zł zniknęło, nikt nie zauważył

„Tygodnik Siedlecki” jako jedyny dotarł do szczegółów gigantycznej defraudacji w Szkole Podstawowej nr 6 w Sokołowie Podlaskim. Ujawniamy, jak przez dwa lata Anna M. regularnie przelewała pieniądze miasta na konto swojej matki, maskując wszystko w szkolnych dokumentach. Jak to możliwe, że przez tak długi czas nikt tego nie zauważył?

DOKOŃCZENIE NA STR.

Jesienią okazało się, że miasto ma ponadmilionową „dziurę” w rządowej subwencji oświatowej, spowodowaną błędami we wprowadzaniu danych do systemu. 1 grudnia władze miejskie ogłosiły start konsultacji społecznych. Mieszkańcy mogli odpowiedzieć na dwanaście pytań poświęconych przyszłości sokołowskiej edukacji. (**mc**)

Powiat garwoliński

Inwestycje w cieniu igrzysk

Dla gmin, zarówno miejskich, jak i wiejskich był to kolejny dobry rok. Gminy prężne cieszyły się z przywrócenia odpisu z podatków, bo pozwalało im to planować inwestycje bez oglądania się na kaprysy polityków i decyzje urzędników „wyższego sortu”. Niektóre trochę żałowały praktyk z czasów poprzedniej koalicji rządowej, gdy osobiste układy procentowały dużymi dotacjami, ale i one nie notowały zastoju. Włodarze udowodnili, że dla dobra swoich środowisk potrafią wznieść się pond sympatie polityczne.

Ale pozytywistyczna praca u podstaw nie ekscytuje publiczności. Ludzie zawsze potrzebowali igrzysk. Zadbał o nie w 2025 roku garwoliński samorząd powiatowy. Nie chodzi tu o liczne spotkania z cyklu „jak za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa”, ale o permanentne konflikty.

Klub PiS nie potrafił odzyskać większości w radzie powiatu i uzupełnić składu zarządu. Z kolei opozycyjna w stosunku do starosty większość nie była wystarczająca, by odwołać zarząd. Wywołało to frustracje. Zaczęły się oskarżenia.

Starosta **Iwona Kurowska** oskarżyła jednego z radnych o ujawnienie danych osobowych. Rada obniżyła pobory starosty, na co ta zareagowała pozwem sądowym. Nie powiodła się próba zwolnienia wieloletniego dyrektora garwolińskiego szpitala, radnego wojewódzkiego z listy PiS, **Krzysztofa Żochowskiego**. Znamiennie ocenił to niedawno były burmistrz Łaskarzewa **Waldemar Larkiewicz**: – Tam jeszcze nie skończyła się kampania wyborcza i szczerze mówiąc, nie widzę jej końca – mówił.

Wcześniej samorządy powiatowe potrafiły unikać tak skrajnie konfliktowych sytuacji. Teraz cała energia wykorzystywana jest na organizowanie dożynkowych przemówień, wytykanie zaniechań i nieprawidłowości. Więcej jest wielkiej polityki niż racjonalnego myślenia o potrzebach mieszkańców. Nie sztuką jest przyjechać na jedno czy drugie spotkanie i wygłosić to samo lub podobne przemówienie. Mowa to trawa, liczą się czyny.

Idą po starostę

Pod koniec lutego Sebastian Kieliszek, szef „buntowników” w Radzie Powiatu Garwolińskiego, zapowiedział, że ich celem jest odwołanie Iwony Kurowskiej, choć przyznał, że to wymaga czasu. 3 marca to właśnie on odczytał wniosek o pozbawienie jej stanowiska.

Szerokim echem odbiła się próba wysadzenia torów kolejowych w pobliżu stacji Mika na trasie Warszawa-Lublin przez Pilawę, Łaskarzew, Sobolew. Nikt, na szczęście, nie ucierpiał. Śledztwa w takich sytuacjach są skomplikowane i powinny się toczyć z zachowaniem daleko posuniętej tajemnicy. Niektórzy politykierzy nie potrafili tego uszanować. Pielgrzymki do miejsca wydarzenia i populistyczne komentarze były wręcz żenujące. (**MB**)

eprasa.pl aa56a17246

przegląd wydarzeń

Powiat miński

Od pożaru po „Polkę Dziadek”

Rok 2025 w powiecie mińskim przypominał sinusoidę emocji – od poważnych kryzysów i politycznych spięć, poprzez spektakularne wydarzenia kulturalne, aż po historie, które poruszyły serca.

Już latem mieszkańców zelektryzowała informacja o możliwym zamknięciu Oddziału Chirurgii Ogólnej w mińskim SPZOZ. Szpital tonął w długach, NFZ nie miał pieniędzy, a decyzja o zawieszeniu chirurgii miała zapaść w trybie natychmiastowym. Po burzliwej sesji, ostrej wymianie zdań i emocjonalnych reakcjach radnych oddział ocalał, a do akcji wkroczył były minister zdrowia **Adam Niedzielski**, zatrudniony jako doradca do zadań specjalnych. Otrzymał trzy miesiące na wyprostowanie finansów bez likwidacji oddziałów. Misja niczym ratowanie pacjenta w stanie ciężkim – i do dziś nie wiadomo, czy zakończyła się powodzeniem.

W tym samym czasie Mrozy oraz pobliski Jeruzal znalazły się na ogólnopolskiej trasie „Lata z Radiem” i Telewizji Polskiej. Wilkowyje z „Rancza” znów ożyły – drewniane ławeczki, sklep u Krysi i konkurs na sobowtóra Lucy czy Kusego przyciągnęły tłumy. W plenerowym studiu Polskiego Radia zabrzmiała „Polka Dziadek”, a park w Mrozach zamienił się w kosmiczną bazę podczas rodzinnego pikniku „Ale kosmos!”. Tego dnia powiat miński przypomniał całej Polsce, że ma w sobie coś z małego Hollywood, tylko bardziej swojskiego.

W ubiegłym roku mieszkańcy Stanisławowa po 155 latach zagłosowali za przywróceniem swojej miejscowości statusu miasta, odebranego po powstaniu styczniowym. Choć Stanisławów liczy dziś zaledwie 1,8 tys. mieszkańców, może pochwalić się rynkiem większym niż niejedna powiatowa stolica i tradycją sięgającą czasów królowej Bony.

Rok 2025 przyniósł także trudne momenty. W lipcu ogień strawił jedną z hal produkcyjnych firmy Folpak w Mińsku Mazowieckim. Nad miastem unosił się gęsty dym, narastały obawy o zdrowie mieszkańców i środowisko. Służby działały w trybie alarmowym, prokuratura pod okiem biegłych ustalała przyczyny pożaru. Choć straty oszacowano na 50 milionów złotych, uniknięto tragedii: nikt nie ucierpiał.

Nie zabrakło też chwil wyjątkowo osobistych. W Budach Wielgoleskich 70. urodziny obchodził „Dziadek” – legendarny Star 20, pierwszy powojenny polski samochód ciężarowy i duma miejscowej OSP. Z kolei w Dębem Wielkim na ślubnym kobiercu stanął **Marek Piotrowski**, człowiek-legenda, ikona polskiego kick-boxingu, mistrz świata, bohater lat 90.

Mińsk Mazowiecki w ogólnopolskim rankingu dołączył oficjalnie do miast, w których się najlepiej mieszka w Polsce.

TOMASZ MARKIEWICZ

W lipcu ogień strawił jedną z hal produkcyjnych firmy Folpak w Mińsku Mazowieckim

Powiat łukowski

W cieniu dronów

To wydarzenie było bardzo niepokojące, ale to właśnie ono w minionym roku zyskało chyba największy rozgłos. Mówiło się o nim na całym świecie. A chodzi o incydent związany z upadkiem dronu. Doszło do niego w powiecie łukowskim w sierpniu. Dron wojskowy, prawdopodobnie rosyjski, upadł w pobliżu miejscowości Osiny i eksplodował na polach uprawnych, uszkadzając okoliczną infrastrukturę. W okolicznych domach wypadły też szyby w oknach. Na szczęście obyło się bez żadnych ofiar w ludziach.

Niestety, w minionym roku miało miejsce także kilka brutalnych przestępstw, w tym także zabójstwa. Już na początku roku 61-letni mieszkaniec Łukowa zabił nożem swojego 62-letniego kompana. Do dramatu doszło podczas wspólnego spożywania alkoholu.

Z kolei w listopadzie 73-letni mężczyzna próbował udusić swoją żonę. Kobiecie udało się jednak uciec i wezwać pomoc. Agresor został zatrzymany.

Miniony rok był kluczowy dla kilku bardzo ważnych inwestycji planowanych w Łukowie. Chyba najbardziej prestiżową z nich jest remont Placu Narutowicza. Po rewitalizacji stanie się on wizytówką miasta. Inwestycja od początku napotyka problemy, choćby dotyczące przetargu, ale władze miasta deklarują, że na pewno będzie zrealizowana. Dzięki pozyskaniu funduszy z UE prace są zaplanowane z dużym rozmachem, ale jednocześnie z troską o zachowanie historycznego klimatu tego miejsca. W planach są między innymi wymiana nawierzchni placu na granitową, stworzenie skweru, systemu podlewania zieleni czy też podświetlenie zabytków.

Innym dużym przedsięwzięciem przewidzianym na najbliższe lata będzie też budowa krytej pływalni w Łukowie, która zastąpi obecną pływalnię „Delfinek” przy Szkole Podstawowej nr 5. Nowy, bardzo nowoczesny obiekt, wraz z rozbudowanym zapleczem, powstanie w tym samym miejscu. Pływalnia będzie dysponowała częścią rekreacyjną, gastronomiczną oraz sauną. Jak poinformowały niedawno władze miasta, na początku 2026 roku ma zostać podpisana umowa na budowę całego kompleksu. Koszt inwestycji jest szacowany na 50-60 milionów złotych. (**Z.J.**)

Powiat siedlecki

Woda, Korczew i… lód

Jeszcze jakiś czas temu do tego typu zdarzeń zapewne nie przywiązywalibyśmy aż tak dużej wagi, ale wobec tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, staliśmy się bardziej wyczuleni. I zapewne należy do nich zaliczyć również jakość wody. A w tym roku nie było z tym najlepiej. Wręcz permanentnie woda nie nadawała się do picia w gminie Mordy, ale ostrzegawcze komunikaty „Sanepidu” pojawiały się też w gminie Siedlce. Wcześniej dotyczyło to również gminy Domanice. Także w gminie Zbuczyn dostarczanie wody jest problemem. I chodzi tu nie tylko o jej ilość, ale i jakość. Gmina Wodynie ogłosiła niedawno, że na dobrej drodze jest tu budowa nowej stacji uzdatniania wody wraz z nowymi studniami.

Niepokój przynajmniej części mieszkańców powiatu siedleckiego wzbudziło znalezienie, 21 września, w lesie między Wodyniami a Łomnicą, resztek drona, który nadleciał zza naszej wschodniej granicy. Jego części, znalezione przez grzybiarzy, były rozrzucone na odcinku blisko 1 kilometra.

Wszyscy mówią o pogłębiającym się braku dostępu do fachowej opieki psychiatrycznej, ale są gminy, które starają się we własnym zakresie rozwiązać ten problem. W Ujrzanowie w gminie Siedlce uruchomiono Punkt Poradni Psychologicznej dla Dzieci i Młodzieży EZRA UKSW. Ta lokalizacja była poprzedzona dokładną analizą potrzeb w tym zakresie (w powiecie siedleckim bardzo brakuje tego typu placówek). Poradnia działa w ramach kontraktu z NFZ, a wiec korzystanie z jej pomocy jest bezpłatne.

W minionym roku z powodzeniem była kontynuowana odbudowa i renowacja Pałacu w Korczewie. W tej chwili dostępne dla zwiedzających są już pałacowa oranżeria oraz Pałacyk „Syberia”, a także zabytkowy park. Wiele wskazuje na to, że już w 2026 roku zwiedzającym zostanie udostępniony także sam Pałac.

W ostatnich dniach minionego roku powróciła kwestia budowy całorocznej hali lodowej. Najnowsza koncepcja mówi, że taki obiekt ma powstać w Ostrówku w gminie Siedlce, w sąsiedztwie odrestaurowanego zabytkowego dworu. (**Z.J.**)

Powiat węgrowski

Sąd, inwestycje, zmiany kadrowe

W lutym 2025 roku przed Sądem Okręgowym w Siedlcach rozpoczął się proces, w którym Prokuratura Okręgowa w Zamościu oskarżała burmistrza Łochowa **Roberta Gołaszewskiego** i skarbnik gminy Łochów **Marię K**. o to, że „działając wspólnie i w porozumieniu”, przekroczyli swoje uprawnienia i nie dopełnili obowiązków służbowych przy realizacji projektu „Odnawialne źródła energii w gminie Łochów”, doprowadzając do powstania szkody wielkich rozmiarów (prawie 5 mln zł). Sąd nie podzielił argumentów prokuratury i w maju uniewinnił burmistrza i skarbnik. Ale to nie koniec, bo prokuratura odwołała się do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, który zdecyduje albo o podtrzymaniu wyroku, albo przekazaniu sprawy do ponownego rozpatrzenia.

W styczniu w Korytnicy został uroczyście oddany do użytku zrewitalizowany budynek tzw. Watykanu. W obiekcie tym mieści się Gminny Dom Kultury, którym kieruje młody i ambitny **Adam Wielądek**.

W Węgrowie oddano do użytku halę sportową przy Szkole Podstawowej nr 1. Inwestycja kosztowała ponad 21 mln zł, w tym 13,5 mln zł to dotacja z Polskiego Ładu. Zdecydowanie mniejszym, ale ważnym przedsięwzięciem była budowa dachu nad amfiteatrem w Parku Miejskim im. Armii Krajowej. Węgrów rozwija się dobrze, potwierdzają to rankingi. Ostatnio miasto zajęło pierwsze miejsce w rankingu gmin województwa mazowieckiego w kategorii gmin miejskich pozaaglomeracyjnych. To sukces samorządu i osobisty burmistrza **Pawła Marcheli**.

W styczniu z policyjnym mundurem pożegnał się komendant Policji w Węgrowie insp. **Zbigniew Zięcina**. Zastąpił go insp. **Mariusz Okulus**. Na emeryturę odszedł też wieloletni zastępca komendanta PSP w Węgrowie st. bryg. **Dariusz Maciąg**. Jego miejsce zajął mł. kap. **Paweł Krasnodębski**.

Po 45 latach pracy (w tym 35 latach na stanowisku sekretarza), na emeryturę odeszła sekretarz gminy Stoczek **Renata Flak**. Jej obowiązki częściowo przejął **Ireneusz Piotr Wyszyński**, który nieco wcześniej został zastępcą wójta gminy Stoczek. W gminie Miedzna też powołano zastępcę wójta. Został nim (na 1/5 etatu) **Marcin Szczepański**, kierownik referatu inwestycji, gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. W Łochowie ze stanowiska sekretarza miasta odeszła **Angelika Pasek-Gilarska**. Zastąpił ją **Jacek Niewiadomski** (wcześniej dyrektor Centrum Usług Wspólnych). Po ponad 3 latach przerwy obsadzone zostało stanowisko sekretarza gminy Wierzbno. Po wygranym konkursie stanowisko to objęła **Magdalena Dębowska**. Zmiana nastąpiła również na stanowisku zastępcy dyrektora Muzeum Zbrojowni na zamku w Liwie. Na miejsce wicedyrektor **Danuty Domańskiej** (obecnie zastępca burmistrza Sokołowa Podlaskiego) został powołany Siedlczanin **Jarosław Boruta**. (**sej**)

eprasa.pl aa56a17246

Ruch „Solidarności”: 45 lat później

- Patrzę na was i jestem ogromnie wzruszona. Bo tak naprawdę jesteśmy w starym gronie. Wszyscy się znamy – mówiła Agnieszka Andrzejewska, prezes Siedleckiej Fundacji Pamięci.

W auli Biblioteki Głównej Uniwersytetu w Siedlcach zebrało się 5 grudnia 2025 roku kilkadziesiąt osób. W przytłaczającej większości byli to działacze siedleckiej solidarnościowej opozycji lat 80.

Konferencja „Siedlecki Ruch Solidarnościowy. Refleksje po 45 latach” to jedno z pierwszych większych przedsięwzięć Siedleckiej Fundacji Pamięci, powołanej w 2024 r. z inicjatywy **Cezarego Kaźmierczaka**.

fot. DK

ZACHOWAĆ DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ

- Celem naszej fundacji jest zachowanie dla przyszłych pokoleń pamięci o wydarzeniach, inicjatywach, organizacjach, pismach i wydawnictwach oraz o ludziach, którzy je tworzyli. Fundacja, co podkreślam, nie jest związana z żadną partią ani organizacją polityczną, nie popiera ani nie zwalcza żadnej z nich. Naszym jedynym celem jest dostarczanie wiedzy i upamiętnianie tamtych czasów – mówiła prezes **Agnieszka Andrzejewska**. Konferencję współorganizowały Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Siedlcach oraz Biblioteka Główna UwS.

- Pozwoliłem sobie nadać temu wydarzeniu podtytuł: „Refleksje po czterdziestu pięciu latach”. Refleksje to coś, o co jesteśmy bogatsi po upływie czasu. Wiadomo, że pewne wydarzenia najlepiej widoczne są z oddali – mówił dziekan wydziału humanistycznego, dr hab. **Dariusz Magier**, otwierając konferencję.

Prezes Agnieszka Andrzejewska wróciła wspomnieniami do początku lat 80.: - Kiedy mój mąż, Mirek, wtedy drużynowy żeglarskiej drużyny im. Bohaterów Stoczni Gdańskiej w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Prusa, wprowadzał mnie w działalność Ruchu Młodej Polski, nie zdawałam sobie sprawy, jak to zmieni moje życie. Tak naprawdę wszystkie późniejsze wydarzenia były konsekwencją tamtego wyboru. Dla mnie wszyscy byliście wtedy bohaterami. Czułam się wśród was jak w rodzinie. Uczyłam się od was nie tylko solidarności, ale i odwagi przełamywania strachu, także ceny, jaką za to płaciliśmy.

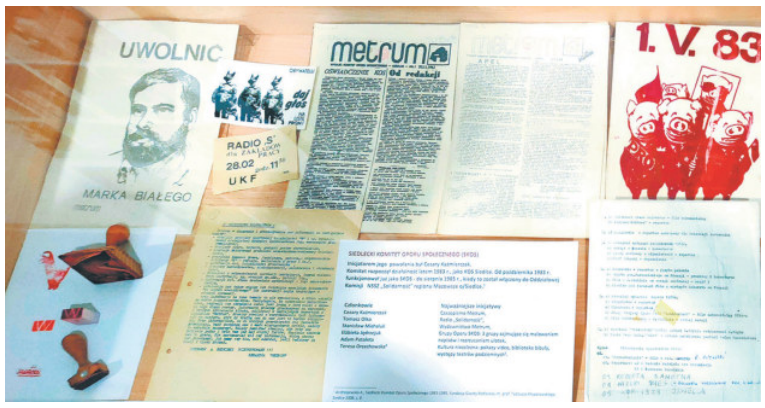

fot. DK

DZIEDZICTWO „SOLIDARNOŚCI”

Jak mówił pierwszy z prelegentów konferencji, dr **Eugeniusz Wilkowski**, doświadczenie Solidarności było jednym z najważniejszych wydarzeń w polskiej historii. To właśnie temu ruchowi zawdzięczamy powrót do niepodległego bytu państwowego. W przeciwieństwie wielu innych wydarzeń, które przeorały narodową świadomość, ruch Solidarności nie zajął jednak należnego mu miejsca w kulturze.

- Niestety, współcześni polscy twórcy nie stworzyli dzieł ukazujących doświadczenie Solidarności. Nie rozumieli tego fenomenu pisarze. Trochę pisali poeci, ale też nie na miarę potrzeb. Jest on (ruch „Solidarności” - DK) niemal nieobecny w muzyce, malarstwie, rzeźbie. Problematyki tej nie podjęła polska kinematografia. Mało jest prac na miarę „Etyki solidarności” ks. Józefa Tischnera – mówił dr Eugeniusz Wilkowski. - Stąd idee Solidarności w niezadowalającym zakresie zostały wprowadzone do myśli społecznej, antropologicznej, filozofii dziejów, rozważań o charakterze narodowo- i państwowotwórczym.

Zdaniem prelegenta, najbardziej rozpoznawalne znaki obecności idei Solidarności znalazły swoje miejsce w solidarnościowej publicystyce. Swój referat dr Eugeniusz Wilkowski poświęcił znaczeniu solidarnościowej publicystyki w budowaniu wewnętrznej podmiotowości narodu. Jako przykład posłużyło mu pismo „Metrum”, wydawane w Siedlcach w latach 1983-1989 przez Siedlecki Komitet Oporu Społecznego (SKOS). W sumie ukazało się siedemdziesiąt numerów pisma oraz około trzydziestu tzw. druków zwartych. - Niewiele środowisk w kraju może się poszczycić takim dziedzictwem piśmienniczym – ocenił dr Eugeniusz Wilkowski. Za jeden z najważniejszych tekstów napisanych w Siedlcach w latach 80. uznał opublikowane w „Metrum” oświadczenie SKOS z 10 października 1983 roku. Autorzy tekstu wychodzą z założenia, że nawet krótkie okresy demoralizacji narodu prowadzą do ogromnych i nieodwracalnych szkód. Tak było właśnie po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Od czasu rozbicia antykomunistycznego podziemia w latach powojennych były to najbardziej mroczne lata w najnowszych dziejach Polski. Tłumiąc wolnościowe dążenia Polaków, władze oparły się na osobach mówiących tym samym językiem. Na ulicach polskich miast nie było obcych wojsk, obcego aparatu bezpieczeństwa. Struktury fałszywego Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego tworzyli rodacy. Po okresie wstawania z kolan Polacy przychodzili na obchody pierwszomajowe, uczestniczyli w obchodach rewolucji bolszewickiej. Był to wyraz demoralizacji narodu. Wobec braku legalnych struktur i instytucji demokratycznych – przekonywali autorzy SKOS - alternatywą jest zbudowanie niezależnego, samodzielnego życia społecznego.

- I wówczas, i dzisiaj różniliśmy się i różnimy. Ale to, co udało się wtedy wspólnym wysiłkiem wypracować, jest naszym wspólnym dziedzictwem. To, co nazywamy dziedzictwem Solidarności, myślę, że dotyczy wszystkich – podsumował dr Eugeniusz Wilkowski. - Powinniśmy troszczyć się, aby to solidarnościowe dziedzictwo po pierwsze przyjąć za jedną z warstw tożsamości kulturowej narodu, a po wtóre, włożyć więcej wysiłku w to, aby dziedzictwo Solidarności rzeczywiście (. . .) było żywe, obecne.

GDY W PARTII ROŚNIE GORĄCZKA...

Dr hab. Dariusz Magier, autor książki „Siedlecka kontrrewolucja oczami komunistów. Narodziny oporu społecznego w świetle teleksów Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Siedlcach z lat 1976-1981”, przypomniał wydarzenia lat 1980-1981 w Siedlcach, które podnosiły „gorączkę” partii rządzącej. Pierwszym z nich było utworzenie 13 października 1980 r. Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Ziemia Podlaska”. - Ta decyzja oznaczała konsolidację wielu komitetów zakładowych w jeden regionalny ośrodek związku – mówił prelegent. - Lokalny aparat partyjny uznał powstanie MKZ za moment przełomowy i bardzo niepokojący. Formalne zjednoczenie się załóg robotniczych pod szyldem niezależnego związku podważało monopol PZPR w zakładach pracy.

Za bardzo niepokojący uznała PZPR także bardzo duży wiec protestacyjny, który odbył się 5 listopada 1980 r. w Zakładach Mechanicznych im. Nowotki w Siedlcach. - Robotnicy wyrazili poparcie dla niezależnego związku zawodowego i sprzeciwili się wobec ingerencji władz w zapis statutowy związku. Partia odebrała wiec jako jawne wystąpienie antysystemowe – relacjonował dr hab. Dariusz Magier.

Za groźne uznano również niezależne uroczystości patriotyczne i religijne, organizowane, bez udziału władz, z okazji rocznic narodowych: powstania listopadowego (pod pomnikiem bitwy pod Iganiami), powstania styczniowego oraz – zwłaszcza – niezależnych obchodów Konstytucji 3 Maja, święta zlikwidowanego po wojnie przez komunistów. - Obchody na stadionie Pogoni miały masowy charakter. W czasie uroczystości powiewały biało czerwone flagi, wobec czego wizualizacja tego protestu opozycyjnego była ogromna. I też takie ogromne wrażenie zrobiły na władzy, co oddają te teleksy. Aparat partyjny ocenił ten wiec jako wyjątkowo groźną demonstrację opozycji – mówił dr hab. Dariusz Magier. - Połączenie haseł patriotycznych i religijnych odniosło chyba największe wrażenie na komunistach. Lokalne władze bardzo obawiały się, że społeczeństwo ośmielone przez opozycję publicznie zaczyna kwestionować przewodnią rolę PZPR. Wzmocniło to przekonanie, że sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli.

- Na początku listopada 1981 r. działacze NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych wtargnęli do siedziby organizacji młodzieżowych przy ul. Świerczewskiego 45 (obecnie Piłsudskiego). 18 listopada rozpoczął się na WSRP strajk studentów. „Dla PZPR była to sytuacja bezprecedensowa – >bakcyl kontrrewolucji< przenikał do szkół wyższych i na wieś, obejmując grupy dotąd wychowywane w socjalistycznych organizacjach” - zauważył Dariusz Magier.

Z perspektywy PZPR w ruchu „Solidarności” dostrzegano głównie „kontrrewolucję” zagrażającą ustrojowi, paraliżowanie państwa strajkami i akcjami okupacyjnymi, podważanie sojuszu z ZSRR oraz utratę przez władzę kontroli nad społeczeństwem.

Ludzie „Solidarności” domagali się: programu demokratycznych reform, niezależnych od władzy struktur, odrodzenia pamięci narodowej, międzynarodowej solidarności oraz wolności słowa i zgromadzeń. Dla PZPR postulaty te były nie do zaakceptowania. W prosty sposób doprowadziłyby bowiem do utraty władzy.

PISMA, ULOTKI, BROSZURY

Materiały siedleckiej opozycji politycznej, znajdujące się w zasobach Biblioteki Głównej UwS omówiła **Aleksandra Gugała**. Znaczna część tych zbiorów została zaprezentowana na okolicznościowej wystawie w bibliotece. Liczba zgromadzonych publikacji: pism, ulotek, broszur oddaje rozmach i różnorodność podziemnego ruchu wydawniczego w Siedlcach.

Jak mówiła dyrektor biblioteki **Magdalena Chromińska**, dzięki Agnieszce Andrzejewskiej zbiory siedleckiej biblioteki uniwersyteckiej są wyjątkowo bogate.

Jeśli z perspektywy lat coś zwraca uwagę na wystawie, to kiepska, w większości, jakość druku. Ale cóż, w latach 80. ubiegłego wieku niewygodną dla władzy prawdę drukowano domowymi pomysłami na marnym przeważnie papierze. Innego po prostu nie było. Wystawę poświęconą siedleckiej „Solidarności” w holu Biblioteki Głównej UwS można oglądać do końca lutego.

DARIUSZ KUZIAK

W PANELU DYSKUSYJNYM, TOWARZYSZĄCYM KONFERENCJI, UCZESTNICZYLI:

CEZARY KAŹMIERCZAK, który już jako nastolatek działał w niezależnym ruchu wydawniczym, m.in. wspólnie z Tomaszem Olko kierował SKOS. Swoje przygody w podziemiu (i więzieniu) barwnie opisał w książkach: „Mur Beton 1982. Wspomnienia z więzień PRL 1981-1982” oraz „Dawid, Goliat i partnerzy. Wspomnienia z podziemia PRL 1982-1989”.

PRZEMYSŁAW MAKSYMIUK – drukarz i kolporter najpierw ogólnopolskiego biuletynu Agencji Informacyjnej „Solidarności” „AIS”, a później Krajowej Agencji Terenowej KAT (za co był skazany na rok więzienia), od 1984 r. drukarz, kolporter i autor „Metrum”.

KRZYSZTOF GOŁAWSKI - działacz KPN i NSZZ „S”, organizator patriotycznych manifestacji, internowany 13 grudnia.

ROMAN GŁOWACKI - jeden z założycieli NZS w WSRP w Siedlcach, uczestnik strajku studenckiego listopad-grudzień 1981 r.

MAREK BIAŁY – jesienią 1980 r. zakładał w siedleckiej Odlewni Staliwa „Stalchemak” wolne związki zawodowe, był wiceprzewodniczącym komisji zakładowej. 21 grudnia 1981 r. skazany za noszenie znaczka „Solidarności” i uwięziony.

MAREK BORUC – współorganizator NSZZ „S” Rolników Indywidualnych w gminie Grębków i w woj. siedleckim, uczestnik strajku rolników.

JK

eprasa.pl aa56a17246

Czy artyści potrafią się wspierać?

Marta Mirska, popularna w latach 40. i 50. piosenkarka, oraz jej mąż, perkusista, zmarli z głodu i niedożywienia. Tak właśnie wygląda nierzadko „gwiazdorska emerytura” w polskich realiach.

Czy środowisko artystyczne potrafi trzymać się razem i pomagać sobie w najtrudniejszych chwilach? Wydawałoby się, że ludzie sztuki są zawsze w blasku reflektorów, a jednak wielu muzyków w Polsce żyje bez ubezpieczenia, bez stałych dochodów i bez wsparcia, gdy przychodzi choroba lub jesień życia. Ratunkiem może być Dom Muzyki w Rudzie (gm. Dębe Wielkie), miejsce stworzone przez artystów dla artystów. Pomocą służy także Polska Fundacja Muzyczna, która od lat wspiera muzyków w kryzysie.

FUNDACJA, KTÓRA NIE ZOSTAWIA SWOICH

- W trudnych chwilach próbujemy się spiąć, zjednoczyć, docenić przyjaciół w kłopocie – mówi **Zbigniew Hołdys**, związany z Polską Fundacją Muzyczną. To właśnie PFM od lat pomaga muzykom, gdy życie stawia ich pod murem.

Fundacja wspierała już ludzi jazzu (m.in. **Wanda Warska, Janusz Stefański, Jarosław Śmietana, Zbigniew Wegehaupt, Sławomir Kulpowicz**), gwiazdy pop (**Elżbieta Dmoch** z 2+1, **Katarzyna Gaertner**, **Wojciech Korda, Gienek Loska**), bluesmanów, twórców teatru i filmu (np. **Zbigniew Łapiński**, **Jan A.P. Kaczmarek**), rockmanów (rodzina **Piotra „Stopy” Żyżelewicza** z Voo Voo, **Marek Ałaszewski** z Klanu). Pomoc trafiała też do ludzi mediów, fotografów czy realizatorów dźwięku, m.in. do **Marka Karewicza** czy **Wojciecha Przybylskiego**, który nagrywał pierwsze albumy Perfectu i Republiki.

Obecnie Fundacja zbiera środki na rehabilitację perkusisty **Wojciecha Morawskiego**, znanego z zespołów Klan, Breakout, Perfect, Porter Band. Muzyk nagrał ponad sto albumów z największymi artystami sceny (m.in. z **Krystyną Prońko** i **Tadeuszem Nalepą**).

- Wojtek ciężko choruje i potrzebuje stałej rehabilitacji. Na to ciułamy kasę - napisał niedawno w mediach społecznościowych Hołdys.

POMYSŁ ZRODZONY Z BÓLU I BEZSILNOŚCI

Idea Domu Muzyki w Rudzie zrodziła się w 1994 roku, zaraz po śmierci **Ryszarda Riedla**, legendarnego wokalisty Dżemu. Spotkało się wtedy trzech muzyków: **Andrzej „E-moll” Kowalczyk, Jacek Skubikowski** i **Maciej Zembaty**. Dostrzegli brutalną prawdę: wielu ich kolegów zostało bez środków do życia, bez leczenia, bez szans na pomoc.

- Pochowałem około 70 bliskich mi osób. Byłem przekonany, że gdyby na czas byli poddani odpowiednim terapiom, to mogliby do dziś grać - wspominał **Andrzej Kowalczyk**.

Przykłady? Są dramatyczne. Wybitny saksofonista **Tomasz Szukalski** grał tak, że ludzie na koncertach płakali. Pod koniec życia nie miał pieniędzy na leczenie. Jeszcze bardziej poruszający los spotkał **Martę Mirską**, popularną w latach 40. i 50. piosenkarkę, oraz jej męża, perkusistę. Zmarli w latach 90. z głodu i niedożywienia. Tak właśnie wygląda nierzadko „gwiazdorska emerytura” w polskich realiach.

Legendarna grupa Scorpions wsparła idee budowy Domu Muzyki fot. Stowrzyszenie Dom Muzyki

Z tej potrzeby narodził się plan: zbudować pod Mińskiem Mazowieckim miejsce, które zapewni muzykom wsparcie, rehabilitację, pomoc prawną i przede wszystkim poczucie godności. Dom Muzyki powstaje we wsi Ruda, w otoczeniu rzeki Mienia i XIX-wiecznego parku, zaledwie 25 km od Warszawy. Ma być domem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Każdy pokój został umeblowany przez artystów (Krystyna Prońko, rodzina **Romulada Lipki** przekazali swoje pamiątki). Nie ma numerów. Są patroni. Po otwarciu drzwi można znaleźć się w „pokoju **Czesława Niemena**”, „pokoju **Grzegorza Ciechowskiego**” albo… legendarnych Scorpionsów.

Dom odwiedziło już wielu artystów: **Ewa Błaszczyk, Marek Siudym, Krzysztof Daukszewicz**, muzycy Perfectu - uroczyście wbijali gwoździe w deski ścian. Był tu także **Jack Moore**, syn **Gary’ego Moore’a**, oraz nieodżałowany **Tadeusz Woźniak** - „zegarmistrz światła purpurowy”.

Scorpionsi przekazali na licytację gitarę marki Martin, wspierając budowę. Takich gestów było wiele - od osób prywatnych, po firmy, które uwierzyły w ten projekt.

DOM PRAWIE GOTOWY

Po latach zmagań Dom Muzyki wreszcie jest blisko ukończenia. 50 pomieszczeń, 70 punktów świetlnych, nowe listwy przypodłogowe, trwają ostatnie prace wykończeniowe.

- Prace idą jak burza! Przed nami układanie dywanów i ostatnie szlify, które zamienią to miejsce w prawdziwy dom: jasny, ciepły i gotowy na ludzi - informuje Andrzej „E-moll” Kowalczyk.

To wszystko dzieje się dzięki wsparciu i dobroci wielu osób. Dzięki tym, którzy rozumieją, jak kruche bywa życie artysty, gdy gaśnie blask estrady.

TOMASZ MARKIEWICZ

Co naprawdę oznacza wolność, gdy w grę wchodzi zdrowie?

Wolność ma swój zapach

Dziennikarz, aktor i podróżnik Łukasz Nowicki (syn Jana Nowickiego) podczas ostatnich targów turystycznych ITTF w Warszawie podzielił się wyjątkowo osobistą historią. Po 35 latach palenia całkowicie zerwał z nałogiem. Jak przyznał, od niespełna dwóch lat nie sięga po papierosy - i dziś nie ma już wątpliwości, jak destrukcyjnie ten nałóg potrafi wpływać zdrowie.

PALENIE ZABRONIONE... ALE KTO BY SIĘ PRZEJMOWAŁ?

Mimo to, opowiadając o swoich podróżniczych doświadczeniach, zwrócił uwagę na pewien paradoks. Choć sam dziś nie pochwala palenia, wciąż ma - jak przyznaje „ciepły stosunek” do miejsc, w których ludzie nie pozwalają tak łatwo ograniczać sobie swobody. Dla niego takim symbolem stała się Albania (w Sarandzie, jednym z popularnych kurortów, kupił nawet dwa mieszkania), gdzie nikt przesadnie nie przejmuje się zakazami, a papieros bywa po prostu elementem codziennej wolności.

- Trochę przypomina mi to nasze czasy komuny - wspominał. - Kiedy ludzie nie chcieli oddać choćby odrobiny wolności. Chcą, to palą. Podobnie - zauważa - wygląda tam życie uliczne. Dzieci grają w piłkę do późnej nocy, a nikt nie dzwoni po służby porządkowe, domagając się, by wróciły do domu, bo „jutro szkoła”. To taki południowy luz, klimat, w którym swoboda wciąż jest czymś bardzo namacalnym - podsumował Nowicki.

Piosenkarka **Dorota Miśkiewicz** koncertowała w Azji i Afryce, była m.in. w Chinach, Korei Południowej i Algierii. A jednak, gdy zapytałem, który kraj wydał jej się najbardziej egzotyczny, odpowiedziała bez wahania: - Paradoksalnie… Rosja. - Dlaczego? - dopytałem. - Bo tam ludzie są nieprawdopodobnie karni. Jeśli ktoś rzuci papierosa na ziemię albo stanie po złej stronie ruchomych schodów, inni natychmiast mu to wypominają. Nigdzie indziej tego nie widziałam. I przyznam szczerze, aż takiej karności trochę się boję - zakończyła.

Słuchając jej, pomyślałem o miejscu, w którym byłem niedawno. O kraju, gdzie rzeczywistość wygląda dokładnie odwrotnie: niby przepisy istnieją, ale ulica rządzi się swoimi prawami. Mołdawia.

GDZIE PRAWO SWOJE, A ULICA SWOJE

W ostatnich latach władze Mołdawii mocno zaostrzyły przepisy dotyczące palenia - obejmują już nie tylko tradycyjne papierosy, ale też e-papierosy i podgrzewany tytoń. Od lipca 2024 roku nie wolno palić m.in. w parkach i na przystankach komunikacji miejskiej.

Tymczasem codzienność wygląda zupełnie inaczej. W Kiszyniowie wielu mieszkańców ignoruje zakazy, paląc i w parkach, i na głównej arterii miasta - bulwarze Ștefan cel Mare și Sfînt. Co więcej, policjanci zwykle nie reagują na „dymka” w miejscach, gdzie przepisy tego zabraniają.

Na niektórych przystankach w ścisłym centrum - choćby przy Strada Ismail - niedopałki wysypują się z metalowych koszy, zalegają wokół wiat i na chodnikach. Czekający na trolejbusy często odchodzą za przystanek, by zapalić - ale problem tylko częściowo znika z pola widzenia. Pety pokrywają niemal każdy fragment chodnika, sprawiając wrażenie, że nowe przepisy istnieją głównie na papierze, a miejskie nawyki żyją własnym życiem.

Walka z paleniem wygląda różnie - zależnie od kraju i jego realiów. Jedna zasada jest jednak niepodważalna: wolność palacza kończy się tam, gdzie zaczyna szkodzić innym. A bierne palenie wciąż zabija co roku setki tysięcy ludzi.

Są jednak kraje, które nie bawią się w półśrodki. Najdalej poszły Malediwy, wprowadzając tzw. pokoleniowy zakaz palenia. Osoby urodzone po 1 stycznia 2007 roku nigdy nie będą mogły kupować ani używać produktów tytoniowych - nawet jako dorośli.

Grzegorz Miecugow fot. Monika Replin

To pierwszy taki przypadek na świecie i sygnał, że walka z nałogiem wchodzi w zupełnie nową fazę. Radykalną, trwałą i, według wielu, konieczną. Ale czy wszędzie społeczeństwa są gotowe na taką rewolucję? To już zupełnie inna historia.

HISTORIA, KTÓRA NIE DAJE O SOBIE ZAPOMNIEĆ

Choć przepisy mogą się zmieniać, a podejście do palenia bywa skrajnie różne - od albańskiego i mołdawskiego „przymrużenia oka” po surowe zakazy na Malediwach - ostatecznie to właśnie osobiste doświadczenia najczęściej stają się punktem zwrotnym. Tę prawdę boleśnie poznał **Grzegorz Miecugow**, znany i lubiany dziennikarz, który w 2011 roku usłyszał dramatyczną diagnozę: rak płuc. W rozmowie, którą przeprowadziłem właśnie wtedy, opowiadał:

- Mój tata, Bruno, prowadził skrajnie niehigieniczny tryb życia. Przestał palić papierosy, takie najgorsze, bez filtra, dopiero na trzy miesiące przed śmiercią. Zmarł oczywiście na raka płuc, ale miał już wtedy 83 lata. Kiedy dowiedział się o swoim wyroku, pojechałem się z nim pożegnać i usłyszałem coś, co mnie dosyć rozbawiło. Powiedział: „Lekarze twierdzą, że każdy papieros skraca życie o 15 minut, a niektórzy, że o 7. Jeżeli patrzeć na to z tego punktu widzenia, to moje życie chyba było zaprojektowane na 200 lat”. Skoro miał te 83 lata, a palił naprawdę tony papierosów, to pewnie tak.

Następnie opowiadał o własnej decyzji:

- Ja jeszcze wtedy byłem palący, ale od pięciu miesięcy jestem po stronie niepalących. Rzuciłem w 56. roku życia. Na jak długo? Paliłem dwie paczki dziennie i już nie wrócę. Nie wrócę na pewno. Podjąłem tę decyzję, gdy odpowiedziałem sobie na dwa ważne pytania. Pierwsze to: „czy papierosy rozwiązują ci w życiu jakiś problem?”, a drugie: „czy rzucając palenie, coś tracisz, czy zyskujesz?”. Odpowiedzi są oczywiste.

Grzegorz Miecugow odszedł pięć lat później, w wieku 61 lat - pozostawiając po sobie nie tylko dorobek dziennikarski, ale też prostą, bardzo ludzką prawdę o tym, co naprawdę oznacza wolność, gdy w grę wchodzi zdrowie.

TOMASZ MARKIEWICZ

JK

eprasa.pl aa56a17246

ODESZLI...

USC w Garwolinie

osoby, których akty zgonu zostały sporządzone od 22 do 26 grudnia

Genowefa Jarzyna, 92 lata
Henryk Ludwik Zalewski, 91 lat
Anna Wielondek, 65 lat
Zofia Rogala, 85 lat

USC w Łosicach

osoby, których akty zgonu zostały sporządzone od 22 do 31 grudnia

Anna Przewuska, 78 lat
Marek Flis, 58 lat
Cecylia Terkiewicz, 94 lata
Henryk Wiewiórka, 81 lat

Łuków

osoby, których akty zgonu zostały sporządzone od 18 do 29 grudnia

Elżbieta Kozłowska, 71 lat
Tadeusz Burdach, 66 lat
Jan Kłosowski, 81 lat
Zdzisław Wąsiewicz, 63 lata

USC w Siedlcach

osoby, których akty zgonu zostały sporządzone od 19 do 31 grudnia

Krystyna Gołoś, 58 lat
Wanda Góra, 77 lat
Roman Kluska, 61 lat
Józefa Rola, 92 lata
Anna Demianiuk, 76 lat
Grzegorz Marciszewski, 60 lat
Adela Balas, 95 lat
Irena Pietrasik, 80 lat
Wacława Jurek, 79 lat
Tadeusz Marciniak, 74 lata
Stanisława Musiatowicz, 84 lata
Jarosław Idzikowski, 51 lat
Andrzej Chromiński, 81 lat
Adam Konieczny, 65 lat
Edmund Ługowski, 97 lat
Danuta Szczepańska, 81 lat
Elżbieta Boguszewska, 72 lata
Marianna Chwedczuk, 77 lat
Alojzy Drajkarz, 80 lat
Leokadia Mazur, 94 lata
Tadeusz Zdep, 71 lat
Katarzyna Sokołowska, 37 lat
Witold Popiół, 70 lat
Wiesław Troć, 78 lat
Teodor Chudyński, 82 lata
Genowefa Reduch, 91 lat
Joanna Misiak, 84 lata
Henryka Łukasiewicz, 77 lat
Bogumiła Wójcik, 80 lat
Marek Świderski, 64 lata
Kazimierz Bartoszuk, 82 lata
Ryszard Chyliński, 74 lata
Łucja Wrzosek, 78 lat
Wiesław Lewocki, 82 lata
Stanisław Paczóski, 94 lata
Tadeusz Kozłowski, 68 lat
Zofia Zych, 94 lata
Alina Niemczak, 95 lat
Edyta Kowalczyk, 55 lat
Wanda Walesiak, 86 lat
Halina Bajera, 71 lat
Barbara Zbucka, 76 lat
Jolanta Chromińska, 69 lat
Robert Nasiłowski, 52 lata
Barbara Małko, 70 lat

USC w Sokołowie Podlaskim

osoby, których akty zgonu zostały sporządzone od 19 grudnia do 1 stycznia

Lucjan Błoński, 94 lata
Andrzej Chyliński, 75 lat
Teresa Filipczuk, 79 lat
Lucyna Romańska, 86 lat
Zofia Ziemska, 89 lat
Janusz Karcz, 66 lat
Stanisław Filipczyński, 94 lata
Piotr Tomczuk, 42 lata
Edmund Błoński, 77 lat
Krzysztof Skupiewski, 65 lat
Anna Sołtysiak, 78 lat
Grażyna Rucińska, 86 lat
Marian Wasilewski, 72 lata
Stanisława Nowakowska, 93 lata
Paweł Jurczak, 42 lata

PRAWO SPADKOWE
• Dziedziczenie
• Testamenty
• Zachowki
• Nabycie spadku
ul. Kazimierzowska 122
Siedlce
(naprzeciwko sądu)
ZADZWOŃ: 25 740 99 97 Dyskrecja GWARANTOWANA!

RENTY / EMERYTURY
Odzyskujemy renty rodzinne, renty z tytułu niezdolności do pracy, emerytury, zaległe wynagrodzenia.
MOŻEMY CI POMÓC:
ul. Kazimierzowska 122
Siedlce
(naprzeciwko sądu)
ZADZWOŃ: 25 740 99 97 Dyskrecja GWARANTOWANA!

CO W KINACH

Czy mają przyszłość, czy raczej szykuje się zasłużona emerytura?

Czy samorządowe gazetki są jeszcze potrzebne?

Wszystkie gminy powiatu mińskiego wydają lokalną prasę. Jedne robią to częściej, inne rzadziej, w papierze lub w internecie. Są wydawnictwa miesięczne, kwartalne i półroczniki. Stanisławów może pochwalić się najdłuższym stażem - „Wieści Stanisławowskie” ukazują się już od ponad 26 lat. Mińsk Mazowiecki ma swoją bezpłatną „Gazetę Samorządową MIM”, w Cegłowie czytać można „Cegiełkę”, w Siennicy - „Sienniczkę”, a w Jakubowie od lat wydawany jest kwartalnik „Nasza Gmina”. To właśnie ten ostatni stał się przedmiotem ostrej dyskusji podczas jednej z sesji rady gminy w Jakubowie.

Radny **Tomasz Gośka** chciał się dowiedzieć, ile kosztuje jego przygotowanie i druk. Wójt **Hanna Wocial** poinformowała, że rocznie to około 11 tysięcy złotych. Radny wątpił, czy warto utrzymywać pismo, skoro te środki można byłoby przeznaczyć na nowoczesną promocję gminy, choćby wizualną czy cyfrową.

Wójt argumentowała jednak, że poprzedni gospodarz gminy, **Stanisław Piotrowski**, wprowadził kwartalnik właśnie po to, aby Jakubów nie odstawał od sąsiednich samorządów. A przede wszystkim, że nie wszyscy mieszkańcy korzystają z internetu. Wielu, zwłaszcza starszych, nie ma komputera ani dostępu do mediów społecznościowych. Dla nich papierowa gazetka jest jedynym źródłem wiedzy o tym, ile wynoszą podatki, jakie inwestycje planuje władza i jakie decyzje zapadają w radzie gminy.

Dystrybucja odbywa się w urzędzie, sklepach oraz za pośrednictwem sołtysów. I właśnie tu pojawiły się kolejne emocje. Sołtys Izabelina, **Leszek Miąsek**, przekonywał, że cały ten wysiłek nie ma sensu, bo - jak twierdzi - mieszkańcy nie są nią zainteresowani. Przewodniczący rady gminy **Krzysztof Domański** miał odmienne obserwacje: w jego sklepie kwartalniki znikają z półek, więc ktoś jednak je bierze i z ciekawością czyta.

Czy ta polemika była potrzebna? Być może za chwilę stanie się już całkowicie nieaktualna. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zapowiedziało bowiem projekt ustawy, która może całkowicie zmienić zasady funkcjonowania prasy wydawanej przez samorządy. Według propozycji minister kultury **Marty Cienkowskiej** gminy mogłyby wydawać jedynie biuletyny informacyjne, bez reklam, opinii i publicystyki. Pomysłodawcy przekonują, że lokalne gazetki finansowane z publicznych pieniędzy są formą marketingu politycznego i propagandy sukcesu, a nie niezależnym medium kontrolującym władzę. Trudno bowiem oczekiwać, by pracownik urzędu gminy na łamach firmowanego przez nią pisma krytykował własnego pracodawcę lub ujawniał nieprawidłowości.

Ministerstwo podnosi też argument rynkowości - niezależne media lokalne, które muszą utrzymywać się same, nie są w stanie konkurować z gazetami finansowanymi z budżetów gmin. Stąd zapowiedź programu wsparcia dla prawdziwie niezależnej lokalnej prasy. Projekt ustawy trafił już do rządowych dokumentów programowych i ma wkrótce wejść w fazę konsultacji.

Jednocześnie samorządowcy podkreślają, że dla wielu mieszkańców, zwłaszcza tych, którzy z cyfrowym światem wciąż nie zdążyli się zaprzyjaźnić - takie wydawnictwa pozostają jedynym oknem na to, co dzieje się wokół nich. To właśnie oni czytają o planach inwestycji, zmianach podatków czy decyzjach radnych, a każdy numer gminnej gazetki przynosi im wiedzę, która w internecie mogłaby pozostać dla nich niedostępna.

Przyszłość gminnych gazetek pozostaje więc niepewna. Na razie jednak w kioskach, sklepach i urzędach wciąż można znaleźć nowe wydania. Grudniowy numer „Naszej Gminy” jest już w rękach mieszkańców. Czy będzie jednym z ostatnich - pokażą czas, decyzje ustawodawców i to, czy nadal uznamy, że papierowe samorządowe gazety pełnią jeszcze swoją ważną rolę.

TOMASZ MARKIEWICZ

eprasa.pl aa56a17246

O sztuce, akceptacji, strachu i oswajaniu straty

Nie zostawiajmy po sobie gruzu

Z Renatą Przemyk rozmawia Tomasz Markiewicz.

■ Jak wspomina Pani swoje występy w naszym regionie - zwłaszcza niedawny koncert w Zbuczynie? Słyszeliśmy, że publiczność była zachwycona.

- Ja też byłam zachwycona Zbuczynem! Wydawałoby się, że to niewielka miejscowość, ale tak wspaniale było wszystko przygotowane, a publiczność cudownie życzliwa. To jest właśnie magia prowincji, gdzie czuje się prawdziwe zaangażowanie. Siedlce też zawsze dobrze mi się kojarzyły. Dodatkowo czuję się związana z Garwolinem, skąd pochodzi mój partner i jego cała rodzina. Regularnie tam jeździmy.

■ Czy tegoroczne święta planuje Pani spędzić w Garwolinie?

- Niestety, nie. Jedziemy do Bielska. Moja mama poważnie choruje i chcę być przy niej.

■ Wspominała Pani w wywiadach, że „odrobiła lekcje życiowe” i dopiero teraz, po pięćdziesiątce, czuje się Pani lepiej niż w wieku 20 czy 30 lat. Co było tą najważniejszą lekcją? Jaki moment okazał się przełomowy w drodze do odzyskania tego wewnętrznego spokoju?

- Musiało wydarzyć się kilka rzeczy, bym zrozumiała, że jesteśmy dobrzy tacy, jacy jesteśmy, i nie musimy spełniać cudzych oczekiwań. Pierwszym przełomowym momentem było pojawienie się córki, Klary. Nagle zjawia się ktoś ważniejszy od nas i kompletnie zmienia się optyka. Odkryłam w sobie pokłady miłości i cierpliwości, o jakie wcześniej się nie podejrzewałam. Drugim momentem, wstrząsającym, była groźba utraty głosu. Choć najgorsza diagnoza się nie potwierdziła, dla mnie była to cenna lekcja pokory. To doświadczenie brutalnie mi uświadomiło, że nic nie jest nam dane na zawsze i nie powinniśmy rozgaszczać się w złudnym poczuciu nienaruszalności.

■ Złudne poczucie nienaruszalności? Rzeczywiście, na co dzień żyjemy tak, jakbyśmy mieli nieskończenie dużo czasu. Czy tamta lekcja pokory zmieniła Pani podejście do spraw ostatecznych? Czy uważa Pani, że śmierć jest czymś, z czym można się pogodzić, czy lęk przed nią jest nieodłączną częścią życia?

- Chyba łatwiej pogodzić się z nieuchronnością własnej śmierci niż ze stratą najbliższych. Odejście zawsze jest zbyt wczesne, a strata tak dojmująca, że chyba nigdy nie będziemy w stanie w pełni jej zaakceptować. Kiedyś, zwłaszcza na wsi, ludzie oswajali ten temat rytuałami, przygotowywali się do odejścia. Zdarzało się, że ktoś czuł nadchodzący koniec, ubierał się odświętnie i kładł do łóżka. Może dzięki wierze ludzie byli bardziej pogodzeni ze śmiercią? Możemy próbować to odczarować, patrząc na dawne rytuały i spokój, z jakim kiedyś ludzie odchodzili, ale tęsknota zawsze pozostanie. Najważniejszy wniosek jest taki, że odchodzimy bez niczego. Nie zabierzemy ze sobą tego, na co zapracowaliśmy i wokół czego dokonywaliśmy tak ogromnej ilości starań. Warto więc żyć tak, by nie zostawiać po sobie zgliszczy i gruzu, lecz poczucie, że kochaliśmy i byliśmy kochani. Żeby w tym zaskakującym momencie móc sobie powiedzieć: to było dobre życie.

■ Pani refleksja wymaga świadomości. Czy dzisiejszy świat pomaga nam ją pielęgnować, czy raczej nas od niej oddala? Steve Hogarth, wokalista Marillion, opowiadał niedawno, że wyszedł do ogrodu posłuchać śpiewu ptaków i nagle zdał sobie sprawę, że nie potrafi już cieszyć się tym jak kiedyś. Poczuł, że bezpieczny świat, w którym do tej pory żył, właśnie się kończy. Czy naprawdę żyjemy w gorszych czasach, czy może świat wciąż jest taki sam, tylko my patrzymy na niego inaczej?

- Świat w gruncie rzeczy jest zawsze taki sam, zmieniają się tylko narzędzia, poziom cywilizacji i udogodnienia (np. sztuczna inteligencja). Rzeczywistość ewoluuje, ale natura człowieka pozostaje niezmienna. Wciąż nosimy w sobie te same, pierwotne emocje: gniew, zawiść, niezdrową rywalizację i agresję. Ale z drugiej strony wciąż są wokół nas ludzie gotowi oddać życie, poświęcić się dla innych i pomagać potrzebującym. Potwierdza to paradoks szczęścia: zawsze byli i będą tacy, którzy potrafią cieszyć się życiem nawet w biedzie, i tacy, którzy mają miliony, a mimo to nic nie jest w stanie ich zadowolić. Królowie bywali nieszczęśliwi, a prości ludzie doceniali małe rzeczy. Natura ludzka się nie zmienia. Zmienia się tylko świat wokół niej. Wyjątkiem jest, oczywiście, granica skrajnej biedy, za którą człowiek walczy już tylko o przetrwanie.

■ Skoro natura ludzka się nie zmienia, to może zmienia się to, jak społeczeństwa reagują na nasze słabości, błędy czy potknięcia? Publicysta Mariusz Szczygieł, czerpiąc z czeskich doświadczeń, powiedział kiedyś, że Czesi dają mu prawo do słabości, do „grzechu”, w przeciwieństwie do Polski, gdzie - jego zdaniem - tropienie grzechu jest zajęciem narodowym. Czy uważa Pani, że my jako społeczeństwo straciliśmy tolerancję dla ludzkich potknięć i że coraz trudniej jest nam w Polsce wewnętrznie odnaleźć zgodę na siebie?

- Na naszą reaktywność wpływa wiele elementów: 123 lata braku niepodległości, zawirowania i komuna. To zakodowało w nas czarnowidztwo i strach. A blisko po sąsiedzku ze strachem jest gniew. Łatwo jest zarządzać społeczeństwem, które jest wystraszone i gniewne. To sprawiło, że nie do końca umiemy celebrować dobrą stronę życia, a pretensje mają mocniejszy głos niż to, co dobre. Dlatego ja otaczam się ludźmi z pozytywną energią. Dobrym krokiem było też pozbycie się telewizora, nie mam go od dziewięciu lat i bardzo mi to służy. Rzeczywiście, w Pradze jest klimat lżejszego traktowania poważnej tematyki. Czesi mają opinię, że są bardziej wyluzowani od nas, i to chyba jest kluczem do lżejszego życia.

■ Związany z Pragą Franz Kafka twierdził, że literatura i sztuka powinny „gryźć i dźgać”, a nie tylko uszczęśliwiać. Ten rodzaj podskórnego bólu - takiego niepokoju, który prowokuje do myślenia - wyraźnie słychać także w Pani twórczości, choćby na płycie „Blizna”. Czy wierzy Pani, że aby sztuka faktycznie pomogła nam przetworzyć chaos życia, musi najpierw zadać dyskomfort i „ugryźć”?

- Zdecydowanie. Sztuka w każdym wymiarze musi skłaniać do refleksji, jak najgłębszej. Im silniejsze wrażenie, im mocniejsze to ‘ugryzienie’, tym większa zaduma nad złem, niesprawiedliwością i naszym stosunkiem do życia. Sztuka powinna poszerzać horyzonty, żebyśmy byli w stanie patrzeć dalej niż własny nos, bo bez zasad łagodnego, pokojowego współistnienia nie będziemy w stanie normalnie egzystować. Wystarczyłoby, żeby w naszym chrześcijańskim narodzie było naprawdę przestrzegane to jedno przykazanie miłości: kochaj bliźniego jak siebie samego. Wtedy nikt, kto choć trochę siebie lubi, nie skrzywdziłby drugiego człowieka. ■

Jubileusz 30-lecia Siedleckiej Grupy Literackiej „Witraż”

Jesteśmy jak poetycka rodzina

Siedlecka Grupa Literacka „Witraż” świętowała 30-lecie działalności. Jubileuszowe uroczystości odbyły się w grudniu w Sali Białej Miejskiego Ośrodka Kultury w Siedlcach.

- To dla nas szczególna chwila, pełna wzruszeń, wspomnień i wdzięczności. Trzy dekady wspólnego pisania, spotkań, rozmów i twórczego fermentu sprawiły, że „Witraż” stał się nie tylko grupą literacką, ale wspólnotą serc. Z czasem staliśmy się po prostu rodziną, połączoną miłością do słowa i wzajemnym wsparciem – powiedziała **Wiktoria Sadowiak**, witając gości.

30 LAT Z POEZJĄ

Siedlecka Grupa Literacka „Witraż” powstała w 1995 roku z inicjatywy **Krzysztofa Tomaszewskiego** i grupy siedleckich poetów. Przez pierwszych 9 lat poetyckie spotkania odbywały się w Miejskim Ośrodku Kultury, a później (lata 2004-2014) w Centrum Kultury i Sztuki. W 2014 roku „Witraż” wrócił pod skrzydła MOK.

Na początku XXI wieku do grupy dołączyła siedlecka poetka **Barbara Maksymiuk**. Było to niejako nowe otwarcie w działalności „Witraża”. Tandem Tomaszewski – Maksymiuk rozwinął poetycką działalność. Grupa zainicjowała cykl warsztatów literackich dla młodzieży w szkołach miasta i powiatu siedleckiego. Nawiązano współpracę z Siedlecką Spółdzielnią Mieszkaniową (w jednym z budynków „Witraż” otrzymał pomieszczenia do dyspozycji) oraz Domem Pracy Twórczej „Reymontówka” w Chlewiskach.

Oprócz warsztatów literackich, „Witraż” organizuje wieczory poetyckie, koncerty oraz widowiska plenerowe, na które przychodzi bardzo wielu siedlczan. W ciągu 30 lat przez grupę przewinęło się wielu poetów. Wydano też ponad 100 tomików wierszy.

Liderzy SGL Witraż: Wiktoria Sadowiak, Krzysztof Tomaszewski i Barbara Maksymiuk fot. sej

NIE DAJ SIĘ SPŁOSZYĆ...

Z okazji jubileuszu wydanych zostało 16 nowych tomików zawierających utwory 20 autorów. Niektóre z tych wierszy zostały zaprezentowane podczas uroczystości. Były też piosenki w wykonaniu **Doroty Todorskiej** i **Jakuba Soszyńskiego**. Oprawę muzyczną poetyckiego widowiska zapewnił **Kacper Jastrzębski** (fortepian).

- Chciałbym podziękować za tych 30 lat pasji do słowa, do muzyki, do interpretacji poezji. Dziękuję za odkrywanie talentów w młodych ludziach i wielu sukcesów na kolejne lata – powiedział prezydent Siedlec **Tomasz Hapunowicz** do liderów „Witraża”. I dodał: - Myślę, że z panem przewodniczącym rady (Robertem Chojeckim – przyp. red.) będziemy mieli odwagę, żeby odkopać stare wiersze z szuflad i do państwa dołączyć.

- To była bardzo odważna deklaracja, panie prezydencie – zauważył przewodniczący rady miasta **Robert Chojecki**.

- Panie przewodniczący, tu padły słowa jednej z pań poetek: „Nie daj się spłoszyć jesiennym porankom...” – odparł Tomasz Hapunowicz.

- Nie czuję się spłoszony – zapewnił pan przewodniczący. Poetom skupionym w SGL „Witraż” życzył kolejnych pięknych jubileuszy. Z życzeniami dla poetów pospieszyli również: prezes Siedleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej **Michał Golik** wraz z panią wiceprezes **Moniką Michalak**, dyrektor DPT „Reymontówka” w Chlewiskach, **Krzysztof Kryszczuk**, dyrektor MOK, **Mariusz Woszczyński**, siedleccy radni, dyrektorzy szkół i przedstawiciele zaprzyjaźnionych placówek i instytucji.

WAWRZYN DLA POETKI

Podczas wieczoru miała miejsce również inna, miła uroczystość. Prezydent Tomasz Hapunowicz wręczył Barbarze Maksymiuk nagrodę „Wawrzyn Siedlecki”, przyznawaną za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnienia i ochrony kultury. Na koniec był tort oraz inspirujące rozmowy przy kawie i herbacie.

SGL „Witraż” od lat przyciąga wielu młodych i interesujących twórców. Jedną z nich jest **Wiktoria Sadowiak**, w której wielu upatruje przyszłą liderkę grupy. Czym dla niej jest „Witraż”?

- „Witraż” jest dla mnie miejscem, gdzie, oprócz pisania wierszy, nauczyłam się pielęgnowania swojej wrażliwości i emocji, a wiersze stały się taką prawdziwą formą wyrażania siebie. Zrozumiałam, że biała kartka papieru może być moim przyjacielem, miejscem do którego mogę uciekać i być w tym wszystkim nieoceniana – mówi Wiktoria Sadowiak. – „Witraż” to też wielka poetycka rodzina. Tu czuć rodzinną atmosferę, zrozumienie i wsparcie płynące dla nas młodych ze strony pana Krzysztofa (Tomaszewskiego) i od pani Basi (Maksymiuk). I to jest chyba klucz do sukcesu grupy.

STANISŁAW JASTRZĘBSKI

JK

eprasa.pl aa56a17246

KRONIKA POLICYJNA

PRZEMOC DOMOWA

28 grudnia Prokurator Rejonowy w **Garwolinie** zastosował środki zapobiegawcze wobec 52-letniego mieszkańca powiatu garwolińskiego, podejrzanego o znęcanie się nad osobą najbliższą. Mężczyzna został objęty dozorem policji, otrzymał nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania na okres dwóch miesięcy oraz zakaz zbliżania się i kontaktowania z pokrzywdzoną. Postępowanie prowadzi Posterunek Policji w Pilawie.

PODSZYŁ SIĘ POD SYNA

16 grudnia do KPP w **Garwolinie** zgłosiła się kobieta, która padła ofiarą oszustwa. Za pomocą komunikatora skontaktowała się z nią osoba podająca się za jej syna. Kobieta wykonała dwa przelewy po 2900 zł. Dopiero później zorientowała się, że została oszukana. **(ak)**

W Borowiu

Kontynuacja inwestycji

Aż 19,3 mln zł, przy dochodach zaplanowanych na poziomie 48,2 mln zł, przeznaczył samorząd gminy Borowie na przyszłoroczne inwestycje.

Najważniejsze z nich to kontynuacja rozbudowy budynku SP ZOZ w Borowiu (5,3 mln zł), kontynuacja budowy boiska sportowego z zapleczem (4,6 mln zł), klaster energetyczny realizowany w grupie 6 gmin (4,2 mln zł), konserwacja obiektów zabytkowych w Borowiu (1,7 mln zł) i budowa kanalizacji w Brzuskowoli (1,3 mln zł).

Źródłem finansowania inwestycji są dochody własne, Krajowy Plan Odbudowy, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, rządowy program „Polski Ład" i rządowy program odbudowy zabytków. **(MB)**

O powiecie garwolińskim czytaj też na str. 2, 3

Na partyzanckim szlaku

Wspominaliśmy już na łamach „TS" o dwudniowej rozmowie, którą dr Mirosław Matosek przeprowadził 24 lata temu z dowódcą oddziału Batalinów Chłopskich Józefem Zawadzkim.

Krótki fragment opublikowanych w „Tygodniku" wspomnień kończył się na ucieczce rannego partyzanta do Damianowa, gdzie został ukryty i zaleczony. BCh-owcy w powiecie garwolińskim działali wówczas w głębokiej konspiracji. Na co dzień normalnie żyli i pracowali, a na rozkaz zbierali się do przeprowadzenia akcji. Coraz więcej jednak tych żołnierzy było zagrożonych aresztowaniem, co zmuszało ich do ukrywania się.

Mając to na uwadze, komenda regionu podjęła decyzję o utworzeniu specjalnego oddziału leśnego. Jego zalążek pod dowództwem **Józefa Zawadzkiego** powstał właśnie w Damianowie. Trzon stanowili: **Stanisław Góra**, **Władysław, Jan** i **Stefan Chmielakowie**, **Adam Zawadzki**, **Władysław Kalbarczyk** „Jabłoń", **Władysław Kalbarczyk** „Cienki", **Józef, Jan** i **Aleksander Kowalczykowie**. Wkrótce do oddziału dołączyli ich koledzy z okolic Ryk.

- Co robiliśmy? - cytował wspomnienia **Józefa Zawadzkiego Mirosław Matosek**. - Cięliśmy druty telefoniczne, gromadziliśmy broń, rozbrajaliśmy granatowych policjantów. Udało się też rozbroić dwóch Węgrów, którzy… polowali pod Rykami na zające. Myśliwi szli obok budynków zagrody, w której kwaterowaliśmy. Krzyknąłem do nich po niemiecku: „ręce do góry"! Nie stawiali oporu. Bez problemów oddali broń. Drżeli ze strachu, a my zaprosiliśmy ich na rozmowę do domu. Okazało się, że bratankowie pilnowali w Rykach magazynów z bronią. Wspólnie zjedliśmy obiad i przesiedzieliśmy do wieczora, po czym wypuściliśmy ich, oddając dubeltówki i pistolety. Oni w zamian obiecali dostarczyć nam amunicję. Po pewnym czasie w umówionym miejscu znaleźliśmy z kolegą skrzynię wypełnioną amunicją do pistoletów. Obawiając się niemiłej niespodzianki, ostrożnie otworzyliśmy ją, pozostając w bezpiecznej odległości. Nie wybuchła. Po kilku dniach Węgrzy zostawili nam w tym samym miejscu taki sam prezent. Amunicji starczyło do końca okupacji. Pewnego razu ze spółdzielni w Rykach zabraliśmy dziewięć wozów cukru. W niemieckich punktach skupu zaopatrywaliśmy się w jaja, masło. Na stacji kolejowej w Życzynie przejęliśmy 3 wagony zboża, innym razem 4 wagony krów. Oddział się rozrastał. Przybywali do nas nie tylko uciekinierzy z Sobolewa, gdzie wielką aktywność w tropieniu BCH-oców przejawiał miejscowy posterunek żandarmerii, ale również z terenu całego powiatu garwolińskiego.

Mirosław Matosek fot. MB

W marcu 1944 roku oddział liczył ok. 50 partyzantów. Miał do dyspozycji tabor sześciu wozów z końmi pociągowymi i jednego wierzchowca. Obecność dobrze uzbrojonego ruchliwego oddziału partyzanckiego mocno osłabiła pewność siebie okupantów. Mieszkańcy darzyli partyzantów sympatią i zaufaniem. Pełnili oni w tamtym czasie także swoisty rodzaj wymiaru sprawiedliwości. 3 kwietnia 1944 r. na prośbę mieszkańców Kruszyny oddział zlikwidował uzbrojoną bandę rabunkową. Gospodarzowi, który ukrywał bandytów, wymierzono karę chłosty. Wskazał on zresztą magazyn, w którym ukrywano łupy. Dowódca partyzantów wezwał sołtysów z okolicznych wsi i polecił im dopilnować, żeby wszystko zostało zwrócone właścicielom.

Bataliony Chłopskie mają też na swoim koncie zlikwidowanie zarządcy majątku ziemskiego w Godziszu. Podejrzewano go o donosy na ludzi związanych z BCh i o poglądach lewicowych. Współpracował z żandarmerią niemiecką, ale i z Armią Krajową. Zastrzelono go, gdy wracał z Sobolewa do Godzisza. Przypadkowo postrzelony został też towarzyszący mu oficer AK.

Były to trudne czasy, a więc i decyzje nie były łatwe. Świadczy o tym chociażby epizod opowiedziany przez Józefa Zawadzkiego, a przekazany na spotkaniu w Sobolewie przez Mirosława Matoska.

- Dowódca oddziału Armii Krajowej „Orlik" wpadł ze swoimi ludźmi w zasadzkę przygotowaną przez sobolewską żandarmerię – kontynuował wspomnienia partyzanta dr Matosek. - Z Dęblina nadjeżdżało niemieckie wojsko. Przyłączyliśmy się do walki i dzięki temu oddziałowi udało się wyjść z pułapki. Masz szczęście, że byliśmy w pobliżu, powiedziałem „Orlikowi". Ten mi na to zadeklarował: „jak będziesz potrzebował pomocy, zawsze możesz na mnie liczyć". A przy okazji zapytał, czy znam Józefa Zawadzkiego z Sobolewa, bo niektórzy sugerowali, żeby go zlikwidować. Powiedziałem, że to ja. „Orlik" odpowiedział tylko: „a to łotry". Rozstaliśmy się w zgodzie.

Oddział Józefa Zawadzkiego stoczył ciężki bój pod Augustówką k. Pilawy. Szykujący się do odpoczynku partyzanci zostali zaskoczeni przez Niemców. Szybko zdołali zewrzeć szeregi, ale trzech poległo. Niemcy wybili im też wszystkie konie. Oddział zdołał jednak odskoczyć do pobliskich lasów, zostawiając za sobą płonącą wieś. Tej samej nocy dotarł do Huty Garwolińskiej, a przez następną noc przemieścił się do Podłęża. Poległych pochowano, także pod osłoną nocy, na cmentarzu w Sobolewie.

Na początku lipca 1944 r. podjęto decyzję o likwidacji posterunku sobolewskiej żandarmerii. Miał tego dokonać oddział Zawadzkiego, wzmocniony szkołą podchorążych. Przyłączył się też pluton własowców. Partyzanci zajęli stację kolejową, ale uzbrojeni po zęby żandarmi zaciekle bronili posterunku. Gdy o świcie nadjechał z Dęblina pociąg z niemieckim wojskiem, dowódca zarządził odwrót w kierunku Grabniaka i Damianowa, a dalej w lasy kłoczewskie.

Później oddział Józefa Zawadzkiego brał udział w likwidacji rozbitych formacji niemieckich w dolinie Wilgi. Po wojnie dla wielu żołnierzy BCh zaczął się jednak okres prześladowań, aresztowań, zsyłek na Syberię, skrytobójczych mordów. Józef Zawadzki opowiedział też Mirosławowi Matoskowi o udziale w organizacji ucieczki Stanisława Mikołajczyka, ale, jak podkreślił historyk, ten epizod wymaga jeszcze sprawdzenia w innych źródłach.

MIROSŁAW BUCZEK

Jednogłośnie za budżetem

Maciejowiccy radni jednogłośnie przyjęli budżet na 2026 rok. Ponad 7,5 mln zł zaplanowano na inwestycje.

Najważniejsze z nich to: budowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Maciejowicach (ul. Wspólna i Bankowa), Podłężu, Kochowie i Malamówce, następnie budowa przydomowych oczyszczalni ścieków, poprawa nawierzchni dróg lokalnych w Domaszowie i Podoblinie.

Gmina sfinansuje też dokumentację projektową dla przedsięwzięć przy drodze wojewódzkiej 801: budowę ciągu pieszo-rowerowego z Maciejowic w kierunku Uchacz i rozbudowę odcinka w kierunku Podoblina.

W budżecie znalazły się też pieniądze na przygotowanie dokumentacji na modernizację ośrodków zdrowia w Maciejowicach i Podłężu, remont świetlic w Oronnem i Poliku. Radni wyasygnowali również 392 tys. zł na prace projektowe budowy mostu na Wiśle między Antoniówką Świerżowską a Swierżami Górnymi. **(MB)**

W Garwolinie

Radni młodzieżowi

Ukształtowała się już Młodzieżowa Rada Miasta Garwolina. Przewodniczącym został **Jakub Brzozowski** (Ruch Światło-Życie), wiceprzewodniczącym **Dawid Bielecki** (ZS 2 im. Tadeusza Kościuszki), a rzeczniczką młodzieżowych radnych **Magda Kalbarczyk** (LO im. Marszałka Józefa Piłsudskiego).

Ponadto w składzie rady znaleźli się: **Filip Pilarski** (PSP 1 im. Marii Konopnickiej), **Julia Kwas** (PSP 2 im. 1 Pułku Strzelców Konnych), **Anna Rudnik** (PSP 5 im. Janusza Korczaka), **Maciej Piech** (LO im. Marszałka Józefa Piłsudskiego), **Alicja Czarnecka** i **Wiktor Świtaj** (oboje KLO im. Cypriana Kamila Norwida), **Julia Talarek** i **Adam Klinert** (oboje ZS 1 im. Bohaterów Westerplatte) oraz **Szymon Ragus** (ZS 2 im. Tadeusza Kościuszki).

Młodzieżowa rada jest organem doradczym miejskiego samorządu. **(MB)**

W Starym Pilczynie

Zmodernizowano obiekty sportowe

To dobra wiadomość dla mieszkańców. Zmodernizowano obiekty sportowe przy Zespole Szkół w Starym Pilczynie w gminie Łaskarzew. Na boisku wykonano nowe oświetlenie, wiaty dla zawodników, dodatkowe miejsca siedzące dla widzów, nowe bramki i kosze.

Zakupiono także betonowy stół do gry w piłkarzyki, a w sali sportowej zamontowano klimatyzację i system rolet do zaciemniania. Okazało się przy tym, że w przeciwieństwie do niektórych samorządów nie wydano na ten cel milionowych kwot.

Całość prac kosztowała 361 196 zł, a 200 000 zł gmina otrzymała z samorządu województwa mazowieckiego w ramach programu „Mazowsze dla sportu". Prace wykonała firma Parol Zakład Usługowo-Remontowo-Budowlany w Garwolinie. **(MB)**

fot. arch. UG

Konkurs bożonarodzeniowy

Centrum Sportu i Kultury w Garwolinie zorganizowało tradycyjny konkurs bożonarodzeniowy. Najładniejszy łańcuch choinkowy wykonali: 1. **Kacper Ryło** (Wilkowyja), 2. **Weronika Skwarek** (Gończyce), 3. **Nina Żaczek** (Korytnica). Wyróżniono prace **Leny Stasiak** (Wilkowyja) i **Antoniego Burka** (Trojanów). W kategorii podłaźniczka najlepsza była **Aurelia Pracz** (Maciejowice), drugie miejsce zajął **Szymon Gugała** (Stefanów), a trzecie **Paweł Kot** (Pilawa). Wyróżnienia otrzymali **Magdalena Pyza** (Wola Władysławowska) i **Alan Dziewanowski** (Rębków).

Wśród wykonawców gwiazd kolędniczych najwięcej uznania w oczach jurorów zyskała praca **Olafa Skoniecznego** (Pilawa). Tuż za nim uplasował się **Igor Jastrzębski** (Trąbki), a trzecie miejsce zajęła **Antonina Pyza** (Wola Władysławowska). Wyróżniono **Weronikę Kościeszę** i **Zofię Lidzbarską** (obie Wola Władysławowska). Najładniejszą chatkę z piernika wykonała **Oliwia Łabędź** (ZSP Żelechów), wyprzedzając **Annę Ostrowską** (LO Garwolin) i **Agnieszkę Jaworską** (ZSP Żelechów). **(MB)**

JK

eprasa.pl aa56a17246

Trasa szybkiego ruchu S19 w powiecie łosickim

Bliżej, ale nie tak szybko

W Dzienniku Urzędowym UE ukażą się wkrótce ogłoszenia o przetargach na budowę trasy S19 w powiecie łosickim – poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

To kolejny ważny krok w powstaniu mazowieckiego odcinka trasy Via Carpatia. Nie oznacza to, że kierowcy już niebawem pojadą „Dziewiętnastką" na Mazowszu. Podpisanie umów z wykonawcami ma nastąpić w drugiej połowie 2026 r., a prace rozpoczną się najwcześniej za dwa lata. Budowę zaplanowano bowiem na lata 2028-2031.

- Droga przebiegać będzie po nowym śladzie, przez pięć gmin: Sarnaki, Olszanka, Huszlew, Platerów oraz miasto i gminę Łosice. Budowę podzieliliśmy na dwa odcinki: od granicy województwa podlaskiego z mazowieckim do Łosic (17,2 km) oraz od Łosic do granicy województwa mazowieckiego z lubelskim (14,5 km) – informuje GDDKiA.

Obecnie na terenie powiatu trwają prace jedynie na kilkukilometrowym fragmencie drogi od Bugu w stronę Sarnak, gdzie w wykopach widać już zarys trasy. Ta część powstaje w ramach zadania Malewice-Chlebczyn, realizowanego w większości na terenie województwa podlaskiego.

SARNAKI, ŁOSICE, MSZANNA

A jak wygląda planowany przebieg S19 przez powiat łosicki? GDKiA informuje:

- Trasa rozpoczyna się przed Chlebczynem. Następnie omija Sarnaki od zachodniej strony. Na przecięciu z obecną DK19 planowany jest pierwszy z węzłów - Sarnaki. Dalej droga od wschodu omija Łosice, gdzie na przecięciu z ul. Bialską (DW698) powstanie drugi z węzłów. Za Mszanną trasa ponownie przecina obecną DK19, biegnąc równolegle do niej. Tutaj wybudujemy trzeci z węzłów drogowych. Koniec odcinka zaplanowano na granicy województw mazowieckiego i lubelskiego, w okolicach miejscowości Kolonia Łukowisko.

Trasa S19 na terenie powiatu łosickiego będzie drogą dwujezdniową z dwoma pasami ruchu w każdym kierunku oraz pasami awaryjnymi. Oprócz trzech węzłów: Sarnaki, Łosice, Mszanna, powstaną także drogi do obsługi ruchu lokalnego oraz miejsce obsługi podróżnych - MOP „Górki" na trasie w kierunku Białegostoku oraz MOP „Czuchleby" w kierunku Lublina.

- W ramach zadania zaprojektowany zostanie też węzeł Ostromęczyn, którego budowa planowana jest w przyszłości – informuje GDDKiA.

fot. DK

Na terenie powiatu łosickiego, niedaleko Sarnak, powstaje obecnie jedynie niewielki fragment trasy S19.

Przypomnijmy, że to właśnie mieszkańcy Ostromęczyna-Kolonii mieli najwięcej zastrzeżeń do planowanego przebiegu trasy. Zgodnie z wybranym wariantem, miałoby zostać zburzonych nawet kilka domów. A inne znalazłyby się w niedalekim sąsiedztwie trasy szybkiego ruchu.

TO SKOMPLIKOWANE

W połowie grudnia 2025 r. ukazało się kolejne zawiadomienie Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, dotyczące przedsięwzięcia „Budowa drogi ekspresowej S19 na odcinku granica województwa podlaskiego – Łosice – granica województwa lubelskiego".

GDOŚ informuje, że postępowanie odwoławcze od decyzji, wydanej w październiku 2024 r. przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie, a dotyczącej środowiskowych uwarunkowań dla budowy drogi S19 na terenie powiatu łosickiego, nie mogło być zakończone w wyznaczonym terminie. Nowy, wskazany przez GDOŚ, termin załatwienia sprawy to 12 lutego 2026 r. - Przyczyną zwłoki jest skomplikowany charakter sprawy – informuje Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska.

Warto zauważyć, że jest to kolejne zawiadomienie dotyczące tej sprawy. Poprzednie, niemal identyczne, z tym samym uzasadnieniem: „skomplikowany charakter sprawy", ukazywały się w dwumiesięcznych odstępach w 2025 r. W czerwcu 2025 r. GDOŚ poinformował, że „przyczyną zwłoki jest konieczność przeprowadzenia dodatkowego postępowania wyjaśniającego", w związku z tym wezwał GDDKiA „do złożenia wyjaśnień oraz uzupełnienia raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko".

DARIUSZ KUZIAK

W radzie powiatu łosickiego

Nowa wiceprzewodnicząca

Urszula Sadowska została nową wiceprzewodniczącą rady powiatu łosickiego. Powołano ją na grudniowej sesji, podczas której radni przyjęli również budżet powiatu na 2026 rok.

W tajnym głosowaniu na Urszulę Sadowską (była jedyną kandydatką) oddano 15 głosów. Był to więc wybór wyjątkowo zgodny, bez głosu sprzeciwu.

Rekomendując kandydaturę **Urszuli Sadowskiej**, radny **Stanisław Hornowski** zwrócił uwagę na imponujący wynik Urszuli Sadowskiej w wyborach samorządowych w 2024 r.

Przypomnijmy, że Urszula Sadowska kandydowała z listy Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość w okręgu obejmującym gminy: Stara Kornica, Huszlew i Olszanka. Poparł ją niemal co czwarty wyborca w tym okręgu. Uzyskała 1126 głosów, wyraźnie pokonując wyborczych konkurentów.

Urszula Sadowska jest doświadczonym samorządowcem. W poprzedniej kadencji pełniła już funkcję wiceprzewodniczącej i przewodniczącej rady powiatu. - Bardzo dziękuję za oddane na mnie głosy. Bycie radną, a teraz tym bardziej wiceprzewodniczącą rady, jest dla mnie ogromnym zaszczytem – stwierdziła po głosowaniu nowo wybrana wiceprzewodnicząca.

Chwilę później Urszula Sadowska dołączyła do prezydium rady, zasiadając obok przewodniczącego **Pawła Czmocha** i wiceprzewodniczącej **Grażyny Kasprowicz**.

Na tej samej grudniowej sesji został przyjęty budżet powiatu na 2026 rok. Co warto zauważyć – również w tym przypadku głosowanie było jednomyślne i odbyło się bez dyskusji (nie było chętnych). Wynik był identyczny jak w przypadku późniejszego głosowania za wyborem Urszuli Sadowskiej – 15 głosów „za". Opozycja zgodnie poparła budżet. **(DK)**

KRONIKA POLICYJNA

STRZAŁY W OKNA

22 grudnia przyjęto zawiadomienie o uszkodzeniu mienia, do którego doszło w **Huszlewie**. Nieznany sprawca, strzelając z wiatrówki, uszkodził dwa okna. 67-letnia właścicielka budynku oszacowała straty na 5 tys. zł.

DO CZTERECH RAZY SZTUKA?

22 grudnia w **Łosicach** policjanci zatrzymali do kontroli 44-letniego mieszkańca powiatu radzyńskiego. Mężczyzna kierował Fiatem, choć miał już trzy zakazy prowadzenia pojazdów, wydane wcześniej przez sądy rejonowe w: Białymstoku, Siedlcach i Radzyniu Podlaskim. Sprawa trafi do sądu. Zapewne mężczyzna otrzyma więc czwarty zakaz.

NIETRZEŹWY I ZNIEWAŻAJĄCY

25 grudnia w **Łosicach** policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 32-letniego mieszkańca gminy Łosice. Mężczyzna kierował Volkswagenem, będąc w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 1,2 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna odpowie także za znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy w trakcie wykonywania czynności służbowych.

PONAD 2 PROMILE

26 grudnia w **Wygnankach** (gm. **Stara Kornica**) policjanci zatrzymali do kontroli 39-letniego mieszkańca tej gminy. Mężczyzna kierował BMW, będąc w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało ponad 2 promile.

TAKA „GIEŁDA"

27 grudnia w KPP w **Łosicach** przyjęto zawiadomienie o oszustwie. Pokrzywdzona 45-letnia mieszkanka Siedlec została wprowadzona w błąd co do autentyczności inwestycji. Nieznani sprawcy namówili kobietę do wykonania trzech przelewów, w sumie na 1200 zł, na wskazany rachunek bankowy. Pieniądze miały być zainwestowane na giełdzie.

MIAŁ PRZY SOBIE

28 grudnia policjanci zatrzymali 21-letniego mieszkańca **Łosic**. Jak się okazało, mężczyzna miał przy sobie substancje psychotropowe - mefedron i susz marihuany. Trafił do policyjnej celi. **(DK)**

Skatepark w Sarnakach

Oficjalne otwarcie odbędzie się za kilka tygodni. Ale pierwszy skatepark w gminie Sarnaki już jest! Inwestycję, znajdującą się obok boiska na peryferiach Sarnak, odebrano kilka dni przed Bożym Narodzeniem.

Skatepark to nie największe, ale jedno z najważniejszych przedsięwzięć gminy Sarnaki w 2025 roku. - Było to moje zobowiązanie: żeby młodzież miała się gdzie spotykać i mogła trochę oderwać od komputerów – mówi wójt **Grzegorz Arasymowicz**. - Jak na gminę wiejską była to duża inwestycja, bo za 637 tys. zł. Jest tam pięć przeszkód, teren jest ogrodzony. Są ławeczki.

Budowę skateparku w Sarnakach wsparł – 225 tys. zł – samorząd województwa. **(DK)**

fot. DK

BIURO OGŁOSZEŃ

Łosicki Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 4, tel. 83 357 34 23, 83 359 05 09

Wystawa malarstwa Stefanii Wójcik w bibliotece w Olszance

Kwiaty w zimie

Za oknem ciemno i szaro? Marzenie o wiośnie wydaje się marzeniem ściętej głowy? Nie szkodzi... Można zajrzeć do biblioteki w Olszance. Od końca listopada jest ona pełna kwiatów. Co prawda malowanych, ale jakże pięknych.

Gerbery, piwonie, astry, bratki, róże, malwy, bzy, kompozycje wielokwiatowe... Kwiatowe pęki zdają się niemal wychylać z ram. Byłyby piękną ilustracją do „Kwiatów polskich" Juliana Tuwima. Wszystkie obrazy wyszły spod pędzla **Stefanii Wójcik**, artystki związanej z Janowem Lubelskim, absolwentki Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu, a następnie UMCS.

fot. GBP Olszanka

- W swojej artystycznej deklaracji Stefania Wójcik podkreśla, że tworzy, aby „dawać radość, zdrowie i piękno, które jest w naturze". Inspiruje ją krajobraz dzieciństwa: leśne drogi, pola pełne maków i chabrów, zapach lipy i akacji oraz zimowe pejzaże rozświetlone zachodem słońca. Jej twórczość jest zapisem wrażliwości i zachwytu nad światem przyrody – informuje **Małgorzata Chraniuk**, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Olszance. **(DK)**

JK

eprasa.pl aa56a17246

KRONIKA POLICYJNA

ZNOWU TEN CZAD

1 stycznia około godziny 22.00 służby ratunkowe zostały wezwane do **Starego Jamielnika**. Z napływających informacji wynikało, że mogło tam dojść do zatrucia tlenkiem węgla. I na miejscu te obawy się potwierdziły. Najbardziej poszkodowany okazał się kilkuletni chłopiec. Wezwano śmigłowiec, którym odtransportowano dziecko do szpitala.

AWARIA POCIĄGU

Pierwszy dzień nowego roku nie był dla pasażerów tego pociągu zbyt udany. 1 stycznia na stacji PKP w **Krynce** doszło bowiem do awarii pociągu. Okazała się ona na tyle poważna, że pasażerowie musieli się przesiąść do drugiego składu. Do zdarzenia doszło około godziny 22.00 i część pasażerów, szczególnie dzieci, była zaspana. W przymusowej przesiadce pomagali wszystkim strażacy z KP PSP Łuków oraz ochotnicy z OSP w Krynce i Gręzówce. Potem pasażerowie, już bez przeszkód, kontynuowali podróż.

GDZIE JEST MÓJ SYN?

W drugi dzień świąt dyżurny łukowskiej Komendy Policji odebrał telefon od starszej kobiety. Ta, bardzo mocno zdenerwowana, poprosiła o pomoc w sprawie swojego syna. Mężczyzna, znajdujący się w kryzysie emocjonalnym, wybiegł z domu. Policja natychmiast rozpoczęła jego poszukiwania. Po kilkudziesięciu minutach mężczyzna został odnaleziony i przekazany pracownikom opieki medycznej. **(Z.J.)**

Prawdziwą siłą Łukowa są jego mieszkańcy i działające tu instytucje.

Złote Niedźwiedzie razy cztery

Fot. arch. UM Łuków

Łukowski Złoty Niedźwiedź to prestiżowa nagroda przyznawana przez burmistrza Łukowa. Mogą ją otrzymać zarówno instytucje, firmy, jak też osoby prywatne. Niedawno zostały przyznane kolejne „Złote Niedźwiedzie". Tym razem burmistrz **Piotr Płudowski** uznał, że wyróżnienie przypadnie czterem osobom i instytucjom.

Wręczenie statuetek nastąpiło podczas „Koncertu Kolęd i Słodkich Serc". Burmistrz podkreślił, że nagroda trafiła do osób i instytucji, które przez codzienną, konsekwentną pracę oraz społeczną wrażliwość w wymierny sposób wpływają na rozwój miasta, ale także na tworzenie międzyludzkich więzi oraz wzmacnianie lokalnej tożsamości.

- Łukowski Złoty Niedźwiedź jest wyrazem wdzięczności za działalność wykraczającą poza obowiązki zawodowe – podkreślano w czasie wręczania wyróżnień.

Pierwszym z tegorocznych laureatów został ks. kan. **Krzysztof Stepczuk**, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Kościoła w Łukowie. Wyróżnienie przyznano za wieloletnią posługę duszpasterską, łączącą troskę o życie duchowe wiernych z zaangażowaniem społecznym.

- Ksiądz Krzysztof Stepczuk konsekwentnie buduje wspólnotę opartą na otwartości, odpowiedzialności i wzajemnym szacunku – podkreślano. - Dba zarówno o rozwój religijny parafii, jak i o jej zaplecze materialne.

Wśród wyróżnionych znalazła się też **Irena Rybicka**, emerytowana nauczycielka Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Łukowie. Statuetkę otrzymała za ponad 30 lat pracy pedagogicznej oraz znaczący wkład w kształtowanie wrażliwości muzycznej kolejnych pokoleń mieszkańców Łukowa. Jako nauczycielka fortepianu i przedmiotów teoretycznych z pasją przekazywała wiedzę, ale przede wszystkim wychowywała młode pokolenie w duchu pracowitości, systematyczności i szacunku dla sztuki. Kreatywnością współtworzyła życie muzyczne Łukowa.

Kolejnym laureatem „Złotych Niedźwiedzi" został hm. **Michał Mojski**, nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie. Laureat jest także Komendantem Hufca ZKP Łuków. Doceniono go przede wszystkim za konsekwentne łączenie pracy pedagogicznej z wychowaniem obywatelskim i harcerską służbą.

- Warto przypomnieć choćby to, że realizowane przez niego projekty edukacyjne i społeczne kształtują postawy odpowiedzialności oraz zaangażowania młodych ludzi w życie społeczne – podkreślano w czasie uroczystości. A to dzisiaj wartości szczególnie cenne, które trzeba pielęgnować i propagować.

Czwartym z laureatów został podmiot gospodarczy, który znany jest od wielu lat w regionie i w kraju. Chodzi o Zakłady Mięsne „ŁUKÓW" S.A., w imieniu których statuetkę odebrał prezes Zarządu **Dariusz Siwek**.

- Nagroda to wyraz uznania dla przedsiębiorstwa, które od pół wieku łączy sukces gospodarczy z odpowiedzialnością społeczną – podkreślały władze miasta. Trudno znaleźć firmę, która jest bardziej zakorzeniona w lokalnej społeczności. To niezawodny pracodawca, dający podstawy ekonomicznej egzystencji wielu mieszkańcom Łukowa i naszego regionu.

Zakłady Mięsne są dla Łukowa tym, czym „Mostostal" dla Siedlec. Firma znana jest też z tego, że od lat wspiera wydarzenia kulturalne, sportowe i społeczne. No i oczywiście wyroby zakładów są doskonałą reklamą dla miasta i regionu w całej Polsce, a nawet za granicą.

- Przyznanie „Złotych Niedźwiedzi" po raz kolejny pokazało, że siłą naszego miasta są ludzie i instytucje - uważają władze miasta. - Bo wszyscy razem swoją codzienną pracą i zaangażowaniem budujemy wspólnotę opartą na wartościach i wzajemnym zaufaniu. Bez prawdziwych liderów byłoby to bardzo trudne, ale na szczęście w naszym mieście nie mamy problemów z listą kandydatów do tego tytułu. Większym wyzwaniem pozostaje już sam wybór.

ZBIGNIEW JUŚKIEWICZ

Odpowiedź na kilka zasadniczych pytań, czyli…

Obywatel pojutrza

Dobiegł końca wyjątkowy projekt, prowadzony w oparciu o najlepsze wzorce naszego harcerstwa - „Obywatel Pojutrza". Był on realizowany przez Chorągiew Lubelską ZHP im. Lotników Polskich w ramach szerszego programu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Młodzi obywatele". Do jego realizacji włączyli się harcerze z Hufca ZHP Ziemi Łukowskiej oraz uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie i Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Starych Kobiałkach.

Koncepcja projektu odwoływała się do programu Szarych Szeregów, zawierającego się w trzech słowach „Dziś-Jutro-Pojutrze" (ostatni element programu miał już dotyczyć wolnej, niepodległej Polski).

Na początku programu młodzi ludzie uczestniczyli w warsztatach edukacyjnych poświęconych bardzo aktualnemu tematowi „Jak nie dać się fake newsom?". Były też zajęcia, które miały odpowiedzieć na kilka innych pytań: „Jak przekonywać do swoich racji?", „Jaka Polska w Unii Europejskiej?" i „jak zdobyć wymarzoną pracę?". Pytania natury wręcz zasadniczej, a usiłowano na nie odpowiedzieć za pomocą konkretnych symulacji też gier i ćwiczeń.

Kolejny etap miał już charakter bardziej praktyczny. Uczestnicy najpierw badali, jakie są potrzeby w ich najbliższym otoczeniu, a następnie planowali związane z tym działania. I realizowali je. Na przykład licealiści z „Kościuszki" przygotowali zbiórkę na rzecz Schroniska „Zwierzaki do wzięcia" w Goździe. Wcielili się też w rolę wolontariuszy i na miejscu pomagali bezdomnym psom. Poza tym zorganizowali dla kolegów i koleżanek ze szkoły pokój zagadek oraz grę przy użyciu kodów QR. Z kolei harcerze z 7. Drużyny harcerzy Starszych „22 Południk" ze Starych Kobiałek poszukiwali ciekawych postaci związanych z okolicą. Zorganizowali także konkurs „Bohaterowie naszej małej ojczyzny".

Podsumowaniem wszystkich działań realizowanych w ramach projektu „Obywatel Pojutrza" był wyjazd edukacyjny do Warszawy. Uczniowie z „Kościuszki" i Szkoły Podstawowej w Starych Kobiałkach zostali zaproszeni przez posła **Sławomira Skwarka** do odwiedzenia Sejmu. I podobno dowiedzieli się na temat jego pracy bardzo wielu ciekawostek… Nie była to zresztą jedyna atrakcja wizyty w stolicy. Młodzi ludzie spacerując Alejami Ujazdowskimi, zapoznali się z przebiegiem słynnej akcji „Kutschera" (zamach na niemieckiego szefa SS i policji), przeprowadzonej przez Polskie podziemie 1 lutego 1944 roku. Wyjątkową lekcją historii była też wizyta w Muzeum Walki i Męczeństwa w Alei Szucha, gdzie w czasie II Wojny Światowej znajdowała się siedziba gestapo. Właśnie tam więziono także harcerzy z Szarych Szeregów, na przykład Jana Bytnara – „Rudego". Ten pełen wydarzeń dzień zakończyła wizyta w Teatrze Scena Współczesna" gdzie wystawiony spektakl „Historia świata w skróconej wersji".

fot. ZHP

Koordynatorami projektu w Hufcu ZHP Łuków byli: hm. **Anna Maksymowicz** i hm. **Michał Mojski**. Poza tym w projekt byli też zaangażowani: hm. **Tomasz Sych**, hm. **Magdalena Czerska-Sadło** i **Ewa Zaniewicz**.

- Chcieliśmy pokazać, jak budować mosty między trudna polska historią a współczesnym patriotyzmem – mówią realizatorzy projektu. – Chodziło też o to, aby młodych ludzi jak najbardziej zaangażować w działania na rzecz swojego otoczenia i lokalnej społeczności. I chyba, przynajmniej częściowo, się to udało.

Z. JUŚKIEWICZ

fot. ZHP

O powiecie łukowskim czytaj też na str. 7

BIURO OGŁOSZEŃ

Dom Handlowy przy skwerku, stoisko „Triumf", ul. Zdanowskiego 4
Punkt Kurierski „Pakersi", ul. Browarna 35/1, Łuków
Stoczek Łukowski, Plac Kościuszki 13

R E K L A M A

TELEWIZJA ŁUKÓW
mastertv
Łuków, os. Unitów Podl. 17
tel./fax 25 798 89 94
www.telewizja.lukow.pl
JESTEŚMY WASZĄ TELEWIZJĄ
aktualności ogłoszenia reklama

eprasa.pl aa56a17246

Starosta zapowiada zmiany, miasto odpowiada: „Nie kosztem mieszkańców".

Rewolucja autobusowa w powiecie?

Wykluczenie komunikacyjne było jednym z najważniejszych tematów kampanii wyborczej Remigiusza Górniaka. Gdy ubiegał się o funkcję starosty, określał je jako priorytet i obiecywał zdecydowane działania.

Dziś zapowiada, że nie zamierza się z tej obietnicy wycofać. Choć Powiatowo-Gminny Związek Transportu Publicznego Powiatu Mińskiego został ostatnio mocno osłabiony - kilka gmin opuściło struktury - Górniak zapowiada, że już od stycznia w powiecie ma nastąpić „rewolucja autobusowa".

Starosta liczy również na to, że Mińsk Mazowiecki, który półtora roku temu wystąpił ze związku, ponownie przemyśli swoją decyzję i wróci do współpracy.

Co dokładnie ma się zmienić? Remigiusz Górniak przedstawia plan działań, które mają obowiązywać od 2026 roku. Zapowiada spójny system publicznej komunikacji autobusowej w całym powiecie, obejmujący poprawę oferty już uruchomionych połączeń oraz rozszerzenie obsługi o nowe miejscowości i gminy. Plan zakłada objęcie większości obszaru gmin: Halinów, Sulejówek, Stanisławów, Dębe Wielkie oraz gminy Mińsk Mazowiecki.

Jednym z kluczowych punktów ma być zwiększenie częstotliwości kursowania autobusów, zwłaszcza w dni robocze, a także uruchomienie połączeń również w weekendy i święta, czego mieszkańcy powiatu od dawna oczekują. W ramach rewolucji zaplanowano też jednolitą taryfę biletową dla linii powiatowych.

Zmienić ma się również jakość taboru. Na trasy mają wyjechać autobusy z częściowo obniżoną podłogą, z nowoczesnymi, diodowymi wyświetlaczami prezentującymi numer i kierunek linii. System ma zostać wzbogacony o lokalizację GPS oraz planer podróży w Google, co pozwoli pasażerom na bieżąco śledzić połączenia i planować dojazdy.

Do tych zapowiedzi bardzo szybko odniósł się burmistrz Mińska Mazowieckiego **Marcin Jakubowski**, wyjaśniając, że powrót miasta do powiatowego związku oznaczałby oddanie pełnej kontroli nad komunikacją miejską. To z kolei miałoby poważne skutki finansowe i organizacyjne:

- Oznaczałoby to likwidację naszego ZDiTM, zwrot ponad 20 milionów złotych pozyskanych na autobusy elektryczne i ładowarki, a także koniec bezpłatnej komunikacji miejskiej w Mińsku Mazowieckim. Porównując jakość naszej komunikacji z obecną powiatową, byłoby to zdecydowane obniżenie standardów usług na terenie miasta - podkreśla burmistrz.

W podobnym tonie wypowiada się przewodnicząca rady miasta Mińsk Mazowiecki **Barbara Reda**. Jej zdaniem utrzymanie miejskiej komunikacji w obecnym kształcie jest dla mieszkańców po prostu korzystne:

Remigiusz Górniak fot. arch.

zapewnia wysoką jakość, nowoczesny tabor, swobodę decyzyjną i co najważniejsze bezpłatne przejazdy, które stały się już lokalnym standardem.

- Członkostwo w powiatowym związku oznaczałoby spory kompetencyjne, utratę samodzielności i brak realnych korzyści dla miasta. Jesteśmy otwarci na współpracę, ale nie kosztem mieszkańców i nie kosztem Mińska. Czekamy na realne efekty działań gminy i powiatu, to ich obowiązek jako samorządu. My działamy od lat, nie oglądając się na innych - podkreśla przewodnicząca.

Dziś każda ze stron stoi przy swoim stanowisku. Powiat zapowiada zmiany, miasto broni wypracowanego modelu, który mieszkańcom już służy. Czy zapowiadana „rewolucja autobusowa" faktycznie nastąpi?

TOMASZ MARKIEWICZ

Marcin Jakubowski fot. AK

KRONIKA POLICYJNA

NARKOTYKI

23 grudnia podczas interwencji na terenie **Mińska Mazowieckiego** policjanci zatrzymali 24-letnią kobietę, która miała 0,23 grama marihuany. Środki zostały zabezpieczone, a sprawa trafi do sądu.

NIETRZEŹWY W BMW

26 grudnia w **Starej Niedziałce** policjanci z mińskiej drogówki zatrzymali do kontroli 47-letniego kierowcę BMW. Badanie alkomatem wykazało blisko promil alkoholu w organizmie mężczyzny. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy. Sprawą zajmie się sąd.

W AUDI PO ALKOHOLU

27 grudnia policjanci mińskiej drogówki zatrzymali do kontroli na terenie **Mińska Mazowieckiego** 37-letniego kierowcę Audi. Mężczyzna znajdował się w pod wpływem alkoholu, miał prawie promil. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a sprawa zostanie skierowana do sądu.

PROMILE I ZAKAZ

21 grudnia w **Starym Koniku** policjanci z drogówki zatrzymali do kontroli 44-letniego kierowcę Volkswagena. Miał ponad 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Dodatkowo okazało się, że obowiązywał go aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Został zatrzymany, a po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz niestosowania się do sądowego zakazu. Sprawa również trafi do sądu. **(ak)**

O powiecie mińskim czytaj też na str. 16

BIURO OGŁOSZEŃ
Mrozy, Kiosk „Mrozer", ul. Armii Krajowej 6

Dyskusja wokół Klubu „Senior+" w Mińsku Mazowieckim

Czy seniorzy muszą płacić?

Kwestia wprowadzenia odpłatności za korzystanie z Klubu „Senior+" w Mińsku Mazowiecki wywołała burzliwą dyskusję podczas sesji rady miasta. Choć uchwała ostatecznie została przyjęta, nie obyło się bez zdecydowanych głosów sprzeciwu. Najmocniej wybrzmiała krytyczna wypowiedź radnej Sylwii Idźkowskiej, która zakwestionowała zasadność obciążania seniorów dodatkowymi opłatami.

- Z jednej strony miasto stać na stypendia i nagrody sportowe, na szeroki wachlarz aktywności w innych obszarach, a z drugiej strony chcemy pobierać opłaty od seniorów - przemawiała z mównicy. - Czy nie powinniśmy w pierwszej kolejności zadbać o rzetelną aktywizację starzejącego się społeczeństwa?

W jej ocenie oferta Klubu „Senior+" powinna pozostać całkowicie bezpłatna, zwłaszcza że istnieją zewnętrzne źródła finansowania tego typu działań. Odwoływała się do rządowego programu „Senior+", który – jak podkreślała - dysponuje znacznymi środkami przeznaczonymi zarówno na tworzenie, jak i bieżące funkcjonowanie klubów i domów seniora.

– W puli programu są dziesiątki milionów złotych. Samorządy mogą otrzymać dofinansowanie nie tylko na uruchomienie placówki, ale także na jej codzienne działanie - argumentowała. - Skoro tak, naszym priorytetem powinno być zapewnienie seniorom bezpłatnej oferty, a nie wprowadzanie odpłatności.

Do tych zarzutów odniósł się dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, **Maciej Sotomski**. Wyjaśniał, że planowana odpłatność nie będzie powszechna i obejmie wyłącznie seniorów o wyższych dochodach.

Jak podkreślał, opłaty mają dotyczyć jedynie osób, których dochód na osobę przekracza 300 procent obowiązującego kryterium dochodowego. W praktyce oznacza to, że odpłatność obejmie emerytów z dochodem przekraczającym około 3 tys. zł miesięcznie, natomiast pozostali seniorzy będą mogli korzystać z oferty klubu nieodpłatnie.

- To nie są wysokie kwoty. Chodzi raczej o symboliczne współuczestnictwo w kosztach - tłumaczył dyrektor MOPS-u. - Doświadczenie pokazuje, że całkowicie bezpłatne zajęcia często prowadzą do dużej rotacji. Łatwo się zapisać, łatwo zrezygnować, a klub powinien opierać się na stabilnej grupie uczestników.

Sotomski zwracał również uwagę na koszty administracyjne funkcjonowania placówki, takie jak prowadzenie wywiadów środowiskowych czy wydawanie decyzji administracyjnych, które są niezbędne, by senior mógł formalnie zostać uczestnikiem zajęć. Podkreślał także, że po przyjęciu regulaminu oferta klubu będzie jeszcze doprecyzowana - m.in. we współpracy z miejską Radą Seniorów.

fot. AK

Mimo sprzeciwu części radnych i wyraźnych wątpliwości zgłaszanych podczas debaty, radni przyjęli uchwałę określającą szczegółowe zasady ponoszenia odpłatności za pobyt w Klubie „Senior+". Za jej przyjęciem zagłosowała większość radnych.

TOMASZ MARKIEWICZ

JK

eprasa.pl aa56a17246

KRONIKA POLICYJNA

KONSOLA NIE DOTARŁA

31 grudnia do policji zgłosił się 33-letni **mieszkaniec gminy Kotuń**, który padł ofiarą oszustwa internetowego. Jak ustalono, 28 grudnia mężczyzna kupił przez internet konsolę PlayStation 5 ze strony podszywającej się pod znany sklep. Zapłacił 1500 zł. Pomimo dokonanej płatności nie otrzymał ani zamówionego towaru, ani zwrotu pieniędzy. Sprawą zajmuje się policja.

ZAMIAST LUNETY TAŃSZY SPRZĘT

30 grudnia mieszkaniec **Siedlec** zawiadomił policję o oszustwie związanym z zakupem lunety termowizyjnej. 32-letni mężczyzna zapłacił 450 zł za sprzęt zamówiony na jednej ze stron internetowych. Przesyłka dotarła za pobraniem, jednak w środku znajdował się zupełnie inny produkt o znacznie niższej wartości. Kontakt ze sprzedającym urwał się.

ZALICZKA ZA AUTO I BRAK KONTAKTU

W okresie od 25 do 27 grudnia 43-letni mężczyzna z **Siedlec** skontaktował się z osobą oferującą na portalu ogłoszeniowym sprzedaż samochodu marki Opel. Sprzedający podawał się za mieszkańca Jarocina. Aby zarezerwować pojazd, pokrzywdzony przelał 2000 zł. Po wpłacie kontakt się urwał, a konto sprzedającego oraz ogłoszenie zniknęły z portalu.

WŁAMANIE NA PARKINGU

45-letni mieszkaniec **Siedlec** zgłosił kradzież z włamaniem do samochodu zaparkowanego na jednym z osiedlowych parkingów. Do zdarzenia doszło między 28 a 29 grudnia przed jednym z bloków. Sprawca wybił przednią prawą szybę audi, prawdopodobnie kamieniem, po czym ukradł wideorejestrator o wartości ponad 500 zł oraz karton z przedmiotami codziennego użytku o wartości około 500 zł. Uszkodzeniu uległa również szyba. Łączne straty oszacowano na około 2500 zł.

GRZYWNA OPŁACONA

29 grudnia w **Zbuczynie** policjanci z miejscowego posterunku zatrzymali 29-letniego mężczyznę poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Siedlcach w celu ustalenia miejsca pobytu oraz odbycia zastępczej kary aresztu – 20 dni za nieopłaconą grzywnę w wysokości 400 zł i 90 zł kosztów sądowych. Mężczyzna okazał dowód wpłaty całej należności. Po odebraniu oświadczenia o miejscu zamieszkania został zwolniony.

NIETRZEŹWY KIEROWCA

30 grudnia w Siedlcach policjanci zatrzymali 43-letniego mężczyznę z gminy **Suchożebry**, który kierował mercedesem, będąc w stanie upojenia alkoholowego. Kierowcy pobrano krew do badań na zawartość alkoholu. Mężczyzna został osadzony w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia i dalszego wyjaśnienia sprawy. (**ak**)

O powiecie siedleckim czytaj na str. 2, 3, 5, 7, 10

Gmina Paprotnia nie planuje zmian w odbiorze odpadów.

Tekstylia raz w roku

Mieszkańcy apelowali o częstszy odbiór odzieży i tekstyliów, ale wójt chce zostać przy obecnym systemie. Dobrą wiadomością jest, że nie zmienią się stawki za odbiór śmieci.

Dyskusję podczas sesji Rady Gminy w Paprotni wywołał radny **Artur Karabin**. Gdy radni rozmawiali o przetargu na wywożenie odpadów, zaznaczył: – Trzeba też zaplanować odbiór szmat i odzieży, ale nie tylko jeden raz, jak było w tym roku. Mieszkańcy chcą, by takie odpady były odbierane przynajmniej 2 czy 3 razy. By odzież była oddzielną frakcją – argumentował radny.

Artur Karabin zauważył także, że po likwidacji niektórych kontenerów na ubrania mieszkańcy mają ograniczone możliwości pozbycia się tego typu odpadów. Jak zauważył, ludzie nie zawsze wiedzą, gdzie mogą oddać niepotrzebne już części garderoby.

WÓJT: „PIERWSZY ROK BYŁ NAJGORSZY"

Wójt **Leszek Trębicki** wyjaśnił, że w bieżącym roku przetarg został przygotowany wzorem lat ubiegłych, z jednym wyjątkiem: wprowadzono odbiór tekstyliów.

– Wiemy, że koszty każdego takiego odbioru są dosyć duże. Dlatego przygotowując przetarg, zaplanowaliśmy odbieranie tekstyliów raz w roku – tłumaczył wójt.

Wójt zwrócił uwagę, że duże zainteresowanie ich wywożeniem, które się pojawiło, zostało spowodowane tym, iż mieszkańcy dopiero zaczynali pozbywać się zalegających w domach rzeczy.

– Zorientujemy się, czy spadnie ilość odbieranych tekstyliów, czy będzie na takim samym poziomie jak ostatnio – mówił wójt i dodał, że nie wyklucza zwiększenia częstotliwości odbioru w przyszłości. – Jeśli będą takie głosy od mieszkańców – zaznaczył.

PSZOK ZAWSZE OTWARTY, ALE...

Wójt przypomniał, że mieszkańcy mogą samodzielnie oddawać tekstylia do PSZOK w Woli Suchożebrskiej. Argumentował także: – Dodatkowy odbiór tekstyliów będzie generował koszty, a to mogłoby wpłynąć na podniesienie stawek za śmieci. Czekamy na otwarcie ofert i wtedy będziemy wiedzieli, co dalej robić. Dodam jeszcze, że dwa razy do roku są odbierane opony i odpady wielkogabarytowe – zaznaczył Leszek Trębicki i dodał, że gmina będzie monitorować sytuację i może ewentualnie aneksować umowę. Jeśli oczywiście będzie to uzasadnione.

– A czy po otwarciu przetargu można będzie to zrobić? – dopytywał radny Artur Karabin. Wójt odpowiedział wymijająco, stwierdzając, że na razie zakres odbioru będzie taki jak dotychczas. Radny nie ustępował, więc do dyskusji włączył się **Leszek Czapski**, prawnik obsługujący gminę. Wyjaśnił, że przepisy przewidują aneksowanie umowy do 10% wartości zamówienia.

Wójt Leszek Trębicki

Radny Artur Karabin

Na koniec wójt Trębicki zaznaczył, że ostateczna decyzja będzie zależała od ofert złożonych w przetargu. – Może będzie trzeba podnieść cenę odbioru śmieci – zastanawiał się.

PO PRZETARGU: STAWKI BEZ ZMIAN, TEKSTYLIA RAZ W ROKU

W rozmowie przeprowadzonej już po otwarciu ofert przetargowych wójt Leszek Trębicki potwierdził, że stawki za gospodarowanie odpadami komunalnymi zostaną na dotychczasowym poziomie. Mieszkańcy, którzy mają kompostownik, zapłacą 14 zł miesięcznie od osoby, pozostali – 19 zł.

– Wczoraj to liczyliśmy i takie stawki zaproponujemy do uchwały. Tekstylia będą odbierane raz w roku, na koniec maja albo w początku czerwca. A jak będzie trzeba, na koniec roku zrobimy zbiórkę dodatkową – wyjaśnia wójt i po raz kolejny podkreśla, że chce zachować ostrożność, najpierw sprawdzić, jak będzie wyglądała sytuacja po pierwszym odbiorze tekstyliów w nowym roku. – Bo jak zrobimy dodatkowy odbiór, śmieciarka przejedzie przez całą gminę i, załóżmy, tylko od 20 osób zbierze. Ale kurs się liczy. Więc zapłacić trzeba.

Tekst i zdjęcia:
MILENA CELIŃSKA

Ludzie mówią o tym od dawna, a władze przyznają im rację.
Za niespełna rok ma być lepiej i bezpieczniej, ale na razie w gminie Zbuczyn...

Nie jest dobrze, jest gorzej

Coraz częściej przekonujemy się, że sieci wodociągowe i stacje uzdatniania wody mają znaczenie wręcz strategiczne. A w tych kwestiach nie wszystko zostało jeszcze zrobione. W powiecie siedleckim zanieczyszczenie wody w sieciach zdarzało się w kilku gminach, choćby Mordy, Siedlce czy nieco wcześniej – Domanice. Takie sytuacje paraliżują normalne życie mieszkańców.

W gminie Zbuczyn mieszkańcy także skarżyli się na funkcjonowanie systemu wodociągowego. Powodów było kilka. Chodziło o to, że ciśnienie w wodociągu bywało bardzo słabe, więc woda docierała nie do wszystkich odbiorców. Najgorsze jednak, że powszechne niezadowolenie budziła jakość wody. I wszystkich to niepokoiło.

Coraz bardziej martwimy się o zaopatrzenie w dobrą wodę, bo niestety jej jakość nie tylko jest słaba, ale stale się pogarsza – mówiono wprost w Urzędzie Gminy Zbuczyn. – Sytuacja jest tak poważna, że potrzebna byłaby bardzo duża inwestycja, czyli budowa nowej stacji uzdatniania wody.

Gmina Zbuczyn zabiegała o jej dofinansowanie. Bo sama nie udźwignęłaby kosztów liczonych w milionach. I niedawno Gminna Spółka Komunalna Sp. z o.o. z siedzibą w Zbuczynie otrzymała informację o dofinansowaniu na inwestycję. Jej formalna nazwa jest dość złożona: „Budowa i rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody w miejscowości Jasionka. Budowa komór pomiarowych na sieci wodociągowej". Pieniądze, a mowa aż o blisko 8 milionach złotych, pochodzą z programu „Fundusze Europejskie na zielony rozwój Mazowsza".

Nowa stacja uzdatniania wody w Jasionce pozwoli na dostarczanie wystarczającej ilości wody, ale zapewni też odpowiednie parametry, takie jak choćby odpowiednie ciśnienie. Nowoczesny system gwarantuje redukcję strat wody w wodociągach i zdecydowane zmniejszenie liczby ich awarii.

Stacja w Jasionce to także niższe koszty eksploatacji, co pozytywnie wpłynie na rachunki płacone przez mieszkańców. A można to osiągnąć choćby dzięki oprogramowaniu do zarządzania stratami wody czy też wdrożenie inteligentnych systemów zarządzania i monitorowania sieci wodociągowych.

Takich działań mających wpływ na cenę wody będzie więcej – informują władze gminy Zbuczyn. – W nowej stacji znacznie rozbudujemy instalacje fotowoltaiczną. Będziemy więc mieli darmowy prąd do zasilania wielu urządzeń.

Jeszcze niedawno wartość inwestycji była szacowana na blisko 9,1 mln zł. Ale...

Z nowych szacunków wynika, że zadanie będzie kosztowało ponad 10 milionów złotych – mówi wójt gminy Zbuczyn, **Hubert Pasiak**. – Jednak na pewno z niego nie zrezygnujemy. Wręcz przeciwnie, to zadanie priorytetowe. Dlatego tak bardzo cieszymy się z dofinansowania.

Otrzymanie pieniędzy od samorządu województwa jest dla gminy, a przede wszystkim mieszkańców, wspaniałą wiadomością.

Przygotowaliśmy naprawdę dobry wniosek – mówi prezes ZGK **Michał Zdanowski**. – Po zbudowaniu nowej stacji uzdatniania wszyscy będziemy spać spokojniej, bo dostarczana tysiącom ludzi woda będzie dobra.

Jak jest to ważne, najlepiej świadczy pewna desperacja samorządu. Otóż zanim dowiedziano się o możliwości zdobycia tak wysokiej dotacji, samorząd zdecydował o ewentualności wzięcia pożyczki na ten cel.

Dzisiaj już wiemy, że pożyczka będzie znacznie niższa – dodaje wójt Hubert Pasiak. – To zaś oznacza, że niższe będą obciążenia naszego budżetu. Do inwestycji w Jasionce przygotowywaliśmy się bardzo długo. Już ponad 1,5 roku temu wykopaliśmy studnię, która cały czas czeka na tak zwane wpięcie. I teraz, po wybudowaniu nowej stacji uzdatniania, będzie ono możliwe. Mało tego, nowa stacja pozwoli nam na to, by mieć nie dwa, jak obecnie, ale aż cztery zbiorniki na wodę.

Inwestycja ma być zrealizowana w ciągu najbliższych 11 miesięcy. To rekordowe tempo.

Mam nadzieje, że za rok uzyskamy parametry wody, które są zgodne z polskimi normami – podkreśla wójt.

ZBIGNIEW JUŚKIEWICZ

eprasa.pl aa56a17246

Budżet gminy Zbuczyn na 2026 rok: Wójt jest optymistą i tłumaczy, że…

Liczby nie mówią wszystkiego

Radni byli jednomyślni. Przyjęli budżet gminy Zbuczyn na 2026 rok oraz Wieloletnią Prognozę Finansową na lata 2026–2037. Wszystko odbyło się w atmosferze zgody i jednomyślności, ale... wnikliwi obserwatorzy zauważyli, że przyjęty plan finansowy jest niższy od tego z minionego już roku. Mimo to władze gminy zapewniają, że nie ma powodów do zmartwień. Wręcz przeciwnie.

fot. UG Zbuczyn

– Plan finansowy jest ostrożny, ale optymistyczny – mówi wójt gminy Zbuczyn, **Hubert Pasiak**. – Zakłada stabilne dochody, odpowiedzialne wydatki i utrzymanie wysokiego poziomu inwestycji, które mają wpływ na standard życia mieszkańców.

Przyjrzyjmy się szczegółom. Projekt budżetu zakłada dochody w wysokości blisko 86,8 mln zł oraz wydatki na poziomie niespełna 89 mln (w ubiegłym roku budżet przekroczył 100 milionów). Szczególnie istotnym wskaźnikiem jest skala zaplanowanych inwestycji. W przyszłym roku samorząd przeznaczy na nie ponad 14 milionów.

Wśród kluczowych przedsięwzięć znalazły się zadania związane z infrastrukturą drogową, w tym projekt finansowany z funduszy dla Polski Wschodniej. Zakłada on, między innymi, budowę centrów przesiadkowych, ciągów pieszych oraz montaż nowoczesnych wiat przystankowych. Znaczące kwoty zaplanowano również na rozwój infrastruktury społecznej. Będzie kontynuowana budowa świetlicy wiejskiej w Borkach-Kosach, a nowy obiekt powstanie w Ługach Wielkich. Na te zadania gmina zdobyła ponad 2,6 miliona ze środków zewnętrznych.

580 tys. zł zaplanowano na modernizację bazy oświatowej, a 2 miliony na modernizację budynku Urzędu Gminy w Zbuczynie. Inwestycja ma poprawić zarówno komfort obsługi mieszkańców, jak i warunki pracy pracowników urzędu. Jej realizacja w dużej części oparta będzie na dotacjach zewnętrznych.

Sesja budżetowa była również okazją do podsumowania mijającego roku. Wójt Hubert Pasiak przedstawił informację o inwestycjach w w ubiegłych miesiącach. Zrealizowano rekordową liczbę zadań, z których zdecydowana większość była możliwa dzięki pieniądzom z rządowego programu „Polski Ład". Obejmowały one m.in. modernizację zabytków oraz kompleksowy projekt budowy i modernizacji dróg o wartości ponad 10 mln zł, prowadzony w kilkunastu miejscowościach gminy.

Wójt gminy Zbuczyn Hubert Pasiak podziękował europosłowi **Adamowi Bielanowi**, posłowi **Krzysztofowi Tchórzewskiemu** oraz obecnemu podczas sesji posłowi **Danielowi Milewskiemu** za wsparcie w pozyskiwaniu tych pieniędzy.

To już norma, że wójtowie bardzo „dopieszczają" wszelkie władze, które mają wpływ na pozyskiwanie przez gminę funduszy i dotacji. I nic w tym zresztą dziwnego, bo bardzo często właśnie te zewnętrzne pieniądze wręcz decydują o rozwoju gminy. A w gminie Zbuczyn wszelkie dofinansowania pozwoliły na doprowadzenie do pomyślnego finału bardzo wielu zamierzeń. Wśród najważniejszych znalazł się zakup nowych średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych dla jednostek OSP w Krzesku-Królowa Niwa oraz Grochówce, co znacząco wzmocniło bezpieczeństwo mieszkańców. Zrealizowano również budowę nowych świetlic wiejskich w Zawadach i Tęczkach oraz zmodernizowano świetlice w Rzążewie i Grodzisku.

Po stronie osiągnięć samorząd zapisuje też modernizację kompleksu „Moje Boisko – ORLIK 2012" w Zbuczynie oraz szereg remontów w szkołach, obejmujących między innymi modernizację oświetlenia i dostosowanie obiektów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

– Przyjęty jednomyślnie budżet to połączenie odpowiedzialności finansowej z odwagą w sięganiu po środki zewnętrzne – podsumował sesję Hubert Pasiak. – Rok 2025 pokazał, jak wiele możemy wspólnie zrealizować – od wzmocnienia bezpieczeństwa, przez drogi, po nowe przestrzenie dla mieszkańców. W 2026 rok wchodzimy z konkretnymi zadaniami i jasnym planem dalszego rozwoju gminy.

To dość ogólne sformułowania. A liczby są bardzo konkretne i wydaje się, że nie są aż tak optymistyczne.

– Ale liczby nie mówią wszystkiego – komentuje Hubert Pasiak. – Jestem przekonany, że w trakcie roku nasz budżet znacznie wzrośnie. A ten optymizm płynie z twego, że złożyliśmy już wiele wniosków o dofinansowanie. Dlatego uważam, że, podobnie jak w 2025 roku, także w nowym roku nasz budżet przekroczy 100 milionów złotych. Na to pracują zresztą wszyscy mieszkańcy naszej gminy, w tym ponad 500 przedsiębiorców, którzy płacą podatki. Z pewnością w 2026 roku rozpoczniemy bardzo duże inwestycje wodno-kanalizacyjne. Tylko na modernizacje stacji uzdatniania wody w Jasionce będzie przeznaczonych kilkanaście milionów złotych. A ta wielka kwota nie jest ujęta w budżecie, bo inwestycję realizuje Zakład Gospodarki Komunalnej. Jak widać liczby zawarte w budżecie to naprawdę nie wszystko…

ZBIGNIEW JUŚKIEWICZ

Boisko jak malowane!

fot. UG Domanice

Domanice-Kolonia mogą pochwalić się odnowionym centrum sportowym. Zakończył się kompleksowy remont boiska wielofunkcyjnego przy tamtejszej Szkole Podstawowej.

Przez ostatnie miesiące plac sportowy przechodził prawdziwą metamorfozę. Co się zmieniło?

– Największa zmiana to nowa, niebieska nawierzchnia poliuretanowa, idealna do gry w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Świeże, wyraźne linie wyznaczają teraz pola do różnych gier. Mamy też odświeżony budynek: elewacja zaplecza sanitarno-szatniowego przeszła modernizację, dzięki czemu cały kompleks prezentuje się świeżo i estetycznie. Kupiliśmy też nowe krzesełka, na których mieszkańcy będą mogli komfortowo dopingować swoich faworytów – wylicza **Tomasz Miszta**, wójt gminy Domanice.

Remont, którego łączna wartość wyniosła 277 tys. zł, udało się zrealizować dzięki wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego. Gmina Domanice pozyskała 200 tys. zł dotacji w ramach programu „Mazowsze dla sportu" (**mc**)

W Radzie Powiatu Siedleckiego wszyscy za budżetem. Więcej wydadzą, niż dostaną, ale…

Wszystko się wyrówna

Niedawno starosta powiatu siedleckiego, Karol Tchórzewski, informował, że budżet na 2026 rok zapowiada się dobrze, ale jego ostateczna wersja nie jest jeszcze przesądzona, bo wszystko zależy od radnych. Okazało się, że uchwała budżetowa została przyjęta jednogłośnie.

Jednym z najważniejszych elementów budżetu jest to, jaka jego część będzie przeznaczona na inwestycje. W przypadku powiatu siedleckiego ten wskaźnik jest bardzo dobry i świadczy o rozwoju.

W ramach planowanych inwestycji przewiduje się 41 zadań, z których 32 dotyczą modernizacji dróg powiatowych. Skala poszczególnych przedsięwzięć jest bardzo zróżnicowana, ale już sama ich liczba świadczy o tym, że właśnie drogi w nowym budżecie zostały potraktowane priorytetowo. I trudno się dziwić, bo sieć dróg powiatowych jest wręcz gigantyczna – wynosi około 666 kilometrów! A trzeba dodać, że jeszcze wiele kilometrów dróg powiatowych ma nawierzchnię gruntową! Bywa nawet, że dokładnie nie wiadomo, którędy one prowadzą, zatem czasem dzieło naprawy trzeba rozpocząć od podstaw, wytyczenia pasa drogowego.

Trzeba też pamiętać, że należy dbać nie tylko same drogi, ale też o mosty. Bo nawet wyboistą drogą da się przejechać, ale awarie mostu blokują ruch kompletnie i zazwyczaj na długo.

Jeśli chodzi o inne wydatki budżetowe, są one związane między innymi z dotacją celową dla Domu Pracy Twórczej „Reymontówka" w Chlewiskach. Starostwo będzie też dofinansowywało zakupy samochodów dla Komendy Miejskiej Policji w Siedlcach oraz Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Siedlcach. Jest to zresztą stała praktyka powiatu, bo chodzi tu o poprawę bezpieczeństwa jego mieszkańców. Powiat dokłada tym samym do zadań, które nie należą do jego obowiązków i... stosuje podobną zasadę w odniesieniu do poszczególnych gmin. Od dawna prowadzona jest współpraca w zakresie remontu dróg, do których gminy często dokładają. Zaplanowano, że w przyszłym roku takie wsparcie ze strony sąsiednich samorządów wyniesie około 3,9 miliona złotych. Trzeba też dodać, że powiat nadal będzie wspierany z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, z którego w 2026 roku ma popłynąć ponad 5 milionów złotych.

Powiat siedlecki ma zdecydowanie mniejszy budżet od samych Siedlec, ale ma też dużo mniej wydatków. Chodzi głównie o oświatę, która w wielu samorządach pochłania większość budżetu. Tymczasem w powiecie nie ma ani jednej szkoły.

Sporym zmartwieniem, w kontekście wydatków, są natomiast funkcjonujące na terenie powiatu Młodzieżowe Ośrodki Wychowawcze, do których trafiają młodzi ludzie z całej Polski. Powiat musi współfinansować pobyt oraz edukację młodzieży w tych placówkach. W skali przyszłego roku ma być to około 3 milionów złotych.

Dochody budżetu zaplanowano na niespełna 121 milionów złotych, jednak wydatki mają być na poziomie o kilka milionów wyższym.

– Ale nie planujemy zadłużenia – informuje **Karol Tchórzewski**. – Jest to możliwe dzięki temu, że w poprzednich latach mieliśmy oszczędności. Nie wynikały one z tego, że zaniechaliśmy jakichś inwestycji, ale z faktu, że udało się rozstrzygnąć część przetargów po bardzo dla nas korzystnej cenie.

Wszystko, co zapisano i przyjęto w budżecie, pozwala na określenie ram finansowania i inwestowania w 2026 roku. W czasie jego trwania zazwyczaj dochodzi jednak do szeregu zmian, bo powiatowi udaje się pozyskiwać różne dotacje. Oby taka praktyka obowiązywała także w nowym roku.

ZBIGNIEW JUŚKIEWICZ

BIURA OGŁOSZEŃ

ul. Armii Krajowej 11,
tel. 25 633 05 05

DomTel, ul. Chrobrego 9/3,
tel. 25 740 20 20

eprasa.pl aa56a17246

KRONIKA POLICYJNA

DWA RAZY ZA SZYBKO

24 grudnia w miejscowości **Ruda-Kolonia** (gm. **Bielany**) policjanci drogówki zatrzymali do kontroli BMW, które pędziło z prędkością 114 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Za kierownicą siedział 37-letni mieszkaniec powiatu siedleckiego. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz ukarali mandatem 2000 zł. Kierujący otrzymał też 4 punktów karnych.

MERCEDESEM DO ROWU

Tego samego dnia na trasie **Ceranów-Wólka Rytelska** (gm. **Ceranów**) kierująca Mercedesem 63-letnia mieszkanka powiatu sokołowskiego nie dostosowała prędkości do warunków na drodze. Auto wpadło do przydrożnego rowu. W pojeździe znajdowała się także 62-letnia pasażerka z powiatu ostrowskiego. Kobiety nie odniosły obrażeń. Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym kierująca odpowie przed sądem.

NA TEJ SAMEJ TRASIE

Niedługo później na tej samej trasie 30-letnia mieszkanka powiatu sokołowskiego, kierująca samochodem marki Kia, nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i uderzyła w tył zaparkowanego strażackiego Mana, należącego do OSP Ceranów. Nikt nie odniósł obrażeń. Kobietę ukarano mandatem.

WYCZULI

26 grudnia w **Rogowie** (gm. **Repki**) policjanci z posterunku w Repkach zatrzymali Volvo, którym kierowała 39-letnia mieszkanka powiatu sokołowskiego. Podczas kontroli mundurowi wyczuli alkohol. Kobieta nie była wstanie poddać się badaniu stanu trzeźwości, pobrano więc od niej krew do badań na zawartość alkoholu.

WPADŁ DO ROWU I DACHOWAŁ

27 grudnia w **Niecieczy Włościańskiej** (gm. **Sabnie**) kierujący Volvo 39-letni mieszkaniec powiatu sokołowskiego stracił panowanie nad pojazdem, wpadł do rowu i dachował. Samochodem podróżowały trzy osoby. Nikt nie odniósł obrażeń. Jak się okazało, kierujący znajdował się w stanie po użyciu alkoholu. **(DK)**

Radny o „tej rzeczy", która ustawiono na ulicach, czyli...

Co się komu podoba?

Na sesji Rady Miasta i Gminy w Kosowie Lackim doszło do burzliwej wymiany zdań na temat nowego oświetlenia ulicznego. Radny Wiesław Wiśniewski oskarżył władze miasta o „zeszpecenie" ulic dziewiętnastowiecznymi rozwiązaniami technicznymi.

Zastępca burmistrza **Paweł Nasiłowski** odpowiedział, broniąc zarówno estetyki, jak i wymiaru ekonomicznego projektu za niemal pół miliona złotych.

Iskrą zapalną stało się pytanie mieszkańców, które radny Wiśniewski zacytował w całości: „Czemu żeście zeszpecili nam ulice". Chodziło o betonowe słupy oświetleniowe, które pojawiły się w niektórych punktach miasta. A sam radny nie ukrywał rozgoryczenia wyborem technologii.

- Panie burmistrzu, mamy XXI wiek, lecz w Kosowie zostało przyjęte rozwiązanie z XIX wieku - mówił z wyraźnym przekąsem Wiesław Wiśniewski. - W tej chwili powszechnie stosowanym rozwiązaniem jest linia kablowa do oświetlenia ulicznego i stawianie lamp parkowych, które są estetyczne i wizualnie można się nimi pochwalić.

Radny stwierdził też, że od betonowych słupów z napowietrznymi liniami odchodzi się nie tylko w dużych miastach, ale nawet w małych miejscowościach. Argumentował też, że zakłady energetyczne otrzymały zalecenie, by linie energetyczne prowadzić pod ziemią.

Odpowiedź zastępcy burmistrza Pawła Nasiłowskiego była rzeczowa, choć nie brakowało w niej nuty ironii.

- Trudno się odnosić do spraw estetycznych, dlatego że estetyka jest sprawą bardzo subiektywną - zaczął wiceburmistrz. - Jakiemuś mieszkańcowi, radnemu coś się może pod kątem estetycznym nie podobać, a komuś innemu się może podobać. Mnie się podoba.

Następnie przeszedł do konkretów. Inwestycja pochłonęła 461 250 zł i objęła siedem ulic: Jasną, Kwiatową, Ogrodową, Wiosenną, Zacisze, Wspólną oraz okolice miejscowości Telaki. Zdaniem Pawła Nasiłowskiego priorytetem było bezpieczeństwo i funkcjonalność, a nie efekt estetyczny.

Ulica Zaciszna fot. mc

- Zawsze można zapłacić za wszystko więcej, ale trzeba pamiętać, że mamy potrzeby doświetlania także nieruchomości, które niestety jeszcze doświetlone nie są. Nasz budżet jak budżet każdego samorządu w Polsce, jest ograniczony – mówił zastępca burmistrza. I podkreślił, że dokumentację przygotował doświadczony projektant branży elektrycznej, który wie, „jakie technologie są obecnie stosowane". Odnosząc się bezpośrednio do wypowiedzi **Wiesława Wiśniewskiego**, wiceburmistrz zaznaczył z lekkim przekąsem: - Pan radny sugerował, że dobrze byłoby zamontować lampy parkowe. Sama nazwa wskazuje, że lampy parkowe montuje się w parkach.

Paweł Nasiłowski dodał, że koszt lamp parkowych jest o około 30% wyższy, a miasto musi dysponować pieniędzmi publicznymi w sposób oszczędny, celowy i racjonalny. I w tym momencie odpowiedź można było zakończyć, ale zastępca burmistrza zdecydował się na kolejną małą złośliwość.

- Pan radny powiedział, że ulica została zeszpecona, ponieważ wykonano technologię zgodną z tymi, które były realizowane w XIX wieku – zaznaczył. – Ale w XIX wieku, jestem pewien, nie było oświetlenia elektrycznego i żadnego prądu. Żadnej linii energetycznej nie było w Kosowie Lackim. W Warszawie, gdzieniegdzie i to bardziej w okolicach rynku, w pierwszej połowie XIX wieku były lampy olejowe, w drugiej połowie zaczęto montować lampy gazowe zapalane przez latarnika.

Wiesław Wiśniewski nie dał za wygraną.

- Byłem pewien, że nie dacie się przekonać do tych nowych rozwiązań – stwierdził. - Chcę panu powiedzieć, że „ta rzecz", którą na niektórych ulicach postawiliście, kosztuje 859 zł, a lampa wirowana już 1200 zł. Z kolei lampy parkowe, które się montuje również na ulicach, a nie tylko w parkach, jak pan to sugeruje, to koszty w okolicach 1296 zł. Tu dużej różnicy nie ma.

Na koniec radny podsumował: - Tak się kończą wszystkie inwestycje niekonsultowane ze społeczeństwem i z rzeczoznawcami.

■ ■ ■

Na ulicy Zacisznej spotkaliśmy mieszkankę. Co sądzi o nowym oświetleniu?

- Nowe słupy i oświetlenie bardzo mi się podobają - odpowiedziała. - Ulice w końcu są dobrze oświetlone, co daje poczucie bezpieczeństwa, między innymi dzieciom, które przemieszczają się po zmroku.

Kobieta opowiedziała nam, że ostatnio był u niej znajomy.

- Przyjechał z Warszawy i mówił, że wiele lokalnych uliczek w stolicy mogłoby pozazdrościć wyglądu tej części Kosowa - zaznaczyła. - Nowe słupy i linia napowietrzna są funkcjonalne i praktyczne, a ich wygląd jest dla mnie mniej istotny niż poprawa bezpieczeństwa.

MILENA CELIŃSKA

Przedszkole i stację wodociągową

Zasili fotowoltaika

Kosów Lacki inwestuje w zieloną energię i oszczędności. Samorząd podpisał umowę na budowę instalacji fotowoltaicznych przy dwóch kluczowych dla gminy obiektach. Panele słoneczne pojawią się przy budynku gminnego przedszkola oraz na terenie Stacji Uzdatniania Wody.

Realizacją tego ekologicznego projektu zajmie się firma należąca do radnego powiatowego i jednocześnie prezesa sokołowskiego PUIK-u - **Marcina Pasika**. Oferta tej firmy (opiewająca na 244 529 zł) została wybrana spośród trzynastu (!) złożonych wniosków.

Inwestycja obejmie montaż nowoczesnych instalacji o mocy 49,6 kW. Przy przedszkolu panele staną na specjalnej konstrukcji gruntowej, a całość zostanie odpowiednio ogrodzona. W SUW-ie system zostanie podłączony do sieci, wyposażony w niezbędne zabezpieczenia i uziemienie. Głównym celem jest zasilanie urządzeń pracujących cały czas, takich jak pompy czy napowietrzacze, co pozwoli znacząco obniżyć rachunki za prąd. **(mc)**

Klasztor odzyskał blask

Zakończył się ważny remont w historycznym obiekcie Domu Pomocy Społecznej w Wirowie (gm. Jabłonna Lacka). Prace budowlane objęły główny budynek dawnego zespołu klasztornego, poprawiając zarówno warunki życia mieszkańców, jak i stan cennego zabytku.

Inwestycja obejmowała kompleksowy remont elewacji, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz montaż nowej instalacji kanalizacji deszczowej. Wartość robót wyniosła około 1,8 mln zł, z czego aż 1,7 mln zł powiat sokołowski pozyskał z zewnętrznych źródeł.

- Inwestycja przyczyniła się do poprawy warunków dla mieszkańców i stanu zabytkowego budynku. To połączenie troski o osoby potrzebujące wsparcia z dbałością o nasze wspólne historyczne dziedzictwo - podkreśla wicestarosta **Zbigniew Czerkas**.

Obiekt, w którym mieści się Dom Pomocy Społecznej, ma bogatą historię. Neobizantyjski monaster powstał w 1894 roku jako filia klasztoru w Leśnej. Jego budowę wsparł nawet car Mikołaj II, przekazując mniszkom 6000 rubli. Kompleks składał się z budynków mieszkalnych, obiektów służących działalności społecznej oraz trzech cerkwi. Po ewakuacji mniszek w 1915 roku, w budynkach funkcjonowały: katolicki klasztor Niepokalanek z Seminarium Nauczycielskim, szkoła podstawowa, zakład dla dzieci, a po wojnie państwowy dom dziecka i zakład dla osób uzależnionych. **(mc)**

Fot. Starostwo Powiatowe w Sokołowie Podlaskim

Ponad 14 mln zł na bezpieczeństwo

Powiat sokołowski wzmocnił swój potencjał ratowniczy i medyczny dzięki rządowemu wsparciu finansowemu. Na realizację zadań w ramach Rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej zdobył łącznie ponad 14 mln zł.

Największa część pieniędzy, bo ponad 10 mln zł, zasiliło szpital powiatowy. To efekt przystąpienia placówki do programu Ministerstwa Obrony Narodowej „Szpitale Przyjazne Wojsku". Pieniądze przeznaczono na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego, w tym m.in. dwóch stołów operacyjnych oraz tzw. specjalistycznych torów wizyjnych.

- To sprzęt, który umożliwia kontrolę krwotoków oraz precyzyjną stabilizację ciężkich urazów. Jest kluczowy dla ratowania życia i skracania czasu zabiegów u pacjentów wielonarządowych - wyjaśnia starosta sokołowski **Adam Góral** i dodaje, że wyposażenie trafiło na Szpitalny Oddział Ratunkowy oraz oddziały anestezjologii i chirurgii.

Z kolei ponad 3 miliony złotych powiat przeznaczył na działania zwiększające odporność na kryzysy. Wykonano siedem awaryjnych przyłączy energetycznych, zmodernizowano łączność radiową i znacząco doposażono bazę magazynową. Zakupiono m.in. agregaty prądotwórcze, kontenery, defibrylatory, zestaw dronów, zbiorniki na wodę oraz specjalistyczną ładowarkę teleskopową dla strażaków.

Nie zabrakło także środków na szkolenia. Przeprowadzono kursy z kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz obsługi agregatów, w których uczestniczyli także uczniowie Zespołu Szkół nr 1.

Komenda Powiatowa PSP otrzymała ponad 700 tys. zł na zakup specjalistycznego pojazdu UTV, wyposażenie ratowników oraz dofinansowanie nowego samochodu ratowniczego. **(mc)**

O powiecie sokołowskim czytaj też na str. 7

eprasa.pl aa56a17246

Węgrów: Rada Miejska jednogłośnie przyjęła budżet na miasta na 2026 rok.

Będą inwestycje i podwyżki

Wydaje się, że z tego budżetu, skonstruowanego przez burmistrza Pawła Marchelę i jego ekipę, wszyscy są zadowoleni. Do takiego wniosku można było dojść, obserwując przedświąteczną sesję rady, na której przyjmowano ten najważniejszy dokument finansowy.

Paweł Marchela podkreślił, że budżet powinien zaspokoić najważniejsze potrzeby miasta i mieszkańców. Znalazły się więc w nim znaczące kwoty na inwestycje (ponad 25 mln zł) oraz na 8-procentowe podwyżki pensji pracowników Urzędu Miejskiego i jednostek podległych. Zapewne te podwyżki nie spełnią oczekiwań pracowników (pisaliśmy na ten temat w numerze 43 „TS" w tekście „Ludzie chcą podwyżek"), ale lepsze to niż nic. W jednostkach podległych (szkoły, przedszkola) podwyżki z puli 8 procent obejmą pracowników administracji i obsługi, ale nie nauczycieli. Oni bowiem, zgodnie z państwowymi wytycznymi, mają w 2026 roku otrzymać podwyżki w wysokości 5 procent. Burmistrz zwrócił też uwagę, że została zwiększona kwota dotacji na działalność organizacji i stowarzyszeń działających w mieście (wcześniej 680 tys. zł, teraz – 759 tys. zł).

O szczegółach budżetu, którego dochody określono na poziomie 105,8 mln zł, a wydatki – 111,4 mln zł, mówiła jego główna architekt, skarbnik **Agnieszka Kądziela-Biernat**. Skupiła się głównie na zadaniach inwestycyjnych, z których część została przesunięta (wraz z finansowaniem) z 2025 na 2026 rok.

Wśród inwestycji drogowych znalazły się m.in.: rozbudowa drogi gminnej od drogi nr 637 w kierunku Liwca, rozbudowa ulic Strefowej, Szerokiej i Popiełuszki oraz wykonanie projektów budowy ulic Gołębiewskiego i Pogodnej. Kontynuowana będzie przebudowa stadionu miejskiego, sieci wodociągowej i oświetlenia ulicznego. Zarezerwowano pieniądze na budowę fontanny na Rynku Mariackim (mieszkańcy czekają na tę inwestycję już ponad rok), budowę kotłowni gazowej w budynku na ul. Gdańskiej, modernizację kotłowni w przedszkolu nr 1 oraz na dofinansowanie wznoszonego właśnie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przy szpitalu w Węgrowie.

Paweł Marchela fot. sej.

Po wystąpieniu pani skarbnik przewodnicząca rady **Jadwiga Snopkiewicz** otworzyła dyskusję i... ze zdziwieniem odkryła, że radni nie kwapią się do zabierania głosu (może to przez aurę zbliżających się świąt?).

- Rozumiem, że wątpliwości, które pojawiły się na posiedzeniach komisji, zostały wyjaśnione. Wobec powyższego zamykam dyskusję – stwierdziła przewodnicząca.

Radni jednogłośnie zatwierdzili zgłoszoną przez burmistrza autopoprawkę do budżetu, a następnie cały budżet.

- Gratuluję panu burmistrzowi, pani skarbnik i całym składowi, który przyczynił się do przygotowania tego dokumentu. Była to praca tytaniczna. To, że przyjmujemy tę uchwałę jednogłośnie, stanowi wskazanie, że jesteśmy za tym, aby ten budżet został zrealizowany. A jeśli pojawią się jakieś dodatkowe pieniądze, chętnie będziemy zmieniać uchwałę budżetową, wprowadzając je. Wiemy przecież, że potrzeb miasta jest bardzo dużo. Jeszcze raz wszystkiego dobrego zarówno w realizacji tego budżetu, jak również wieloletniej prognozy finansowej – zwróciła się Jadwiga Snopkiewicz do burmistrza i pracowników Urzędu Miejskiego.

Paweł Marchela podziękował radzie za jednomyślność przy głosowaniu. Dziękował też skarbnik **Agnieszce Kądzieli-Biernat** oraz naczelnikom poszczególnych wydziałów i dyrektorom jednostek podległych miastu za ułożenie budżetu w taki sposób, by zapewniał on pieniądze nie tylko na inwestycje, ale też dostęp do mediów, dobrą edukację, atrakcyjne wydarzenia kulturalne i bezpieczeństwo.

- Obiecuję, że ze zmianami do budżetu będziemy się tu pojawiali – zadeklarował na koniec burmistrz. - Liczę, że będą to tylko takie zmiany, które dodadzą pieniędzy na realizację potrzeb i oczekiwań mieszkańców.

STANISŁAW JASTRZĘBSKI

Gmina Wierzbno

Nowy wóz dla OSP w Krypach

Strażacy z jednostki OSP w Krypach w gminie Wierzbno mają powody do radości. Przed świętami Bożego narodzenia dostali piękny prezent „pod choinkę". To nowy (można żartobliwie powiedzieć prosto spod igły) ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy marki Scania.

Powitanie wozu bojowego odbyło się 12 grudnia przed remizą w Krypach. Nowym samochodem wjechał na plac druh **Grzegorz Safiański** (radny powiatowy). W niebo strzeliły fajerwerki i korki od szampana. Gości (m.in. przedstawicieli parlamentu, samorządów powiatowego i gminnego, komendantów zawodowej straży pożarnej i policji) oraz mieszkańców powitał prezes OSP Krypy **Szczepan Rogala**, dziękując jednocześnie za pomoc i finansowe wsparcie w zakupie samochodu.

Nowy wóz kosztował 1 581 780,00 zł, w tym 929 780 zł to pieniądze z budżetu gminy Wierzbno, 500 tys. zł to dotacja z budżetu państwa oraz kwoty przekazane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także WFOŚiGW, 150 tys. zł – dofinansowanie z samorządu województwa mazowieckiego, a 2 tys. zł to wkład własny druhów OSP Krypy. **(sej)**

Nowy samochód jednostki OSP w Krypach. fot. arch.

BIURA OGŁOSZEŃ

WOK, ul. Mickiewicza 4a, tel. 25 792 00 59
SONEX AGD RTV, ul. Rynek Mariacki 1, tel. 25 792 25 84
AVANS, ŁOCHÓW, ul. 1 Maja 7, tel. 25 675 14 12

Nowy kapelan strażaków

Strażacy z powiatu węgrowskiego mają nowego księdza kapelana. Jest nim ks. **Piotr Pędzich**, wikariusz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Sadownem. Zastąpił on w tej posłudze ks. **Andrzeja Falkowskiego**.

Ks. Piotr Pędzich został powołany na kapelana na wyraźną prośbę komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Węgrowie mł. byg. **Mateusza Bieniaka** oraz prezesa zarządu oddziału powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Węgrowie dh. **Pawła Łabaja**. Nowy kapelan rozpoczął posługę 1 grudnia 2025 roku. Kilkanaście dni później (17 grudnia), na spotkaniu opłatkowym w węgrowskiej komendzie PSP, został oficjalnie przedstawiony społeczności strażackiej oraz przedstawicielom lokalnych władz samorządowych.

Jak się okazuje, ks. Piotr Pędzich, który od kilku lat jest wikariuszem w sadowieńskiej parafii, nie ogranicza się do posługi duszpasterskiej. Jest też w pełni wyszkolonym strażakiem ratownikiem, aktywnie działającym w OSP Sadowne. Gdy w Sadownem rozlega się dźwięk syreny strażackiej, ks. Piotr Pędzich jako jeden z pierwszych stawia się w remizie i w pierwszej rocie wyjeżdża do akcji. Strażacką służbę zna od podszewki.

Ks. Piotr Pędzich – nowy kapelan węgrowskich strażaków. fot. sej.

Ks. Piotrowi Pędzichowi gratulujemy powołania i życzymy owocnej pracy w nowej służbie, a strażakom z powiatu węgrowskiego gratulujemy kapelana. **(sej)**

POTRĄCENIE PIESZEJ

23 grudnia w **Łochowie** kierująca Mercedesem podczas skrętu w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa pieszej, doprowadzając do jej potrącenia. W wyniku doznanych obrażeń piesza została przewieziona do szpitala.

PIJANI OBCOKRAJOWCY

24 grudnia w **Węgrowie** obywatel Mołdawii będący w stanie nietrzeźwości (ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie) kierował Peugeotem i spowodował zdarzenie drogowe. 25 grudnia w **Karczewcu** (gm. **Wierzbno**) obywatel Uzbekistanu, również w stanie nietrzeźwości (ponad 1,5 promila), kierował Chevroletem i doprowadził do zdarzenia drogowego.

UDERZYŁ I DACHOWAŁ

26 grudnia w **Korytnicy** kierujący Peugeotem nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Peugeot uderzył w betonowy przepust, a następnie dachował. Kierujący oraz pasażerowie pojazdu zostali przewiezieni do szpitala.

DACHOWANIE W ROWIE

26 grudnia w **Żelazowie** (gm. **Korytnica**) kobieta kierująca Toyotą nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i na zakręcie straciła panowanie nad pojazdem, po czym dachowała i wjechała do przydrożnego rowu. Kierująca oraz pasażer zostali przewiezieni do szpitala.

SARNA NA DRODZE

29 grudnia w miejscowości **Kózki** (gm. **Grębków**) kierujący Fordem uderzył w sarnę, która wbiegła na jezdnię. Nikt nie doznał obrażeń.

NAJECHAŁA NA RADIOWÓZ

1 stycznia w **Węgrowie** mieszkanka powiatu węgrowskiego, będąc w stanie nietrzeźwości (ponad 1 promil alkoholu w organizmie), kierowała Mercedesem i uderzyła w tył poprzedzającego ją policyjnego radiowozu, po czym zjechała do rowu. Nikt nie doznał obrażeń.

Kronika Strażacka

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

27 grudnia wieczorem w **Sadownem** zapalił się niewielki budynek mieszkalny (8 na 3 metra) o konstrukcji metalowo-drewnianej, pokryty blachą. Z relacji świadków wynikało, że w budynku prawdopodobnie znajdowała się jedna osoba – mieszkaniec tego lokalu. Po ugaszeniu pożaru, który objął cały budynek, strażacy weszli do środka. Tam znaleźli zwęglone zwłoki człowieka. Po dogaszeniu pożaru teren zabezpieczono. Policja i prokuratura przeprowadziły oględziny. **(sej)**

Sześć policyjnych radiowozów

Komenda Powiatowa Policji w Węgrowie wzbogaciła się o sześć nowych radiowozów. To rekord, gdyż wcześniej tego typu zakupy były o wiele skromniejsze (np. w 2024 roku zakupiono tylko trzy).

Samochody dla policjanta to narzędzia pracy. Dzięki nim funkcjonariusze szybko i na czas mogą dotrzeć w miejsca, do których są wzywani na interwencję. Takich interwencji (nie licząc patroli) jest dosyć sporo, więc sprzęt szybko się zużywa. Jak informował na jednej z ostatnich sesji rady powiatu węgrowskiego komendant policji w Węgrowie insp. **Mariusz Okulus**, liczba kilometrów, które przejeżdżają radiowozy podległej mu jednostki powoduje, że co roku 3-4 radiowozy należy wycofać z użytku i w ich miejsce zakupić nowe. Takie zakupy są możliwe m.in. dzięki finansowemu wsparciu lokalnych samorządów. Tak było i w tym roku. Samorządy gminne i powiatowy dofinansowały zakup czterech pojazdów.

Nowe radiowozy trafią na służbę do komendy w Węgrowie oraz do komisariatu w Łochowie. Policjanci z Komisariatu Policji w Łochowie będą wykorzystywać w służbie radiowozy marki Kia Sportage oraz Kia Ceed w wersji nieoznakowanej. Policjanci Wydziału Kryminalnego węgrowskiej komendy otrzymali auta Kia Sportage oraz Renault Trafic w wersji nieoznakowanej. Do Wydziału Ruchu Drogowego trafiła kia sportage w wersji oznakowanej, podobnie jak do Wydziału Prewencji KPP w Węgrowie.

Oficjalne przekazanie nowego sprzętu odbyło się 17 grudnia na placu węgrowskiej komendy policji. **(sej)**

O powiecie węgrowskim czytaj na str. 11

eprasa.pl aa56a17246

tygodnik SIEDLECKI

REKLAMA

7-13 stycznia 2026 r. NR 1

OLGROS www.olgros.pl

OLEJ NAPĘDOWY
OLEJ OPAŁOWY
z dostawą do KLIENTA

SPRZEDAŻ PALIW I ZBIORNIKÓW
609 980 480 • 609 737 600

BUDEXPOL S.J. rok założenia 1992
25-632-96-37
25-621-07-26
Iganie Stare ul. Topolowa 4 - na tyłach stacji ORLEN

PROMOCYJNE RABATY:

do 4 stycznia 2026r.
46% na okna avante® okna

do 19 stycznia 2026r.
30% na okna drewniane, drewniano-aluminiowe
SOKÓŁKA® OKNA I DRZWI

www.budexpol.siedlce.pl

DAR-PLAST
OKNA i DRZWI
żaluzje, rolety, verticale, parapety, bramy
Siedlce, ul. Warszawska 55,
Węgrów, ul. Przemysłowa 1,
Żelków-Kolonia, ul. Porzeczkowa 1,
tel. 608 650 892

Gdzie nadać ogłoszenie do „TS”?

- **Siedlce**
  - Biuro Ogłoszeń „TS”, ul. Armii Krajowej 11, tel. 25 633 05 05
  - DomTel, ul. Wałowa 9, tel. 25 740 20 20
  - SONEX AGD RTV, ul. 3 Maja 53, tel. 25 633 36 78
- **Łosice**
  ŁDK, ul. Piłsudskiego 4, tel. 83 357 34 23, 357 33 25
- **Łuków**
  Punkt Kurierski „Pakersi”, ul. Browarna 35/1,
- **Mrozy,** Kiosk „Mrozer”, ul. Armii Krajowej 6
- **Węgrów**
  SONEX AGD RTV, ul. Rynek Mariacki 1, tel. 25 792 25 84
- **Łochów,** PHU Migael, ul. 1 Maja 7
- **Biała Podlaska**
  ul. Warszawska 15, tel. 83 344 75 57
- **Międzyrzec Podlaski**
  ul. Targowa 8, Agencja PKO, tel. 83 343 72 13
- **Ostrów Mazowiecka**
  pl. ks. Anny Mazowieckiej 6, tel. 29 642 80 34
  e-mail: reklama@w-ostrowi.pl

HURTOWNIA TANK-OL
- oleje i smary
- filtry i tłumiki
- łożyska i uszczelniacze
- części do koparek i ładowarek
- stacja paliw - najniższe ceny
- oleje do ciągników i maszyn rolniczych

ZARABIANIE PRZEWODÓW HYDRAULICZNYCH
Siedlce ul. Brzeska 102F tel. 25 633 02 82
czynne 6:00-21:00 www.tank-ol.pl

ŻWIR BETON BET-TRANS LEWCZUK
WYROBY BETONOWE
- roboty ziemne
- żwiry i piaski płukane
- ziemia ogrodowa
- rozbiórki, wywóz

Siedlce, ul. Brzeska 102J, tel. 644 03 61, kom. 600 665 050, 602 464 326

www.Leren.pl
biuro@leren.pl
tel. 880 323 879
Domanice k. Siedlec
Profesjonalne ocieplanie budynków pianką poliuretanową
Masz starą wełnę na poddaszu? My ją zastąpimy pianą
Podnoszenie podłogi
Podnosimy zapadnięte podłogi posadzki hale
podnoszenie podłogi

P.H.U. węgl bud MATERIAŁY BUDOWLANE – WĘGIEL
Semmelrock stein design
kostka brukowa,
– żwir
– piach
– ziemia ogrodowa
YTONG
SOLBET
CEMEX
Transport z rozładunkiem
www.weglobud-siedlce.pl
SIEDLCE, ul. Poniatowskiego 81
tel. 25 644 08 63
Osiedle „Przy Lesie”
Siedlce ul. Poziomkowa
zadzwoń na:
604-089-384
602-675-396
INWESTOR:
P.H.U. węgl bud www.weglobud-siedlce.pl

SPRZEDAŻ PALIW
tel. +48 600 057 882, 602 561 678
KARES PALIWA
Węgrów, ul. Gajowa 14, e-mail: info@kares-paliwa.pl

ŻAR
SIEDLCE
ul. Sokołowska 159A
tel. 25 644 29 12
e-mail: biuro@petrozar.pl
paliwa hurt-detal
fotowoltaika
karty flotowe
zbiorniki
kom. 600 200 190

HALE PRZEMYSŁOWE
PIECZARKARNIE
KURNIKI
OBUDOWY Z PŁYT WARSTWOWYCH
MALOWANIE KOROZYJNE I OGNIOCHRONNE
SPAWANIE
WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO
UNOSTAL KONSTRUKCJE STALOWE
ul. Wiśniowa 4, Żelków - Kolonia 602 111 200

BETONIARNIA SED-BUD CHROMIŃSKI
508 374 750
605 419 891
660 770 703
08-110 Siedlce
ul. Brzeska 116
www.sedbud.siedlce.pl
BETON
ŻWIR
WYROBY BETONOWE

eprasa.pl aa56a17246

SED-BUD CHROMIŃSKI
BETON | KRUSZYWA | WYROBY BETONOWE
POMPOGRUSZKA | POMPA DO BETONU
roboty ziemne | wykopy
rozbiórki | usługi dźwigowe
SIEDLCE, ul. Brzeska 116 508 374 750 605 419 891 660 770 703 www.sedbud.siedlce.pl
BETONIARNIA SED-BUD CHROMIŃSKI

SPRZEDAM

Sprzedaż: żwiru i piasku płukanego, ziemi torfowej. Roboty ziemne, roboty rozbiórkowe. Wywóz, tel.: 25 633 02 72, 602 464 326, 600 665 050.

Beton towarowy, wyroby betonowe, stabilizacja pod kostkę, pompa do betonu. Najniższe ceny, 25 644 03 61, 600 665 050.

Żwir, piach z dostawą, ziemia torfowa, faktura VAT, 25 63 302 72, 602 464 326.

Żwir, piasek płukany, posadzka, tynk, murowanie, ziemia ogrodowa, 25 633 02 72, 600 665 050. (09410-49)

Drzwi metalowe do: obór, stodół, garaży, 516 428 788. 727898

Zestaw pompowy Grudziądz, 504 536 181. 775261

SPRZEDAM ROWER TRÓJKOŁOWY, 535 018 048. 774029

Komisgastro - Sprzedam wyposażenie restauracji, 729 454 767. 770755

Sprzedam meble używane, sypialnia komplet łóżko, szafa, szafki, komoda i 3 kanapy, 780 643 171. 771466

Szczapy bardzo suche, 694 929 296. 771005

ROLNICZE

Kukurydza mielona CCM, Big - Bag, 660 032 771. 761940

Kupię pszenżyto, żyto, jęczmień, 501 475 488. 759939

Nasionki Irga po odnowieniu, 692 751 581. 771460

Sprzedam: siano bele, ziemniaki jadalne, Irga, Ignacy, Tajfun, 698 613 121. 771008

Sprzedam siano, 535 526 543. 775108

Grunty Rolne, Gręzów przy A2, Siedlce nad Muchawką, 29 m², 602 588 243. 775127

Sprzedam las, 30 arów, gmina Zbuczyn, tel. 504 532 725. 772292

Sprzedam pole 4,20 ha i łąkę 3,60 ha w Radzikowie Wielkim, telefon 602 405 647. 772282

Ziemniaki drobne, 516 648 400. 772278

MASZYNY ROLNICZE Kupię

Kupię ciągnik rolniczy Ursus C-330 lub C-360. Tel. 666 941 477. 774253

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport cały KRAJ
Montaż GRATIS
GARAŻE WZMOCNIONE! AUTOMATYKA DO BRAMY
25-740-57-38 23-683-10-85
29-642-34-61
509-574-644 505-526-036
www.konstal-garaze.pl

GARAŻE BLASZANE
www.garazemetalowe.pl
KELMET
MIŃSK MAZOWIECKI
ul. Juliana Tuwima 1
tel. 25/749 1111
505 810 505

Sprzedaż piasku:
płukanego do murowania,
do tynku, do posadzek
typu miksokret
żwiru drogowego,
ziemi ogrodowej
605 419 891, 660 770 703.
/sedbud-1/

Ziemia ogrodowa
Kruszywa łamane do ogrodu
25 633 02 72

Kupię C-360, Fergusona, talerzówkę, rozsiewacz RCW, siewnik Meprozet, pługofrezarkę, 663 955 935. 751577

Kupię ciągnik bez dokumentów, do remontu. Tel. 667 769 708. 775136

Kupię ciągnik z turem, glebogryzarkę, talerzówkę, tel. 507 105 719. 775137

Kupię T25, C-330, glebogryzarkę, sortownik, 603 855 072. 751576

Kupię wszystkie ciągniki, maszyny, 665 207 084. 770316

MASZYNY ROLNICZE Sprzedam

Siewnik Amazone 3 m, 513 446 443. 775256

NAPRAWY ciągników rolniczych
MASSEY FERGUSON, CASE
silniki, skrzynie biegów, napędy
części nowe i używane
regeneracja wałka ataku przedniego napędu
Dojazd do klienta!
tel. 604 622 041, 608 653 767

Ciągnik Fendt, ładowarka, pług obrotowy, rozrzutnik tandem, tur do Fendt, owijarka samozaładowcza, rozsiewacz dwutalerzowy, przyczepa objętościowa, agregaty prądotwórcze, 608 231 461. 770754

Drzwi metalowe do: obór, stodół, garaży, 516 428 788. 727896

Siewnik do kukurydzy talerzowy z podsiewaczem nawozów Mascar M4, 2011 r., stan idealny, 509 151 581. 771453

Siewnik nawozowy, betoniarka 3,5 kW, silnik 7,5 kW z wózkiem, pług 5-skibowy, siewnik 17 do zboża, 604 635 441. 775105

Brony 5-polowe, przewracarka 4-gwiaździsta, resory Wa-wa, resory Żuk, 604 635 441. 775106

Taśmociąg do kostek słomy, przyczepa wywrotka, przyczepa samozbierająca, 604 317 488. 775125

ZWIERZĘTA HODOWLANE

Cielaki, 601 096 137. 775198

Sprzedam jałówkę wysoko cielną, 537 877 744. 775262

ZWIERZĘTA DOMOWE

Oddam psa w dobre ręce, Doberman, pies, 14 miesięcy, rodowód, 666 384 442. 772302

NIERUCHOMOŚCI Kupię

Kupię tanio - działkę budowlaną, Siedlce, okolice, 884 978 901. 766337

KUPIĘ DOM SIEDLISKO, UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCI, SPADEK, 66 272 0944. 767049

BETON Najlepszy w regionie !
BET-BUD
www.bet-bud.net.pl
tel. 25 781 21 29
tel. 600 890 159
kom. 604 213 711
USŁUGI KOPARKĄ WYROBY BETONOWE
Sokołów Podl., ul. Repkowska 51D

BLACHY Producent
BLACHODACHÓWKA • TRAPEZ
T-6 T-7 T-18 T-35
Zapraszamy do współpracy firmy handlowe i wykonawców
502 365 643 501 292 991 25 631 21 91
PAPROTNIA TARTAK

Wysłodki buraczane mokre
✓ cukrownia Kruszwica
✓ świeże, prosto z produkcji
✓ wysoka zawartość suchej masy
✓ dostawy całosamochodowe ok. 26t
508 697 122
jacek
PH Jacek
ul. Główna 45
08-331 Sabnie
biuro@phjacek.pl

NIERUCHOMOŚCI Wynajem

Do wynajęcia dwa pokoje w centrum-wyposażone, 510 277 941. 775126

Kawalerka, kamienica, 609 367 680. 775260

Mieszkanie do wynajęcia, 785 120 435. 775263

Mieszkanie po kapitalnym remoncie na ul. Dreszera, 3 pokoje, łazienka i kuchnia, pokoje częściowo umeblowane. Lokalizacja: blisko sklepy, przedszkola, żłobek, szkoła, PKP, 503 007 148. 771221

NIERUCHOMOŚCI Sprzedam

Dom 207, garaż 56, działka 551, 606 266 831. 771349

SKUP ZBÓŻ
również z przeznaczeniem na gorzelnię
tel. 518 048 715

BETONIARNIA BET-TRANS LEWCZUK
Siedlce, ul. Brzeska 102J, www.bet-trans.siedlce.pl
tel. 644 03 61, kom. 600 665 050, 602 464 326
POMPOGRUSZKA
BLOCZKI BETONOWE
MINIKOPARKA

MATERIAŁY
-BUDOWLANE
-DO PODDASZY
-OCIEPLENIOWE
-WYKOŃCZENIOWE
STAL
NAWOZY
KOSTKA BRUKOWA
OGRODZENIA SYSTEMOWE
ZAOPATRZENIE ROLNICTWA
MIESZALNIA TYNKÓW KNAUF
PIEŃKOWSCY PODNIEŚNO
Mazowiecka 24
25 631 43 37
789 448 005
atrakcyjne ceny!!!
YTONG KNAUF Libet Wienerberger SOLBET URSA

eprasa.pl aa56a17246

STRUS 1991

Budujemy już od 34 lat.

NOWA INWESTYCJA PRZY UL. MONTE CASSINO

STRUS DEVELOPMENT SP. Z O.O.
WWW.STRUSDEVELOPMENT.PL

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ:
500 151 041

Do sprzedania działka, ul. Piotrowskiego, Siedlce. Idealna pod zabudowę jednorodzinną lub kameralną inwestycję deweloperską. Powierzchnia 600 m², wymiary 21x28,5 m w pełni uzbrojona. Piękna okolica zalewu i blisko PKP Siedlce Zachodnie, 503 724 472. 775200

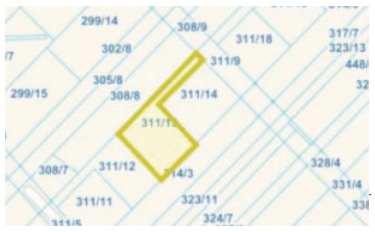

Działka budowlana o powierzchni 1248 m², położona miejscowości Żabokliki, 3 km od Siedlec. Wymiary działki: ok. 37 m x 28 m, idealna pod inwestycję, budowę domu jednorodzinnego. 506 653 230. 771320

Działki budowlane 3000 m² otoczone lasami w cichej i urokliwej części Węgrowa. Tel. 720 323 625. 775252

Działki, Sokołów Podlaski, ul. Szkolna, 512 269 783. 770313

Lokalizacja: Teodorów, pow. siedlecki, gmina Skórzec (obręb Teodorów). Powierzchnia: 3 002 m². Numer działki: 270/6, 507 004 925. 753185

Sprzedam duży garaż 10x5 i h=3m, składa się z konstrukcji i segmentów przykręcanych, drzwi 3x3m 2 szt i 1x2m 1 szt, blacha gruba. Bramę z furtką do ogrodzenia, robione drzwi garażowe, wciągarkę bud., 510 126 431. 771767

Sprzedam pole w gm. Łuków o pow. 4,39 ha z przeznaczeniem na wydobywanie piasku. Koncesja udzielona jest na okres 25 lat. Tel. kontaktowy 607 373 238. 770775

POZNAM

Pan pozna fajne i miłe osoby do zapoznawczych spotkań, 500 438 964. 775197

Emerytka, 60 lat, szuka znajomych do pogadania. Pisz na adres: oland123@wp.pl 775083

Basia, 46 lat, zaprasza panów na masaż relaksacyjny w godz. 10.00-20.00, Siedlce, tel. 505 808 874. 772283

Poszukuje niewiasty, wiek 60-68 lat, do wspólnego życia, 600 140 477. 775109

USŁUGI

Wycinka drzew, rębak do gałęzi, frezowanie karp, podnośnik 30 m, 698 657 538. 775308

Zaproszenie na manicure – Centrum Siedlec. TEL. 452 067 012. Mam 10 lat doświadczenia, pracuję dokładnie, sterylnie i z dbałością o każdy detal. 775093

AGD naprawa pralek, lodówek, kuchenek, zmywarek, 514 393 333. 770997

Zawiozę do ślubu – Audi Q5 w niebanalnym kolorze! Cena: do uzgodnienia – zależna od lokalizacji i czasu wynajmu. 775161

Anteny TV-SAT DVB-T2, ustawianie sygnału, montaż, Siedlce, okolice do 60 km, 577 859 107. 726178

USŁUGI Budowlane

Docieplanie malowanie elewacji, dachów, remonty, 600 705 498. 770960

Malarz, tapeciarz, 510 515 191. 759519

Malowanie dachów, 516 964 592. 762019

Docieplenia budynków, malowanie, szpachlowanie, poddasza, 664 265 473. 771347

Gipsowanie, malowanie, glazura, terakota, 797 824 372. 770428

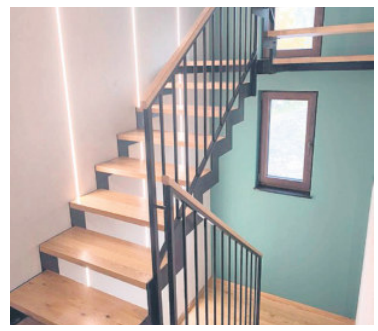

Home Art to firma stolarska, która specjalizuje się w produkcji schodów drewnianych na wymiar oraz realizacji indywidualnych projektów stolarskich. 504 806 573. 770459

Malowanie, szpachlowanie, gładzie, tanio, szybko, solidnie, 669 668 607. 770828

Ocieplanie poddaszy wełną, zabudowa K+G, 605 177 810. 767417

Szpachlowanie, malowanie, tapetowanie, glazura, panele, płyta K/G, solidnie, 696 585 660. 769732

Krycie dachów, krokwie, 511 129 663. 767543

Glazura, terakota, malowanie, remonty, 793 188 908.

BALUSTRADY NIERDZEWNE, TANIO I SOLIDNIE, TEL. 508 115 153. 761911

Usługi dekarskie, sprzedaż materiałów dachowych, 536 105 298. 762199

Drzwi metalowe do: obór, stodół, garaży, 516 428 788. 727897

Tartak obwoźny z Kosowa Lackiego, 606 472 736. 770832

MEDYCZNE

Odtrucie alkoholowe w domu 24/7 – bezpieczne kroplówki dożylne, regeneracja, nawodnienie, przerywanie ciągów, pełna dyskrecja. Siedlce +100 km. Pomoc od ręki, całodobowo. Tel. 733 193 426, KAC24.pl 747556

PRACA

Praca na fermie drobiu Dąbrówka-Ług, bez mieszkania, okolice Skórca, Siedlce, 507 134 442, 604 641 655. 771348

Zatrudnię pomocnika w gospodarstwie rolnym przy zwierzętach, okolice Węgrowa, 691 297 485. 770753

Zatrudnię kierowcę C+E, zestaw z naczepą platformą, weekendy wolne, praca na terenie Polski, tel. 882 697 329. 775265

Zatrudnię do pomocy dla starszej osoby (kobiety) w pełni samodzielnej. 5 razy w tyg. (pon-piątek) na 2-3 godz dziennie. Obowiązki: towarzystwo w spacerach, robienie zakupów, sprzątanie, 606 919 690. 775064

FORMAL PROJECT Sp. z o.o. zatrudni Specjalistę ds. decyzji administracyjnych / pracownika biurowego. Inwestycje liniowe – sieci energetyczne. Ostrołęka. CV: praca@uzgodnienia.eu, tel. 669 988 817. 774098

Firma AGROCOMPLEX w Morszkowie zatrudni pracownika produkcyjnego. Mile widziane uprawnienia na wózki widłowe. CV prosimy wysyłać na adres: zpk@agrocomplex.com.pl. Tel.: 514 430 399. 772289

Zatrudnię pracownika do produkcji maszyn rolniczych, tel. 505 357 491. 770750

MOTORYZACYJNE Kupię

Kupię Mercedesa w123, w124, 190, Diesel. Każdy stan. Tel. 666 941 477. 775291

MOTORYZACYJNE Sprzedam

Rama Żuk, przednie zawieszenie Żuk, 604 635 441. 775102

MOTOCYKLE, SKUTERY

Aprilia 125 RX, 732 808 900. 770936

FORD

Ford Mondeo, rok 2003, 1,8 benzyna, 205 tys. km, stan bardzo dobry, 795 152 874.

HONDA

Accord kombi, 2006, 791 806 750. 770968

CITROËN

Citroën C4 Picasso 1.8, b + g, 2007 r., 7 miejsc, 509 416 377. 771459

NISSAN

Nissan Qashqai 2 l benz. / gaz, 2007 r. 784 022 186. 769744

VOLKSWAGEN

Sprzedam Passata 1,9 TDI 1997, 698 613 121. 771007

Sprzedam samochód Volkswagen Polo, 2009 r. 1,9 diesel, przebieg 173793, cena 18 000, 535 882 398. 775199

Automatyka do bram
Bramy garażowe
MONTAŻ SERWIS
Ocieplanie poddaszy pianą PUR
PRUSZYN, Dolina Liwca 94, tel. 605 633 906

TRANSLATOR EXPRESS
25 633 16 45
696 528 267
TŁUMACZENIA PRZYSIĘGŁE
dokumentów do rejestracji pojazdów
- wszystkie języki NAJTANIEJ W REGIONIE
NOWY ADRES:
Siedlce, ul. Czerwonego Krzyża 14/26, 9⁰⁰-16⁰⁰

ZUB CZARNOCKI
08-110 Siedlce, Żabokliki, ul. Korczewska 38
25 644 07 16
www.czarnocki.pl
ZWYŻKI
USŁUGI WYNAJEM
25m
• ŚCINKA DRZEW
• PRACE WYSOKOŚCIOWE
• CZYSZCZENIE RYNIEN
• ODŚNIEŻANIE
• SÓL DROGOWA
• PIACH Z SOLĄ

eprasa.pl aa56a17246

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm./, w dniu 29 grudnia 2025 roku podałem do publicznej wiadomości wykaz obejmujący niezabudowaną dz. gruntu 207/3 o pow. 0,1408 ha, położona w miejscowości Chmielew przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres lat 3.

Wspomniany wyżej wykaz wywieszono na tablicy Urzędu Gminy Mińsk Mazowiecki, ul. Chełmońskiego 14 na okres 21 dni, tj. od 29 grudnia 2025 do 19 stycznia 2026 roku, a także zamieszczono na stronach internetowych tego Urzędu.

WÓJT GMINY MIŃSK MAZOWIECKI
Antoni Janusz Piechoski

2-1p

AUTO SERWIS
Krzysztof Kożuchowski

OPEL i inne marki

08-110 Siedlce, ul. Wojska Polskiego 56 A,
www.autoserwis.kozuchowski.com,
e-mail: autoserwis@kozuchowski.com,
tel. 25 63 225 73, tel. kom. 694 771 666

IZP.6721.4.2022 Cegłów, dn. 7 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE / OBWIESZCZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Wiciejów"

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2, 3 i 4, art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Wiciejów" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

sporządzonego na podstawie uchwały Nr XLIX/386/22 Rady Miejskiej w Cegłowie z dnia 21 czerwca 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Wiciejów" oraz uchwał Rady Miejskiej w Cegłowie Nr LXVIII/564/24 z dnia 19 lutego 2024 roku, Nr XI/83/25 z dnia 28 kwietnia 2025 roku, Nr XII/90/25 z dnia 2 czerwca 2025 r., Nr XVII/144/25 z dnia 22 grudnia 2025 roku.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony do publicznego wglądu od dnia 15 stycznia 2026 r. do dnia 6 lutego 2026 r.

Dokumentacja zostanie udostępniona:
1) w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Cegłów przy ul. T. Kościuszki 4 w Cegłowie, w godzinach pracy Urzędu,
2) na stronie internetowej Gminy Cegłów https://ceglow.pl/ oraz w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.ceglow.pl/ (w zakładce prawo lokalne > zagospodarowanie przestrzenne > miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego) oraz (w zakładce aktualności).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami odbędzie się w dniu **22 stycznia 2026 r.** w Publicznej Szkole Podstawowej w Wiciejowie, Wiciejów 21, 05-319 Cegłów **o godz. 16:00**.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. *o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw* oraz art. 39 ust. 1 pkt 2, 3 i 4, art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy *o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko*, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz zapisy strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać do Burmistrza Cegłowa w formie pisemnej na właściwym formularzu, do siedziby Urzędu Miasta i Gminy Cegłów przy ul. T. Kościuszki 4 w Cegłowie, pocztą oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej.

Uwagi należy składać z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu zamieszkania lub siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **23 lutego 2026 r. włącznie.**

1) w formie pisemnej do Burmistrza Cegłowa na adres Urzędu (ul. Kościuszki 4, 05-319 Cegłów),
2) ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta i Gminy Cegłów,
3) w formie elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP opatrzonej kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, e-Doręczeń lub za pomocą poczty elektronicznej na adres urzad@ceglow.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Cegłowa.
Uwagi i wnioski złożone po terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.
Informuję, że klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Cegłów w zakładce RODO > Ochrona Danych Osobowych pod adresem: https://bip.ceglow.pl/ceg/rodo/ochrona-danych-osobowych

TOYOTA

Yaris, 2008, 1,3, 512 269 783. 770312

INNE

Dodge Grand Caravan, 2017 r.
791 806 750. 770993

Nadaj ogłoszenie

OGŁOSZENIE DROBNE SMS-em

1 Wyślij SMS-a na numer 919 09

Najpierw wpisz TSI, a potem kod rubryki, w której chcesz zamieścić ogłoszenie, np. MS, a następnie jego treść.
Całość powinna wyglądać tak:
TSI.MS.Sprzedam samochod. Tel. 123 456 789.

2 otrzymasz wiadomość

Po wysłaniu SMS-a **otrzymasz wiadomość** o treści:
Dziekujemy za przyslanie tresci ogloszenia. Tygodnik Siedlecki

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „TS":

Motoryzacyjne ogólne - **MO**, Motoryzacyjne kupię - **MK**, Motoryzacyjne sprzedam - **MS**, Motoryzacyjne usługi - **MU**, Sprzedaż - **SP**, Maszyny rolnicze kupię - **RK**, Lokale nieruchomości, ogólne - **LO**, Maszyny rolnicze sprzedam - **RS**, Lokale nieruchomości kupię - **LK**, Lokale nieruchomości, wynajem - **LW**, Lokale nieruchomości sprzedam - **LS**, Różne - **RO**, Zwierzęta - **ZW**, Nauka - **NA**, Matrymonialne - **MA**, Medyczne - **ME**, Usługi - **US**, Praca - **PR**.

!!! Koszt SMS-a 19 zł + VAT = 23.37 zł
Ze względu na możliwości operatorów SMS nie może zawierać więcej niż 160 znaków oraz nie powinien zawierać polskich znaków.

Drodzy Rodzice! Co tydzień w „Tygodniku Siedleckim" w rubryce „Moje pierwsze zdjęcie" witamy najmłodszych mieszkańców, którzy przyszli na świat w szpitalach naszego regionu. Takie zdjęcie dla wielu rodzin jest miłą pamiątką. Prosimy o przesyłanie zdjęć Waszych nowo narodzonych dzieci bezpośrednio do redakcji „Tygodnika Siedleckiego" na adres: internet@siedlecki.pl lub przez nasz profil na FB. Na naszej stronie internetowej znajdziecie też formularz, którego wypełnienie jest konieczne, by zdjęcie ukazało się w gazecie.

SZPITAL SIEDLECKI MIEJSKI

Mateusz Rusjan, ur. 22.12.2025, godz. 8.55, waga 3.220, wzrost 53, Miedzna

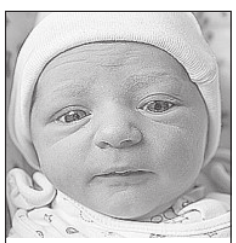
Emilia Kondraciuk, ur. 23.12.2025, godz. 17.25, waga 2.610, wzrost 54, Radzików Stopki

Adrianna Ługowska, ur. 22.12.2025, godz. 13.20, waga 2.600, wzrost 52, Siedlce

Maria Frank, ur. 24.12.2025, godz. 12.00, waga 3.760, wzrost 55, Kisielany-Żmichy

Nikodem Nowiński, ur. 25.12.2025, godz. 6.51, waga 3.660, wzrost 58, Siedlce

Mikołaj Sak, ur. 28.12.2025, godz. 6.26, waga 3.810, wzrost 57, Siedlce

Zuzia Suda, ur. 28.12.2025, godz. 16.05, waga 4.000, wzrost 57, Siedlce

syn Mazur, ur. 29.12.2025, godz. 18.48, waga 3.440, wzrost 52, Siedlce

SZPITAL SIEDLECKI WOJEWÓDZKI

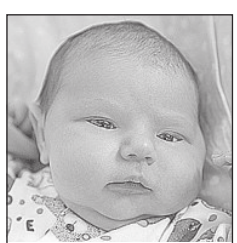
Pola Łuka, ur. 29.12.2025, godz. 8.48, waga 3.900, wzrost 56, Siedlce

Filip Goławski, ur. 26.12.2025, godz. 12.57, waga 3.500, wzrost 57, Stare Kobiałki

Oliwia Dzida, ur. 27.12.2025, godz. 00.45, waga 3.240, wzrost 55, Misie

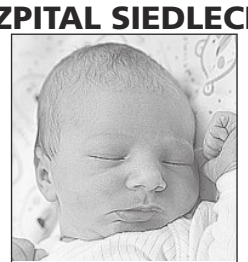
Tymon Mościcki, ur. 26.12.2025, godz. 10.39, waga 3.760, wzrost 55, Trzebieszów

Dominika Kołek, ur. 28.12.2025, godz. 19.38, waga 3.740, wzrost 54, Sokołów Podlaski

Mikołaj Dźbik, ur. 30.12.2025, godz. 13.20, waga 3.760, wzrost 56, Siedlce

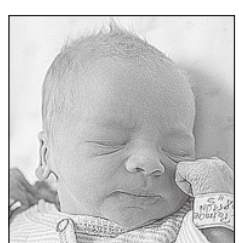
Konstanty Kościan, ur. 30.12.2025, godz. 8.50, waga 2.500, wzrost 53, Chotycze

Autorem zdjęć noworodków jest: w szpitalach siedleckich Adam Krasuski, tel. 506 905 791.

eprasa.pl aa56a17246

Powroty po kontuzjach, rozczarowania, ale i wielkie sukcesy

Rozliczenia i nowe wyzwania

Na przełomie roku podsumowujemy to, co wydarzyło się w naszym życiu w ostatnich 12 miesiącach. Robimy rachunek sumienia z realizacji postawionych przed sobą celów i przymierzamy się do nowych wyzwań. Szczególnie dotyczy to sportowców. Zapytaliśmy przedstawicieli różnych dyscyplin o to, jak oceniają miniony rok oraz z jakimi nadziejami wchodzą w kolejny.

Bartłomiej Tarapata fot. Siriss

BARTŁOMIEJ TARAPATA, STRONGMAN Z POWIATU WĘGROWSKIEGO:

Celem na rok 2025 było odzyskanie tytułu zwycięzcy Pucharu Polski federacji Strongman Team Poland. Zasady są takie, że wygrywa zawodnik, który podczas sześciu startów uzyska najwięcej punktów. Niestety, już podczas pierwszych zawodów musiałem zweryfikować plany. Doznałem kontuzji, która wykluczyła mnie zarówno z tej, jak i następnej rywalizacji. Wróciłem dopiero na trzeci start. I wygrałem. Napędzony zwycięstwem pojechałem na Mistrzostwa Europy do Krynicy Zdroju. Z czasem 23.12 sekund pobiłem rekord Polski w załadunku sześciu kul od 130 do 180 kg. Poprzedni rekord należał do **Mariusza Pudzianowskiego**. Wywalczyłem również tytuł mistrzowski. Zarówno w Mistrzostwach Polski, jak i Pucharze Polski w Szczytnie rywalizację kończyłem na drugim miejscu. Lekko podrażniony pojechałem na piąte zawody z cyklu Pucharu Polski do Międzyrzecza. Poprawiłem tam swój rekord Polski w kulach, który wynosi obecnie 21.12 sekundy. To aż o 10 sekund szybciej od najlepszego wyniku Pudzianowskiego. Zawody wygrałem. Do finału Pucharu Polski przystępowałem z czwartej pozycji, z planem wejścia na podium klasyfikacji generalnej. Udało się! Ostatecznie zakończyłem zmagania na drugim miejscu, co ze względu na niesprzyjające okoliczności było bardzo dużym osiągnięciem. Ostatnim wyzwaniem były Mistrzostwa Świata w Hiszpanii. Do Madrytu pojechałem dobrze przygotowany, lecz podczas pierwszej konkurencji, którą wygrałem, doznałem kontuzji prawej dłoni. Już do końca rywalizacji zmagałem się z bólem i zakończyłem zawody na najgorszym dla sportowca czwartym miejscu. Planem na rok 2026 jest reprezentowanie naszego kraju na imprezach międzynarodowych. Rozpocznę od „Arnolda" w Wielkiej Brytanii. Jeżeli tylko zdrowie dopisze, będę chciał startować na największych imprezach strongman na świecie.

CEZARY DEMIANIUK, PIŁKARZ MKP POGOŃ SIEDLCE:

Rok 2025 był dla mnie bardzo intensywny prywatnie i sportowo. Oczywiście najważniejszym wydarzeniem były narodziny córki. Pod względem piłkarskim nie było aż tak kolorowo. Przed lutowym meczem z Ruchem Chorzów doznałem kontuzji, z którą męczyłem się przez kolejnych kilka miesięcy. Najważniejsze, że udało się wywalczyć utrzymanie w I lidze, ale sam nie mogę być zadowolony ze swojej dyspozycji w pierwszym półroczu. Druga połowa roku była już o wiele lepsza, jeżeli chodzi o liczby i moją grę, ale wciąż nie jest to to, czego od siebie oczekuję.

Na rok 2026 patrzę z optymizmem. Chcę wrócić do swojej optymalnej dyspozycji i zrobić kolejny krok do przodu, jeżeli chodzi o moją karierę. A tym samym pomóc drużynie w osiągnięciu jak najlepszych wyników w nadchodzących wyzwaniach.

Cezary Demianiuk fot. Siriss

Joanna Samsonowicz fot. Siriss

JOANNA SAMSONOWICZ, ZAPAŚNICZKA WLKS NOWE IGANIE:

Ostatni rok był dla mnie wyjątkowo intensywny i różnorodny sportowo. Wywodzę się z zapasów i to właśnie one dały mi solidne podstawy, które mogłam wykorzystać podczas startów w różnych dyscyplinach, jak np. w judo. Dało mi to dużo cennego doświadczenia i pozwoliło spojrzeć na sport z szerszej perspektywy. Za największy sukces uważam zdobycie brązowego medalu Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w zapasach. Natomiast od niedawna rozpoczęłam także treningi MMA, które stały się nowym wyzwaniem i dużą motywacją.

W nadchodzącym roku chcę konsekwentnie rozwijać się w MMA, dalej pracować nad formą i wykorzystywać doświadczenie z zapasów, aby stawać się coraz lepszą zawodniczką.

JULITA ŁUBIANKA, MULTIMEDALISTKA SPORTÓW PSICH ZAPRZĘGÓW Z GMINY WIŚNIEW:

Miniony rok był dla mnie trudnym, ale ważnym czasem. Musiałam zmierzyć się z poważnym wyzwaniem już na jego początku - w lutym przeszłam operację szycia łąkotki. Kolejne miesiące upłynęły na rehabilitacji i stopniowym dochodzeniu do sprawności. Istotną rolę w powrocie do formy odegrał rower. Treningi kolarskie pozwoliły mi odbudować wydolność i siłę bez nadmiernego obciążania kolana. Pełne przygotowania do sezonu rozpoczęliśmy w czerwcu. Był to czas dużej dyscypliny i dobrej organizacji całej rodziny. Treningi z psami często zaczynały się już o godzinie 5 rano. O godzinie 8 zaczynałam pracę zawodową, a wieczorami realizowałam własne treningi, głównie biegowe. Każdy dzień był dokładnie zaplanowany, a celem był bezpieczny powrót do rywalizacji. W tym sezonie w canicrossie (bieg z psem - red.) startowałam z Nugatem, a na scooterze (jazda na hulajnodze ciągniętej przez psa - red.) ze Spinnerem. Psy wykonały na treningach kawał dobrej roboty, przez co ich forma przed sezonem była naprawdę wysoka. Jesień była czasem startów i sprawdzeniem wykonanej wcześniej pracy. Najważniejszym wydarzeniem sezonu były Mistrzostwa Świata ICF w Pardubicach, gdzie zajęłam 2. miejsce w klasie Scooter i 1. miejsce w klasie Sztafeta MIX kobiet. Na arenie krajowej wzięłam udział w Mistrzostwach Polski w Lubieszowie, gdzie uzyskałam: 1. miejsce w klasie Scooter z jednym psem i 1. miejsce w klasie canicross. Z sukcesami startowałam również w zawodach międzynarodowych. Ten sezon był przede wszystkim potwierdzeniem, że przy cierpliwej pracy i wsparciu najbliższych możliwy jest powrót do sportu po kontuzji. Najważniejsze było zdrowie, regularność treningów i możliwość startowania razem z psami, które są nieodłączną częścią tych dyscyplin.

Julita Łubianka fot. AK

DOMINIKA PACZÓSKA, SIEDLECKA KOSZYKARKA, ZAWODNICZKA MKS PRUSZKÓW:

Ostatnie dwanaście miesięcy było jedną z najbardziej wymagających dróg w sportowej karierze. Pierwsza połowa roku to trudne chwile i sportowe rozczarowanie, związane ze spadkiem mojego ówczesnego klubu MPKK Sokołów SA Sokołów Podlaski do 2. ligi, co nauczyło mnie pokory, cierpliwości i jeszcze większej odpowiedzialności za każdy dzień pracy. Choć był to bolesny moment, dziś wiem, że takie doświadczenia dużo dają i zostają na długo w człowieku. Druga część roku przyniosła nowy rozdział. Zmiana drużyny oznaczała nowe środowisko, nowe cele i świeżą motywację do dalszego rozwoju. Wakacje poświęciłam na przygotowania do obecnego sezonu, co pozwoliło mi dobrze wejść w rozgrywki i odnaleźć się w nowej drużynie. Dziś ta praca zaczyna przynosić efekty - zespół z meczu na mecz wygląda coraz lepiej, wygrywa, co pokazuje, że idziemy w dobrym kierunku. Ten czas utwierdził mnie w przekonaniu, że koszykówka to proces i konsekwencja, a nie tylko same wyniki.

W nadchodzącym roku chciałabym powalczyć o medal rozgrywek I ligi i zrobić kolejny krok w karierze sportowej. Mam też nadzieję, że będzie to dobry czas na realizowanie marzeń również poza parkietem, gdyż równowaga między sportem a życiem prywatnym jest dla mnie bardzo ważna. Na koniec chciałabym życzyć czytelnikom dużo spokoju i dobrych chwil w nadchodzącym roku, a także konsekwencji i odwagi w realizowaniu własnych celów, zarówno tych dużych, jak i całkiem osobistych. Niech nowy rok przyniesie satysfakcję z drogi, którą każdy z nas wybierze.

Dominika Paczóska fot. Siriss

PAWEŁ ŚWIERCZEWSKI

JK

eprasa.pl aa56a17246

Noworocznej tradycji stało się zadość!

Rugby na śniegu

Kiedy wielu jeszcze odsypiało sylwestra, oni przyszli pobiegać z jajowatą piłką. Ani nieprzespana noc, ani mróz, ani sypiący śnieg nie zniechęciły ich, by wziąć udział w XVII Noworocznym Meczu Rugby w Siedlcach. Na pytanie „dlaczego?", odpowiadali praktycznie jednogłośnie: „Tradycja rzecz święta!".

Nikt nie wie więcej o historii siedleckiego rugby od żywej encyklopedii tego sportu - **Jacka Wierzbickiego**. Zapytaliśmy, czy często zdarzało się, że noworoczne mecze odbywały się w tak zimowej scenerii, jakiej doświadczyliśmy dzisiaj.

- Bardzo rzadko - odpowiedział bez wahania. - Pamiętny był pierwszy mecz, gdy napadało śniegu po kolana. Później śnieg zdarzył się maksymalnie ze dwa razy. A dzisiaj mamy prawdziwą zimę. To bardzo dobrze! Raz, że jest naturalna amortyzacja, a dwa - gra w takiej aurze ma mnóstwo uroku.

Jak narodziła się tradycja noworocznych meczów rugby w Siedlcach?

- Podczas jednego z naszych spotkań opłatkowych ktoś rzucił luźno pomysł: „A może byśmy jakiś mecz zagrali w Nowy Rok?". A że nam nie trzeba dwa razy powtarzać, weszliśmy w to jak w dym! - wspominał Jacek Wierzbicki. - Wzięło w nim udział 27 osób. Zagraliśmy na stadionie przy ul. Wojskowej, o którym już było wiadomo, że jest przeznaczony do rozbiórki. Nawet bieżącej wody nie było w szatni. Ale nam to nie przeszkadzało. Zagralibyśmy w każdych warunkach.

Wcale w to nie wątpimy. Trudno o bardziej zintegrowane środowisko od siedleckiego rugby, a noworoczny mecz, który odbywa się z inicjatywy trzech klubów: WFS Siedlce Weterani, MKR Siedlce oraz MKS Pogoń Awenta Siedlce, jest tego doskonałym przejawem.

Mecze noworoczne to też doskonała okazja do podsumowania tego, co w siedleckim rugby zdarzyło się w ostatnich dwunastu miesiącach. Jacek Wierzbicki nie ma wątpliwości: 2025 rok był najlepszym w historii!

- Zdobyliśmy upragnione mistrzostwo Polski, co nigdy wcześniej nie miało miejsca. Mamy teraz okres świąteczny, więc przy składaniu życzeń często słyszymy: „Jeszcze większych sukcesów". Tyle że tego już nie da się przebić. W rugby na polskim poziomie nie ma europejskich pucharów. Mistrzostwo Polski to najwyższe z możliwych trofeów. Można je teraz jedynie obronić.

Czy w 2026 roku będziemy się cieszyć z drugiego tytułu mistrzowskiego dla Pogoni?

- Jest na to duża szansa, choć zasada, że łatwiej się mistrzostwo zdobywa niż je broni, w tym przypadku jest prawdziwa. Pokazała to jesień i porażka z Orkanem Sochaczew oraz remis z Ogniwem Sopot. W rewanżach musimy z tymi zespołami wygrać, żeby udowodnić swoją wyższość. Dodatkowo zmienił się system rozgrywek. Nastąpi podział na grupę mistrzowską i spadkową. A później, w drodze do finału, trzeba będzie jeszcze wygrać półfinał. Zapowiada się bardzo ciekawie! - ocenia Jacek Wierzbicki.

PAWEŁ ŚWIERCZEWSKI
zdjęcia: **AGA KRÓL**

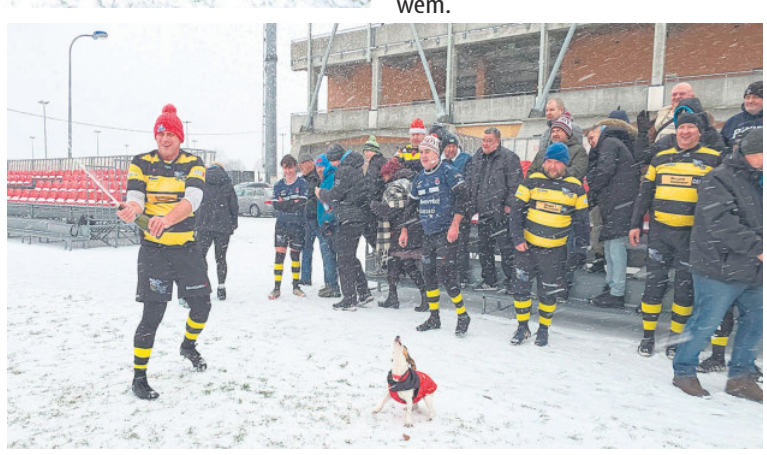

MOSTOSTAL SIEDLCE GK POLIMEX MOSTOSTAL
ZELTECH
PEC SIEDLCE
Universal INSURANCE Brokers
RZEŹNIK
GAZDA SIEDLCE
Gmina Kotuń
BOZAMET
MOŚCIBRODY z serca Polski
Mościbrody

Bal Mistrzów Tygodnika Siedleckiego, czyli...

Walentynki na sportowo!

Tak się złożyło, że ostatnia sobota karnawału wypada w walentynki, czyli **14 lutego**. Właśnie wtedy obędzie się **Bal Mistrzów „Tygodnika Siedleckiego"**, podczas którego rozstrzygniemy Plebiscyt na Najlepszych i Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów 2025 roku. Lepszego sposobu na uczczenie święta zakochanych trudno sobie wyobrazić!

Spotkamy się w pięknym, klimatycznym miejscu, za jakie niewątpliwie należy uznać Dwór Mościbrody. Podczas wydarzenia rozstrzygniemy nasz sportowy plebiscyt, ale nie tylko. Poznamy również zwycięzców dwóch innych konkursów „TS" - Złotych Skrzydeł oraz Samorządowca Roku 2025. Szykuje się wydarzenie, które naprawdę szkoda byłoby przegapić!

Najlepszych sportowców i trenerów wybierze kapituła konkursu. Natomiast tych najpopularniejszych wybiorą Czytelnicy za pomocą głosowania SMS. W najbliższym wydaniu „Tygodnika" przedstawimy nominowanych w kategorii trener.

Część wejściówek na bal została przeznaczona do wolnej sprzedaży. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie przez kierownik Biura Promocji i Reklamy „TS" - **Joannę Jońską, tel. 500 099 218**. Gwarantujemy świetną zabawę do białego rana oraz wyjątkowe doświadczenia kulinarne. Zapraszamy do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu! **(PŚ)**

O Puchar Prezydenta

Hokejowe emocje

Siedleckie Towarzystwo Hokejowe zorganizuje w sobotę **10 stycznia Turniej Hokeja o Puchar Prezydenta Siedlec**.

Rywalizacja odbędzie się na lodowisku przy ul. Prusa 6. Początek turnieju zaplanowano na godz. 9. Wstęp wolny. Poza weteranami STH w hokejowych zmaganiach wezmą udział ich rówieśnicy z Podhala Nowy Targ oraz Bydgoszczy 50+. **(PŚ)**

Sportowo i charytatywnie

Grupa Biegaczy Skórzec Biega zaprasza w niedzielę 11 stycznia do Dąbrówki-Stany na 9. Noworoczny Charytatywny Marszobieg i Wyścig Rowerowy MTB.

Trasa wyścigu rowerowego będzie liczyć 20 km, a marszu, biegu i Nordic Walking – 7 km. Ponadto zaplanowano biegi dziecięce.

Dochód z wydarzenia przekazany zostanie na wsparcie leczenia **Mieszka Wierzbickiego** – 3-latka z Żelkowa, zmagającego się z pęcherzowym oddzieleniem się naskórka – bardzo bolesną chorobą. Skóra chłopca jest niezwykle podatna na urazy, pęcherze i rany tworzą się zarówno na całym ciele, jak i na śluzówkach.

Wszystkie szczegóły na temat zawodów poznacie odwiedzając fanpejdż Grupy Biegaczy Skórzec Biega. **(PŚ)**

tygodnik SIEDLECKI

WYDAWCA: Wydawnicza Spółdzielnia Pracy „Stopka" w Siedlcach. **ADRES REDAKCJI:** ul. Armii Krajowej 11, 08-110 Siedlce. Nr konta bankowego: PKO BP SA 49 1020 4476 0000 8402 0113 8098; **TELEFONY:** sekretariat: tel. 25 63 287 19, redaktor naczelny: 25 640 24 20, skład komputerowy: 25 640 24 14; infolinia: 513 009 999; biuro ogłoszeń: 25 63 305 05, 25 640 24 13, reklama@24ts.pl; internet: www.tygodniksiedlecki.com; e-mail: tygodnik@siedlecki.pl, tygodnik@siedlce.cc; **REDAGUJĄ:** Dariusz Kuziak d.kuziak@siedlecki.pl, Milena Celińska m.celinska@siedlecki.pl, Stanisław Jastrzębski s.jastrzebski@siedlecki.pl, Zbigniew Juśkiewicz z.juskiewicz@siedlecki.pl, Agnieszka Król aga.tygodniksiedlecki@gmail.com, Tomasz Markiewicz t.markiewicz@siedlecki.pl, Kinga Ochnio k.ochnio@24ts.pl, Krzysztof Strzelecki k.strzelecki@siedlecki.pl (Redaktor Naczelny) Paweł Świerczewski swierczewski@siedlecki.pl, Mariola Zaczyńska m.zaczynska@siedlecki.pl; współpracownicy: Mirosław Buczek m.buczek@siedlecki.pl; **ADMINISTRACJA:** Joanna Klocek, **STRONA WWW:** Edyta Zdunek e.zdunek@siedlecki.pl; **BIURO PROMOCJI I REKLAMY:** Joanna Jońska tel. 500 099 218, Justyna Kolo; **SKŁAD KOMPUTEROWY:** Jacek Komorowski, Marek Stasiuk; **DRUKARNIA**: ZPR Media Film & TV S.A., ul. Jubilerska 10, Warszawa. Nakład: 7 tys. egz. Niezamówionych artykułów redakcja nie zwraca, a w przypadku zakwalifikowania ich do druku zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów; **PRENUMERATA:** Przyjmują Urzędy Pocztowe i doręczyciele oraz na stronie poczyta.pl. Za treść ogłoszeń Redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl aa56a17246

Szaszłyk z jagnięciny po uzbecku

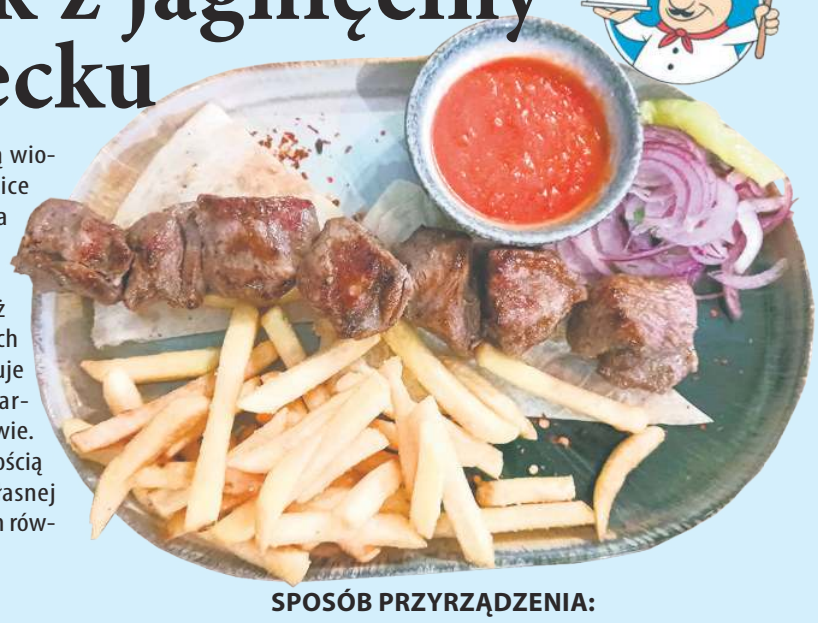

Gdy świat staje się globalną wioską, zacierają się także różnice kulinarne. Chińszczyzna, na przykład, to ostatnio jedno z popularniejszych dań w Polsce. Bardzo chętnie sięgamy też po przepisy z innych azjatyckich kuchni. Pyszne szaszłyki serwuje niewielka restauracja „Samarkand" na warszawskim Ursynowie. Nie jest tam drogo, ale z pewnością szaszłyk przygotowany we własnej kuchni będzie tańszy, a przy tym równie smakowity.

SKŁADNIKI:

1 kg jagnięciny,
2 cebule,
1 główka czosnku,
1 cytryna,
3 papryki
oraz przyprawy:
kumin, pieprz i sól do smaku.

SPOSÓB PRZYRZĄDZENIA:

mięso pokroić w kostkę o wymiarach 3-4 cm i grubości 1 cm, cebulę w plastry, czosnek drobno posiekać. Wycisnąć sok z cytryny, włożyć wszystko do dużej misy, dodać przyprawy, wymieszać i odstawić na kilka godzin do lodówki. Po tym czasie kawałki mięsa nadziać na przemian z pokrojoną wcześniej papryką na szpikulce i, obracając, grillować na rozgrzanym ruszcie ok. 15 minut. Podawać z frytkami lub pieczywem z wybranymi dodatkami: sosem, pomidorami, ogórkami, czerwoną cebulą. Smacznego!

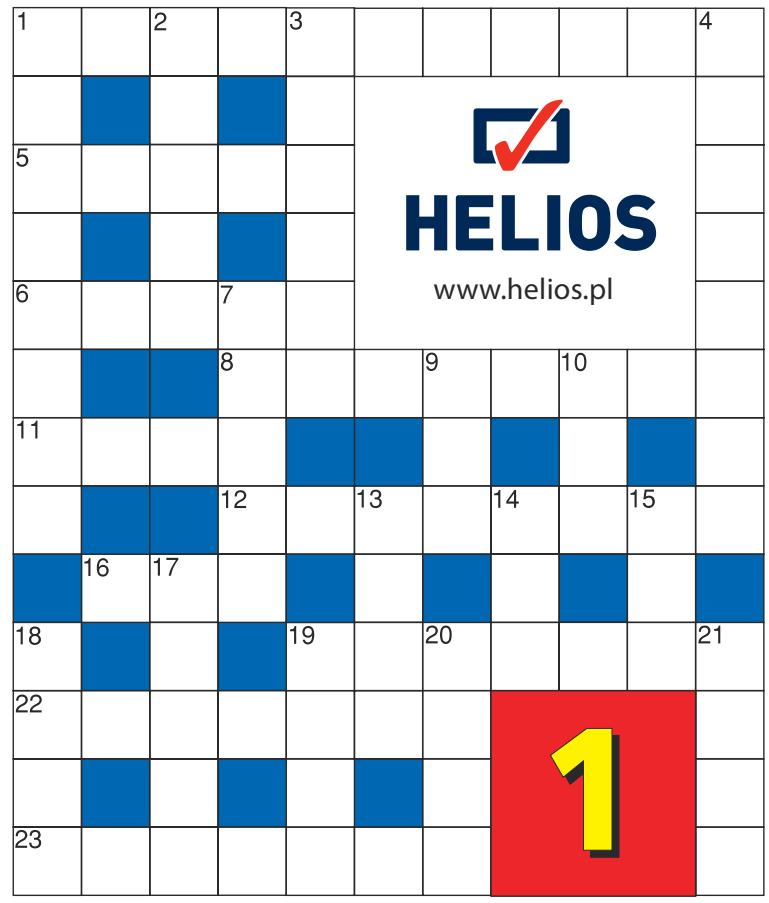

POZIOMO: 1- równo leży (np. równik), 5- nim w łeb, czyli tępa część siekiery, 6- wyrównaliśmy rachunki, więc jesteśmy..., 8- wojskowa albo chirurgiczna, 11- Sycylia, erupcja, dym, czyli..., 12- budowlana ignoruje przepisy, 16- oblewa ze strachu albo ze zmęczenia, 19- karciana układanka do stawiania, 22- podsiedlecka wieś niejedna w kołczanie, 23- region pod halami.

PIONOWO: 1- marchewka – marchew, rzodkiewka - . . ., 2- dzieci dzieci, 3- mizerna resztka, 4- dlaczego, według starej gierki słownej, nie ząb tenora?, 7- wznosiliśmy go na Nowy Rok, 9- tam to dopiero karnawał, 10- współczesne myto, 13- węgiel w proszku, 14- jest mężem ciotki, 15- ryba w Lublinie, 17- botaniczny, zoologiczny, a nawet tajemniczy, 18- w wieżowcach był kanałem śmieciowym, 19- dwa to do niej, ale trzy – nie, 20- japońskie procenty, 21- morza dźwięk.

Nagroda: podwójny bilet do kina Helios Siedlce

ROZWIĄZANIE Z NR. 47

POZIOMO: kapuśniak, rurki, Piast, kaskader, jeden, Cassino, ONZ, woda, mokasyn, korniki, Krynica.

PIONOWO: korupcja, perła, śmietana, wędkarz, kęs, donos, smok, iwa, ody, nerwy, Anioł, skok, mini, kita.

Zwycięzcą zostaje **Ewa Aleksiejewicz ze Stoku Lackiego**. Gratulujemy!

Nagrodą jest voucher o wartości 100 zł ufundowany przez Fit Cake w Siedlcach, przy ul. Pułaskiego 5. Zapraszamy, aby skosztować bezglutenowych i bezcukrowych propozycji keto i wege oraz słodkości w wersji bez laktozy czy bez orzechów. Wszystko to w połączeniu z małą czarną, smakowym latte lub aromatyczną herbatą w różnych wariantach do wyboru. **Na miejscu wypiekane są również torty, muffiny, ręcznie robione czekolady, batony, deserki, owsianki, jaglanki oraz lnianki.** Po odbiór nagród prosimy zgłosić się do redakcji „Tygodnika Siedleckiego", ul. Armii Krajowej 11, Siedlce.

Nadesłane przez Czytelnika rozwiązanie oznacza, że w przypadku wygranej wyraża on zgodę na opublikowanie swojego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania. Rozwiązanie prosimy dostarczyć do redakcji „Tygodnika Siedleckiego" w ciągu 10 dni od ukazania się gazety osobiście lub pocztą z wyciętym numerem krzyżówki.

Uśmiechnij się!

Dowcipy opowiada Krzysztof Karaś, były prezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Siedlcach

■

Na rozprawie sądowej oskarżoną o zabójstwo męża zapytano, co było powodem tego uczynku?

- Ja tylko spełniłam jego prośbę – tłumaczyła kobieta. - Bardzo o to prosił.

- W jakich okolicznościach to się stało?

- Oglądał mecz i w pewnym momencie zaczął krzyczeć: „Strzelaj! Prędzej! Strzelaj"! A ja akurat miałam pod ręką nabitą strzelbę...

■

Komisja dyscyplinarna rozpatruje nałożenie kary na piłkarza za brutalny faul.

- Dlaczego z premedytacją kopnął pan w krocze bocznego obrońcę rywali? - pyta przewodniczący komisji.

- Nie było żadnej premedytacji – tłumaczy zawodnik. - To zwykły przypadek.

- Takie bajki to może pan opowiadać dzieciom w przedszkolu. – Szef komisji nie daje się łatwo zwieść.

- Daję słowo honoru! - tłumaczy piłkarz. - Nie zorientowałem się, że to jest ich obrońca... Myślałem, że to sędzia boczny.

Zimowe szaleństwo

Wpisz w diagram nazwy przedstawionych przedmiotów. Rozwiązaną i wyciętą krzyżówkę prześlij do redakcji. (08-110 Siedlce, ul. Armii Krajowej 11). Na szczęśliwców czekają nagrody.

MARKER
DYSTRYBUTOR ART. BIUROWYCH I SZKOLNYCH
www.marker24.pl
Zapraszamy do SAMOOBSŁUGOWEGO Magazynu Głównego z dużym, wygodnym PARKINGIEM dla naszych klientów
08-110 Siedlce, ul. Magazynowa 8c
tel. 25 644 65 67
504 178 925
marker@marker.siedlce.pl
oraz do Punktu Sprzedaży z ZABAWKAMI w centrum miasta
ul. Sienkiewicza 29
tel. 25 644 91 61
zabawki@marker.siedlce.pl
www.marker24.pl

Weronika Grochowska z Zawad (gm. Przesmyki)
- laureatka jednego z naszych poprzednich konkursów

Wiktoria Krasuska ze Zbuczyna
- laureatka jednego z naszych poprzednich konkursów

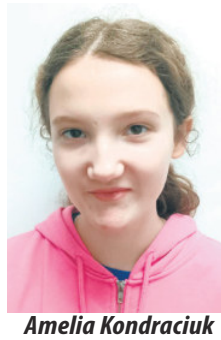

Amelia Kondraciuk z Błogoszczy
- laureatka jednego z naszych poprzednich konkursów

Karnawał w pełni

Rozwiąż rebusy, hasła wpisz do diagramów. Odczytaj rozwiązanie i zilustruj je. Rysunek dostarcz do redakcji osobiście lub wyślij pocztą (08-110 Siedlce, ul. Armii Krajowej 11). Jeden z rysunków nagrodzimy.

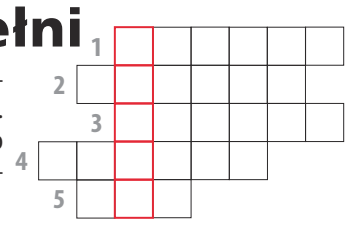

9 770239 684630 01

eprasa.pl aa56a17246